Jak się robi biznes w Brześciu
strona 22

Prezes Ignacy Szyszko

Star rozjechał Podlasie
strona 18

Mateusz Podstolak

Fot.mp

strona 5

Fot.Marek Pietrzela

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota bialska

Podlasianin

14 - 20 maja 2024 r. ■ nr 20 (809) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

AWFalia zatrzęsły miastem

PiS w odstawce.

Ludowcy pokazali, jak się bierze władzę w powiecie

PiS zdobył najwięcej głosów. Ale nie rządzi.

STR. 4

Janusz Skólimowski (PiS), były wicestarosta
Niezrozumiałe, jak można popełnić takie błędy w negocjacjach.

Mateusz Majewski, radny PSL
Niech się cieszą, że mają jednego
(PiS ma tylko jedną osobę we władzach powiatu - dop. red.).

Fot.rg

Fot.Marek Pietrzela

Maturzyści są zadowoleni

Martyna, II LO
Bardzo proste były zadania z matematyki. Nic strasznego.

Fot.Marek Pietrzela

Mateusz, II LO
Egzamin z języka polskiego poszedł mi dobrze.

STR. 3

Fot.Marek Pietrzela

Łosie giną na ostrych płotach. Wilki wypędzają je z lasów

Tomasz Bylina, nadleśniczy
Zdjęcia z fotopułapek pokazują dużo wilków.

Łosie spacerujące przy zbiegu ulic Gromadzkiej i Twardej w Białej Podlaskiej

STR. R4

Fot.Marek Pietrzela

Fot.Marek Pietrzela

Saperzy znaleźli blisko sześć ton niewybuchów

Znowu uciążliwa ewakuacja mieszkańców.

STR. 2i6

Fot.Joanna Nieko

Bezpłatne mini sanatorium nad Krzną

Bialczanie mogą się leczyć i zyskać odporność.

STR. 6

Grecka przygoda białskiej młodzieży

STR. 23

R E K L A M A

BIALSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

INDEKS 248746
ISSN 1689-4804
N 740
9 771689 480407 20

BIA

eprasa.pl 2b6e0798c4

S T O P K A

wspólnota

Adres do korepondencji:
Redakcja Wspólnoty
ul. Warszawska 13, 21-500 Biała Podlaska
Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184
Maciej Maciejuk
redaktor naczelny portalu
bialasiedzieje.pl
maciejuk@24wspolnota.pl
tel. 516 019 185
Wspólnota Międzyrzecka:
Radosław Grabowski
tel. 515 895 342
grabowski@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl
Izabela Szczygielska
Specjalista ds. reklamy
tel. 791 184 007
wielgosz@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

T OG

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6 (hala targowa)
Galeria Finansów Adam Kwiatkowski
Galeria Międzyrzec,
ul. Nadbrzeżna 2
Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4, Międzyrzec Podl.

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

14 maja,
godz. 8.00 - 10.00,
Leszczanka 1, 2, 4
15 maja,
godz. 9.00 - 14.00,
Grabanów 6
16 maja,
godz. 8.00 - 16.00,
Manie KR, 2, 3 Manie 5 Kurniki, Manie 6 Ubojnia
godz. 7.30 - 10.30,
Dołhołęka 1, 2, Ferma, 5, 3, Łukowisko 3
godz. 13.30 - 16.30,
Bubel Stary 2
17 maja,
godz. 8.30 - 13.00,
Wolańska Kol. 1, 2, 3 Krzymoszyce 1, 2 Wólka Krzymowska, Krzewica 1
godz. 8.00 - 15.00,
Witoldów 1-4
godz. 9.00 - 13.00,
Janów Podlaski 6

I KOME

Nastolatek próbował podpalić synagogę. Rektor KUL: To akt barbarzyństwa.

Wiesława:
A niszczyć i oblewać farbą pomniki, krzyże, kapliczki przydrożne to nie barbarzyństwo?
Irena:
Ciekawa jestem, czy rektor KUL-u zareagowałby tak samo na podpalenie cerkwi prawosławnej? Jakoś tak się składa, że z wielkim poddaństwem bronimy wszystkiego, co dotyczy Żydów.
Robert:
Czy zauważyliście, że im głośniej czegoś się domagamy od Izraela, to zaraz pojawiają się akty antysemickie? Przypadek?
Jakub:
Antysemityzm a antysyjonizm to dwie inne kwestie, ten akt to antysemityzm, spalenie flagi Izraela byłoby antysyjonizmem.
Robert:
Antysemitą jest tam, kogo nie lubią Żydzi.
Jakub do Roberta:
Wspaniałe populistyczne hasełko.
Aran:
A czym było zbombardowanie placówki dyplomatycznej Iranu? A czym jest wygnanie prawie 2 mln obywateli ze Strefy Gazy oraz zabicie prawie 40 tys. ich obywateli (przeważnie kobiet i dzieci). A czym jest głodzenie ich obecnie...? Jakoś nie słyszałem słów potępienia z ust pana rektora.
Robert:
Aran, islamistów bronisz, to zapewne ich chciałeś jako uchodźców?
Aran:
Nie bronię islamistów, pokazuję tylko hipokryzję. Nikogo nie bronię, bo to nie nasza sprawa.
Robert:
...skoro to nie nasza sprawa, to znaczy, że można bezkarnie eksterminować obywateli innego państwa w tak haniebny sposób, przeważnie kobiety oraz dzieci? Kim by nie byli, uważam, że nie zasługują na taki los.
Aran:
No to bierz szabelkę i butelkę wódki i heja na front, ułanie.
Robert:
Są inne sposoby międzynarodowego nacisku, ale świat Zachodu, który ma gębę pełną frazesów o demokracji, poszanowaniu praw człowieka, ma to gdzieś...
Małgorzata:
KUL błyszczy w przyjaźniach polsko-ukraińskich i polsko-żydowskich!
Waldek:
Takiego rozgłosu nie było, jak podpalono kościół w Lublinie, łamano krzyże w świątyni, bezczeszczono symbole, zakłócano msze święte.

w

CO, GDZIE, KIEDY?

MAJ 19 NIEDZIELA
19 maja (niedziela), godz. 19.30, Międzynarodowy Festiwal Muzyki Organowej i Kameralnej. Kościół pw. św. Antoniego. Zagrają na fletach prostych Giorgio Matteoli z Włoch oraz na organach Mateusz Rzewuski – dyrektor artystyczny tego festiwalu

MAJ DO 21 WTOREK
Do 21 maja (wtorek). 35. Edycja Konkursu Plastycznego Bajki, Bajeczki... w Białej Podlaskiej. Konkurs oceniany będzie w trzech kategoriach wiekowych: 4-6 lat – przedszkola, 7-9 lat – klasy I-III szkoły podstawowej, 10-12 lat – klasy IV-VI szkoły podstawowej (rysunek lub malarstwo na kartce formatu A-3.). Termin składania prac do 21 maja - Klub Kultury „Piast", ul. Spółdzielcza 4. Informacje: tel. 83 34 16 459

BEZPŁATNE WEJŚCIÓWKI
MAJ 25 SOBOTA
25 maja (sobota), godz. 18.30, „Ninon, ach uśmiechnij się!". Festiwal im. Bogusława Kaczyńskiego, Amfiteatr Warszawska 12c. Wstęp wolny. Bezpłatne wejściówki dostępne są od 8 maja w Bialskim Centrum Kultury im. Bogusława Kaczyńskiego, ul. Warszawska 11, od godziny 8.

W POLECA!!!

CZERWIEC 14 PIĄTEK
14 czerwca (piątek), XV Park Sztuki - działania artystyczne w Parku Radziwiłłowskim. Konkurs. Galeria Podlaska, ul. Warszawska 12

CZERWIEC 21 PIĄTEK
21 czerwca (piątek), godz. 20, Amfiteatr. Tribute to Michael Jackson – Nick Sinckler i Ania Rosochacka & zespół. Bilety - 60-80 zł, do nabycia w BCK, ul. Warszawska 11

Tamtędy HUMOR, SATYRA, UŚMIECH

Taniec z bialskim bomboskładem

Wielu bialczan z irytacją dowiaduje się o kolejnym bombowym serialu przy ul. Sidorskiej 61. Setki mieszkańców miały problemy z czterokrotną ewakuacją konieczną na czas działania saperów, których akcja zyskała rezonans krajowy.

Przez długie lata dziesiątki niewybuchów – bomb – leżały głęboko w ziemi nieopodal wielkiej hurtowni paliw. Oglądający wcześniej horrory mogli sobie wyobrazić sytuację, gdyby wybuchł pożar i płonące paliwo popłynęło w stronę bomboskładu...

Niektórzy bagatelizowali sytuację, mówiąc, że przeżarte rdzą zapalniki nie mogły już zadziałać.

Cóż, wiadomo, że najpierw było to zdarzenie jednorazowe, losowe. Bomb na placu budowy nikt nie planuje. Tu w grę wchodziło, jak się okazało, kilkadziesiąt bomb lotniczych ważących razem wiele ton. Prawie 100 lat Biała Podlaska miała lotnisko, pewnie pozostały może polskie, niemieckie i radzieckie bomboskłady?

Bialczanie denerwują się, że aż tyle dni musiały być zamknięte sklepy, szkoła, przedszkole, apteka i przychodnia. Czy nie można było zredukować liczby tych alarmów i wypędzania ludzi z domostw do dwóch lub trzech przypadków? Dlaczego już trzy tygodnie temu po pierwszym wykryciu niewybuchów na placu tuż przy firmie paliwowej z wieloma cysternami nie zastosowano nadzwyczajnych działań?

Wiadomo, że saperzy głównie zajmują się wydobyciem bomb i odwiezieniem ich na poligon, aby je zneutralizować. To jest darmowe. Czy tuż po pierwszym wykryciu niebezpiecznego składowiska inwestor poszukał prywatnej firmy saperskiej do dokładnego sprawdzenia gruntu całej budowy? Profesjonaliści mają urządzenia do skanowania terenu nawet do ok. 6 m głębokości. Czy sąsiednia firma paliwowa osiągająca roczne przychody ponad 1 mld złotych nie mogła „sponsorować" tego zadania? Czy warto za kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt tys. zł ryzykować tragedię swoich pracowników, kilku spółek i setek ludzi?

Jakie były straty tej unieruchomionej firmy, a jakie sklepów, hurtowni, zakładów, apteki i przychodni? Ile nerwów, stresu i zamieszania mieli bialczanie, którzy klęli na sparaliżowaną w części Białą Podlaską? Niekiedy zaskakiwano ludzi z godziny na godzinę ewakuacją, jakby to była wojna. Brakowało odpowiedniej informacji wyprzedzającej, z poszanowaniem bialczan.

Nagle bomba! Lubelski Urząd Wojewódzki w piątek około południa zamieścił na swoim profilu w mediach społecznościowych promocyjny filmik-rolkę o przyjeździe wicewojewody lubelskiego na miejsce pracy saperów i o koordynacji działania służb.

W LUW wyjaśniono po południu, że wcześniejsze akcje również odbywały się pod stałym nadzorem służb wojewody, a teren przy ul. Sidorskiej został 10 maja sprawdzony przez służby saperskie pod kątem ewentualnych kolejnych niewybuchów – wtedy ich nie stwierdzono.

– Nie można jednak wykluczyć, że wraz z kontynuowaniem prac budowlanych na tym terenie, taka sytuacja może się zdarzyć. Jest to sytuacja niezależna od nikogo – twierdzi kierownik oddziału ds. mediów i komunikacji społecznej LUW.

Cieszmy się, że nie wybuchły inne bomby, a saperzy stanęli na wysokości zadania.

Marian Empi

PODPATRZONE

Mat z kaczkomatem

Od dłuższego czasu ustawiony przy mostku na Krznie kaczkomat nie działa lub nie ma karmy. Dlaczego?

(Pim)

Fot. Marek Pietrzela

Kaczkomat przy mostku na Krznie

INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

BIA

eprasa.pl 2b6e0798c4

Bialscy maturzyści są zadowoleni z tematów i zadań

Tegoroczną maturę w Białej Podlaskiej zdaje łącznie 775 osób.

- Według formuły z 2015 r. egzaminy zdaje 99 abiturientów, a według formuły z 2023 r. 676 uczniów - informuje Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy Urzędu Miasta Biała Podlaska.

Zapytaliśmy absolwentów po egzaminie z języka polskiego i matematyki, czy trafili na oczekiwane tematy.

(Pim)

Fot.Marek Pietrzela

Kacper, II LO

Jestem obyty z matematyką

- Wybrałem temat „Bunt i jego konsekwencje dla człowieka". Odwołałem się do 2. lektur. Powinienem napisać na 30%. Wydaje mi się, że też matematyka poszła mi dobrze. Byłem logistykiem i miałem obycie z matematyką. Wybieram się na studia ścisłe.

Fot.Marek Pietrzela

Mateusz, II LO

Tematy były łatwe

- Egzamin z języka polskiego poszedł mi dobrze. Wydaje mi się, że tematy były łatwe. Pisałem rozprawkę „Jak relacja z drugą osobą kształtuje człowieka?". Podałem przykład Stanisława Wokulskiego i Izabeli Łęckiej oraz bohaterów „Konrada Wallenroda". Zdaję jeszcze rozszerzone egzaminy z geografii, matematyki i jęz. angielskiego. Wybieram się na studia do „Szkoły Orląt" w Dęblinie

Fot.Marek Pietrzela

Wiktoria, II LO

Matma była trudniejsza

- Moim zdaniem matematyka była w tym roku trudniejsza, niż w poprzednim. Z języka polskiego wspaniały był temat „Bunt i jego konsekwencje dla człowieka". Zadania zamknięte stworzyły mi dużo problemów. Jeszcze nie mam planów, co do wyboru kierunku studiów. Najważniejsze, aby trafić do Krakowa. Życie zweryfikuje oczekiwania

Jan, II LO

Największe obawy przed rozprawką

- Było prościej niż zakładałem, część zadań sprawiła mi trudność, ale patrząc na ogólny poziom trudności uważam, że w porównaniu do lat poprzednich, było łatwiej. Największe obawy definitywnie miałem przed językiem polskim, obawiałem się tematu rozprawki, który mógłby sprawić mi trudności. Na szczęście było wręcz przeciwnie. Jeśli chodzi o rozszerzenia, wybrałem angielski, geografię i historię

Fot.Marek Pietrzela

Martyna, II LO

Nic strasznego

- Jesteśmy zadowolone z matury. Bardzo proste były zadania z matematyki. Nic strasznego. Zdać zdamy. Jeszcze mamy egzaminy rozszerzone z geografii i jęz. angielskiego

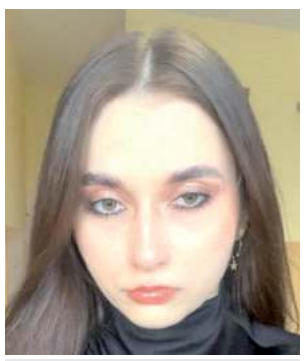

Magdalena, II LO

W planach medycyna

- Jestem z siebie zadowolona. Byłam dobrze przygotowana i udało mi się poradzić ze wszystkimi zadaniami. Teraz czekam na wyniki z nadzieją na pozytywne rezultaty. W planach mam studia medyczne, dlatego zdecydowałam się pisać rozszerzenie z biologii, chemii i angielskiego

Międzyrzeckie licealistki oceniają podstawę

Za maturzystami z Międzyrzeca Podlaskiego rozmawialiśmy na temat matury na poziomie podstawowym. Zapytaliśmy, jak oceniają egzaminy z języka polskiego, matematyki oraz języków obcych.

rg

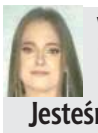

Wiktoria, LO w Międzyrzecu Podlaskim

Jesteśmy dobrej myśli

- Matury zaskoczyły nas swoim poziomem. Przygotowywaliśmy się wspólnie, ucząc się matematyki czy polskiego. Nie można zapomnieć jednak, że było co powtarzać, bo 1,5 roku spędziliśmy na edukacji zdalnej, która wiadomo jak wyglądała. Jesteśmy dobrej myśli i to najważniejsze!

Dominika, LO w Międzyrzecu Podlaskim

Mam nadzieję, że wszystkim pójdzie dobrze

- Matury w tym roku stały na dość wysokim poziomie. Jesteśmy dopiero po przedmiotach podstawowych, ale już czuć poziom. Przygotowywałam się z pomocą korepetytorów, ale nauką do biologii zajęłam się sama. Mam nadzieję, że wszystkim maturzystom pójdzie dobrze!

Oliwia, LO w Międzyrzecu Podlaskim

Matura łatwiejsza od egzaminów próbnych

- Tegoroczny egzamin maturalny był prostszy od testów próbnych. Nastawiałam się na trudniejsze pytania. Majówka zdecydowanie była momentem na odpoczynek i zrelaksowanie się przed maturą. Mam wrażenie, że lepiej bym tego czasu nie wykorzystała siedząc w książkach. Rozszerzenia, jakie wybrałam, to matematyka, fizyka i geografia

Beata, LO w Międzyrzecu Podlaskim

Bez zaskoczenia z angielskiego i matematyki

- Matura poszła mi dość dobrze. Tematy wypracowań z polskiego były naprawdę przyjemne. Angielski i matematyka miały schematyczne zadania, więc nie było zaskoczenia. O dziwo, nie stresowałam się egzaminami, pewnie dlatego, że poświęciłam wiele czasu na naukę i majówkę spędziłam przy książkach. Największe obawy mam przed ustnymi maturami, szczególnie z języka angielskiego, czas pokaże jak wyjdzie. Teraz rozmyślam nad studiami, dotyczącymi organizacji eventów i pedagogiką

O G Ł O S Z E N I E

BURMISTRZ MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI

informuje, że w dniu 14 maja 2024 roku wywieszono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta w Międzyrzecu Podlaskim przy ul. Pocztowej 8 oraz zamieszczono na stronie internetowej www.miedzyrzec.pl w dziale „Ogłoszenia" na okres 21 dni wykaz nieruchomości położonych w Międzyrzecu Podlaskim przeznaczonych do oddania w dzierżawę.

Wykaz jest załącznikiem do Zarządzenia Nr 2/24 Burmistrza Miasta Międzyrzec Podlaski z dnia 10 maja 2024 roku.

Kompleksowa organizacja pogrzebów (na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe

ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska, Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy 9588
tel. 083 344 35 24, tel. kom. 0 601 369 849

Komunalnik Biała Podlaska www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ
21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

R E K L A M A

BIA

eprasa.pl 2b6e0798c4

PiS poszło w odstawkę, choć miało największe poparcie wyborców. Rządzi międzyrzecki układ

PSL sprytnie zapanowało nad powiatem bialskim

Starostą został ponownie wybrany na następną kadencję Mariusz Filipiuk, a nowym wicestarostą Artur Grzyb (obaj PSL). W skład Zarządu Powiatu Bialskiego weszli też inni ludowcy: Mateusz Majewski i Czesław Pikacz.

Fot.Marek Pietrzela

Obok siebie zasiedli członkowie nowej władzy. Pierwszy od prawej starosta Mariusz Filipiuk, trzeci wicestarosta Artur Grzyb, czwarty członek zarządu Mateusz Majewski, piąty wiceprzewodniczący rady Paweł Stefaniuk oraz na siódmym kolejny członek zarządu Czesław Pikacz

Fot.Marek Pietrzela

Dogadali się starosta Mariusz Filipiuk w imieniu PSL z przewodniczącym Rady Wojciechem Miturą z Porozumienia Samorządowego Powiatu Bialskiego. Prawdopodobnie stworzą jeden klub radnych

W ostatnich wyborach do Rady Powiatu Bialskiego PiS zyskało najwięcej, bo aż 18 516 głosów (41,13 proc.), ale tylko 10 mandatów, a Trzecia Droga PSL-PL2050 otrzymała 17 962 głosy (39,90 proc.) oraz 11 mandatów. Porozumienie Samorządowe Powiat Bialski za 7075 głosów (15,71 proc.) wywalczyło dwa mandaty i stało się „języczkiem" u wagi przy budowaniu koalicji PSL-PSPB.

Wygrywa „języczek u wagi"

Sprawdzeniem tego układu był wybór przewodniczącego rady. Poprzedzało go nerwowe wyczekiwanie na wyniki głosowania radnych. Były przewodniczący Rady, ludowiec Mariusz Kiczyński (55 l.) z Leniuszek, tak jak przed kilkoma laty wcześniej i tym razem zaproponował koalicyjne rozwiązanie poprzez zgłoszenie kandydatury radnego Porozumienia Samorządowego Wojciecha Mitury (57 l.) z Terespola na przewodniczącego.

– To emerytowany funkcjonariusz Straży Granicznej, wieloletni samorządowiec, działacz społeczny. Obecnie prowadzi działalność gospodarczą – charakteryzował działacza PO.

Łukasz Jaszczuk z PiS (39 l.) z Dubicy Górnej zaś wysunął kandydaturę Marka Uścińskiego (65 l.) z Łomaz, krótko zaznaczając, że proponowany radny zaczyna już piątą kadencję.

Głosujący skreślali karty za kotarą i wrzucali do urny przy komisji skrutacyjnej. Przewodniczącym rady został wybrany Wojciech Mitura, który otrzymał 13 głosów poparcia i jeden przeciwny. Jego kontrkandydat Marek Uściński (PiS) przegrał, gdy uzyskał 10 głosów poparcia oraz sześć przeciwnych, a jedna osoba wstrzymała się od głosu.

Nowy przewodniczący podziękował nie tylko tym, którzy go poparli, ale także pozostałym. Od razu zaproponował rozszerzenie programu sesji nawet o wybór członków nowego zarządu powiatu.

Fot.rg

Janusz Skólimowski (PiS),
były wicestarosta
Przy tak dobrym wyniku PiS w głosowania wyborców, jestem zawiedziony, że nie wykorzystano potencjału tej partii. Niezrozumiałe, jak można popełnić takie błędy w negocjacjach.

Na starostę głosowało kilku radnych PiS

Nowa koalicja musiała kuć żelazo, póki gorące. Prowadzący pierwszą sesję (do czasu wybrania przewodniczącego) radny senior 67-letni Czesław Pikacz z Terebeli zgłosił jako kandydata na starostę nowej kadencji Mariusza Filipiuka.

– Podczas ostatniej kadencji dał się poznać jako dobry, sprawiedliwy gospodarz. Nie było segregacji na gorszych, na lepszych. Każdy z radnych może się pochwalić jakąś inwestycją – mówił radny Czesław Pikacz.

Nie zgłoszono innych kandydatów. 50-letni radny PSL Mariusz Filipiuk z Pereszczówki (obok Międzyrzeca Podlaskiego) uzyskał 17 głosów poparcia. Jeden głosujący był przeciwny, a pięciu wstrzymało się od głosu.

– Chciałbym zapewnić, że jako starosta będę dążyć do budowania mostów pomiędzy różnymi opcjami i grupami społecznymi, abyśmy mogli osiągać jak najlepsze rezultaty dla powiatu i jego mieszkańców – mówił w krótkim przemówieniu rozpoczynający już trzecią swoją kadencję starosta. Dziękował radnym za ciężką pracę, zaufanie i gotowość do współdziałania przez kolejnych pięć lat.

Dyrektor LO wicestarostą

Następnie już sam Mariusz Filipiuk zgłosił na wicestarostę 59-letniego radnego PSL Artura Grzyba z Międzyrzeca Podlaskiego.

– Pana Artura nie muszę chyba nikomu na sali przedstawiać. Wieloletni samorządowiec, dwie kadencje pełnił funkcję burmistrza Międzyrzeca, pełnił też funkcję radnego powiatowego – krótko zachwalał kandydata na swego zastępcę.

W głosowaniu 17 osób poparło tę kandydaturę, dwie były przeciwne i cztery wstrzymały się od głosu.

Zapytaliśmy wicestarostę Artura Grzyba, co z jego pracą dyrektora LO.

– Od chwili ślubowania wziąłem urlop bezpłatny – obwieścił.

Od jednego z radnych PSL usłyszeliśmy o spekulacjach, że z czasem wicestarostą ma zostać 43-letnia radna PiS Renata Stefaniuk z podbialskiej Czosnówki, małżonka posła PiS Dariusza Stefaniuka. Kiedy zapytaliśmy ja o te pogłoski, zaśmiała się i powiedziała, że słyszała już o wielu plotkach, dotyczących jej różnych rzekomych nominacji...

Koalicja bierze prawie wszystko

Starosta Mariusz Filipiuk szedł za ciosem i zaproponował trzy kandydatury na członków Zarządu Powiatu w Białej Podlaskiej: 67-letniego radnego PSL Czesława Pikacza z podbialskiej Terebeli, 41-letniego radnego PSL Mateusza Majewskiego z Rossosza oraz debiutującego w radzie Rafała Mironiuka, 29-latka z Porozumienia Samorządowego z Międzyrzeca Podlaskiego.

18 516
- tyle głosów w wyborach zdobył PiS (41,13 proc.).

17 962
- tyle głosów w wyborach otrzymała Trzecia Droga PSL-PL2050 (39,90 proc.).

Dwaj pierwsi otrzymali po 14 głosów poparcia i po trzy przeciwne, a po sześć osób wstrzymało się od głosu. Trzeci uzyskał 13 głosów poparcia i 10 przeciwnych.

Starosta też za jednym zamachem wystąpił z kandydaturą 43-letniego radnego PSL Pawła Stefaniuka z Chotyłowa na wiceprzewodniczącego Rady Powiatu Bialskiego.

Zaznaczył, że w poprzedniej kadencji dał się poznać jako odpowiedzialny radny. 17 radnych poparło tę kandydaturę, trzech było przeciwnych i też trzech wstrzymało się od głosu.

Na otarcie łez...

Na wiceprzewodniczącego Rady Powiatu został też wybrany radny PiS Marian Tomkowicz. Otrzymał on aż 18 głosów poparcia i trzy przeciwne (ponadto dwie osoby wstrzymały się od głosowania).

Kiedy po wyborze ubolewał, że PiS przy najlepszym wyniku w głosowaniu w pow. bialskim, ma tak znikomy udział we władzach powiatu, usłyszał do radnego PSL Mateusza Majewskiego złośliwy, jego zdaniem, komentarz: „niech się cieszą, że mają jednego"...

– Mój wynik był najlepszy i chcę, aby to szanować. Podobnie jak ponad 18 tys. głosów na PiS w wyborach do samorządu powiatowego – powiedział Marian Tomkowicz.

Z wyniku podziału władzy w nowej kadencji jest niezadowolony były wicestarosta Janusz Skólimowski. Powiedział nam:

– Przy tak dobrym wyniku PiS w głosowania wyborców, jestem zawiedziony, że nie wykorzystano potencjału tej partii. Niezrozumiałe, jak można popełnić takie błędy w negocjacjach.

Niektórzy radni PiS, jak i też wyborcy, m.in. z Rakowisk pod Białą Podlaską, narzekali na nadmierny udział we władzach powiatu radnych w Międzyrzeca i okolic, co może wpłynąć przez następne lata na kierowanie strumienia nakładów inwestycyjnych głównie na kierunek międzyrzecki.

Marek Pietrzela

Fot.Marek Pietrzela

Wojciech Mitura
Nowy przewodniczący Rady Powiatu Bialskiego

Jestem skromnym członkiem PO

Pochodzę z Wólki Nosowskiej za Leśną Podlaską. Chodziłem do szkoły w Białej Podlaskiej, po maturze trafiłem do Szkoły Oficerskiej w Kętrzynie, pracowałem w Straży Granicznej w Janowie Podlaskim. Posiadam szkołę nauki jazdy i w tym się odnajduję. Jestem skromnym członkiem PO. Chciałbym w Terespolu i okolicy zabiegać o zakończenie rozpoczętych inwestycji. Stawiam na merytorykę, aby było jak najmniej dyskusji.

Fot.Marek Pietrzela

Mariusz Filipiuk,
starosta bialski:

Mamy duże projekty do realizacji

Dziś już mamy kilka dużych projektów wieloletnich, które musimy zakończyć. Priorytetem jest budowa nowej siedziby starostwa. Wykonawca pracuje już nad dokumentacją, zadeklarował ją ukończyć do końca sierpnia i we wrześniu chce rozpocząć prace budowlane, a zakończyć je za trzy lata. Ważne będą inwestycje drogowe – drogi, chodniki i ścieżki rowerowe. Chcemy poprawić infrastrukturę szpitala powiatowego, który dużo zyskał na fotowoltaice w ZOL Łózki. Planujemy budowę boiska wielofunkcyjnego przy naszej szkole wielofunkcyjnej.

BIA

eprasa.pl 2b6e0798c4

AWFalia zatrzęsły miastem

Fot.Marek Pietrzela

Istny szał radości nastąpił po przekazaniu przez prezydenta przewodniczącemu samorządu symbolicznego klucza do miasta

Fot.Marek Pietrzela

Prezydent z wiceprezydentem bardzo się starali, ale przewijanie lin nie było łatwe

Bez wyborów, ale po pojedynku z bialskim prezydentem studenci AWF Biała Podlaska przejęli władzę w mieście. Tylko na dwa dni, ale z energią i dużą radością.

Fot.Marek Pietrzela

Wśród przebierańców szczególnie wyróżniał się dinozaur...

Prezydent wydał symboliczne klucze na dwa dni i razem ze studentami wiwatował na cześć AWF

Fot.Marek Pietrzela

Zuzanna Jankowska,
przewodnicząca komisji ds. promocji i marketingu samorządu studenckiego

Nasza tradycja

Najlepsza jest impreza AWF. AWFalia już stały się naszą tradycją. Szczególnie przygotowaliśmy się do wspólnego zatańczenia belgijki...

Fot.Marek Pietrzela

Kacper Budziak,
przewodniczący Samorządu Studentów AWF Biała Podlaska

Liczy się dobra zabawa

Nasz samorząd aż przez 4 miesiące przygotowywał imprezy na AWFalia. Na dwa dni przejęliśmy władzę na uczelni i w mieście... Pierwszy dzień był sportowy, a drugi koncertowy. Liczy się dobra zabawa. Byliśmy pełni energii i dopisała nam pogoda. Właściwie to były imprezy całego miasta. Cieszyliśmy się bardzo, bo w dodatku nasza koleżanka Patrycja akurat miała urodziny...

Fot.Marek Pietrzela

Michał Litwiniuk,
prezydent Białej Podlaskiej

Wspaniałe nawiązanie do tradycji

Niestety, nasza drużyna miejska przegrała ze studentami, sporo młodszymi i sprawniejszymi, bardzo dynamicznymi. Wywalczyli klucze i prawo do władania miastem. To wspaniałe nawiązanie do tradycji. Od ponad 50 lat są organizowane juwenalia w AWF. Może było tak też w 1628 r., gdy powstała w naszym mieście filia Akademii Krakowskiej. Nie tylko studentom, ale i nam przydałyby się dwa dni wypoczynku... A klucze studenci zwrócą, jeszcze się nie zawiedliśmy.

Tradycyjne juwenalia zwane w bialskiej uczelni AWFalia rozpoczęły się w międzynarodowy Dzień Zwycięstwa na kampusie AWF. Następnie studenci przebrani w dowolne, niekiedy fantazyjne lub aluzyjne stroje przeszli na pl. Wolności, gdzie tańczyli, paradowali i popijali (jednak z o wiele mniejszym umiarem niż przed rokiem).

Prezydent Michał Litwiniuk nie oddał kluczy do miasta bez walki. Organizatorzy z Samorządu Studentów AWF Biała Podlaska zaproponowali trzy konkurencje. W pierwszej na rowerach stacjonarnych remisowo wypadło wytwarzanie energii elektrycznej. Michał Litwiniuk i przewodniczący samorządu Kacper Budziak energicznie, ale równo kręcili pedałami.

Później prezydent i wiceprezydent przegrali ze studentami w przewijaniu liny. Jeszcze gorzej poszło ekipie urzędników w przekładaniu hula hop od stóp do głów – nie pomógł protest wskazujący na kombinacje studentów...

Prezydent wydał symboliczne klucze na dwa dni i razem ze studentami wiwatował na cześć AWF. Później uczestniczył w studenckiej belgijce wokół placu Wolności, czyli niezwykle popularnym tańcu wśród generacji Z.

Po południu w środę i w cały czwartek studenci mieli dzień wolny na zabawy i szaleństwa. Drugiego dnia w bialskim amfiteatrze na studentów czekał maraton koncertów. Wystąpili m.in. raperzy Wac Toja, Sarius i Trill Pem.

(Pim)

Cieszyli się z 20-letniej obecności w UE...

W 20. rocznicę wejścia Polski do UE w bialskim zespole Radziwiłłowskim z rozmachem został zorganizowany Piknik Kochamy Cię Europo.

Fot.Zbigniew Maciejuk

Bialczanie lubią festyny w założeniu zamkowo-parkowym Radziwiłłów

Na parkowej estradzie wystąpili m.in.: Dance Point, Dance Factory, Boogie Town, Impuls, Szkoła Tańca KONTRA, Boogie Town, Studio Metro, Zespół Wokalny „Brevis", DJ Kubson oraz utalentowane Lilianna i Zuzanna Rudzkie.

Jedną z atrakcji był konkurs wiedzy o Unii Europejskiej. Wiceprezydent wręczył laureatom pierwszych trzech miejsc rowery jako przypomnienie, że Biała Podlaska jest rowerową stolicą Polski.

Organizator rodzinnego pikniku prezydent Michał Litwiniuk przypomniał osiągnięcia Białej Podlaskiej dzięki integracji europejskiej.

– Tak wiele nasze miasto zawdzięcza Unii Europejskiej w wymiarze materialnym. Wartość projektów UE zrealizowanych w Białej Podlaskiej od 2004 r. to 620 mln zł (w tym środki UE to 350 mln zł). W mojej pierwszej kadencji zrealizowaliśmy projekty UE o wartość 340 mln zł (w tym środki UE to 213 mln zł) – zaznaczył na swoim facebookowym profilu.

Zapowiedział, że konsekwentnie skutecznie będzie aplikować o kolejne fundusze.

(pim)

BIA

eprasa.pl 2b6e0798c4

Bialczanie mogą się leczyć i zyskać odporność

Bezpłatne mini sanatorium nad Krzną

Fot.Marek Pietrzela

Oddanie do użytkowania tężni. Urzędnicy i radni-pomysłodawcy projektu oraz prezes firmy wykonawczej stanęli na ścieżce pieszo-rowerowej prowadzącej przez miasto do stawów przy Klukówce. Za tężnią plaża i przebieralnia

Nowoczesna zewnętrzna tężnia solankowa powstała w Białej Podlaskiej przy rzece Krznie, na przedłużeniu bialskiej ul. Brzegowej. Codziennie można tam korzystać bezpłatnie z inhalacji jodem, bromem i całą gamą innych mikroelementów.

Tężnia powstała z budżetu obywatelskiego, pomysłodawcami projektu rekreacyjnego byli radni Marek Dzyr i Marcin Izdebski oraz Piotr Marczuk.

Bez wyjeżdżania nad morze lub do sanatorium bialczanie mogą bezpłatnie zażyć leczniczych inhalacji

Obok tężni solankowej o długości 12 m znajdują się z obu stron ławki z oparciami. Blisko też powstała plaża o pow. 190 mkw wraz z przebieralnią i wieszakami. Kilka metrów dalej jest zejście do rzeki. Brzeg został wzmocniony palisadą. Przy ścieżce powstały stojaki na rowery i stacja naprawy rowerów. Ze względu na bezpieczeństwo zamontowano energooszczędne ledowe oświetlenie i monitoring miejski. Wartość całej inwestycji wyniosła 934,8 tys. zł.

– To najlepszy z wszystkich projektów obywatelskich. Godzina przy takiej tężni równa się trzem dniom spędzonym nad morzem. To samo zdrowie! Cieszymy się, że nasze projekty znajdują pozytywny odbiór w głosowaniu. Bardzo fajną sytuacją jest, że tu spotykają się ścieżka z projektu unijnego z tym obiektem – powiedział w czwartek podczas przekazania do użytku tężni z plażą radny miejski Marek Dzyr.

Inwestycję wykonała forma Kryształowy Świat z Libiąża.

– Nasza firma istnieje na rynku już 25 lat, mamy sprawdzone metody oraz opracowaną i opatentowaną technologię na tężnię – wyjaśnił prezes Kryształowego Świata w Libiążu Grzegorz Pajdak.

W zimie, gdy temperatura już jest niższa od +5 st. C, tężnia jest wyłączana.

Obecnie po włączeniu pracuje ona 60 min. i się wyłącza. Gdy są przy niej ludzie, naciskają włącznik na kolejną godzinę.

Marek Pietrzela

Nie wszystkim się zaleca

Regulamin tężni określa, że można korzystać z niej w godz. 8-21. Wskazuje m.in. na przeciwwskazania do inhalacji w przypadkach: ostrych chorób z podwyższoną temperaturą ciała, chorób nowotworowych, gruźlicy oraz nadwrażliwości na brom i jod lub inne jony zawarte w solance.

Fot.Marek Pietrzela

Marek Dzyr,
radny miasta Biała Podlaska

Zrobiliśmy to dla zdrowia bialczan

Kiedy jeździłem po Polsce, widziałam takie tężnie. Po rozmowach postanowiliśmy umieścić obok tężni też małą plażę i miejsce do rekreacji, do morsowania i wędkowania. Jestem zadowolony z efektu. Można dotrzeć tu ścieżką rowerami i na piechotę, a także od autobusu miejskiego. Mam nadzieję, że to miejsce będzie żyło. Mieszkańcy dopytywali, kiedy otwarcie. Życzymy im zdrowia, bo zrobiliśmy to dla zdrowia bialczan.

Fot.Marek Pietrzela

Paulina Andrzejewska,
manager firmy Kryształowy Świat z Libiąża

Inhalacje powodują wzrost odporności

Mikroklimat tężni wykorzystywany jest w profilaktyce i leczeniu schorzeń górnych dróg oddechowych, zapalenia zatok, rozedmy płuc, nadciśnienia tętniczego, nerwicy wegetatywnej i w przypadku ogólnego wyczerpania. Inhalacje powodują wzrost odporności ludzi zdrowych oraz oczyszczają drogi oddechowe z wdychanych zanieczyszczeń.

Tężnia nasyca powietrze jodem, bromem i całą gamą innych mikroelementów, jak magnez, sód, potas, żelazo i innych. Cząsteczki powstałego aerozolu mają znaczną zdolność penetracji poprzez błony śluzowe układu oddechowego oraz skóry. Mikroklimat tężni wytwarzany jest wskutek ociekania solanki, wbijania się granulek soli w specjalne brzozowe witki i działania ruchu powietrza, co powoduje intensywne parowanie, a rozbijane cząsteczki solanki sprzyjają także hydrojonizacji.

Pijani kierowcy wpadli dzięki czujności świadków

Fot.KPP Radzyń Podlaski

Wszyscy kierujący zostali zatrzymani dzięki wcześniej przekazanej informacji przez świadków zdarzenia

Dzięki obywatelskiej postawie i informacjom przekazanym policji przez świadków zatrzymano troje pijanych kierowców.

We wtorek, 7 maja na terenie powiatu radzyńskiego mundurowi zatrzymali troje nietrzeźwych kierujących.

- Niechlubnym rekordzistą okazał się 60-latek z Radzynia Podlaskiego, który miał w organizmie niemal 3 promile alkoholu. Na parkingu pod blokiem uderzył Volkswagenem Passatem w prawidłowo zaparkowany samochód. Nie ma uprawnień do kierowania - informuje podkomisarz Piotr Mucha z policji w Radzyniu Podlaskim.

Z kolei w Borkach została zatrzymana 49-letnia kobieta.

- Przyjechała na stację paliw Toyotą Avensis. Mieszkanka gminy Borki miała niemal 2,5 promila alkoholu. Natomiast 58-latek z gminy Radzyń Podlaski miał ponad 2 promile alkoholu i kierował Fordem C-Max - dodaje podkomisarz Piotr Mucha.

Wszyscy kierujący zostali zatrzymani dzięki informacji przekazanej przez świadków zdarzenia.

Joanna Niećko

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Radzyniu Podlaskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Sprzedawca, Turów/ Gulik	1	6 000,00 zł	u
Policjant, Radzyń/ KWP	1	6 427,90 zł	mianowanie
Frezer – narzędziowiec, Radzyń/ GFN	1	4 242,00 zł	u
Tokarz, Radzyń/ GFN	1	4 242,00 zł	u
Ślusarz narzędziowy, Radzyń/ GFN	1	4 242,00 zł	u
Zbieracz pieczarek, Bedlno Radz.		4 432,00 zł	
Mechanik instalacji chłodniczych, Radzyń/ BIMIZ FOOD	1	5 000,00 zł	u
Tunelowy – pracownik produkcji, Radzyń/ BIMIZ FOOD	1	4 500,00 zł	u
Opiekunka domowa, Czemierniki/ GOPS		2 809,00 zł	z
Technolog – konstruktor, Radzyń/ Simena	1	6 000,00 zł	u
Główny księgowy, Radzyń/ Simena	1	9 000,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Starszy referent, Rossosz/ Jednostka Wojskowa	1	4 300,00 zł	u
Spawacz, Międzyrzec/ NOW-MET	1	4 999,00 zł	u
Pomoc spawacza, Międzyrzec/ NOW-MET	1	4 242,00 zł	u
Pracownik gospodarczy, Biała Podl.	1	4 300,00 zł	u
Magazynier, Polatycze	1	4 300,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Biała Podl./ Kuchnia Chińska	1	4 242,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	1	4 300,00 zł	u
Policjant, Biała Podl./ KWP	1	6 427,90 zł	mianowanie
Malarz budowlany, Rokitno	1	6 000,00 zł	u
Kierowca – dostawca, Biała Podl.	1	5 000,00 zł	u
Nauczyciel fortepianu, Biała Podl. / Zespół Szkół Muzycznych	1	4 908,00 zł	u
Maszynista chłodniczy, Międzyrzec/ Sedar	1	25 zł/ godz.	u
Pracownik produkcji, Międzyrzec/ Sedar	1	25 zł/ godz.	u
Konserwator urządzeń produkcyjnych, Międzyrzec/ Sedar	1	26 zł/ godz.	u
Szlifierz kamienia/ montażysta, Chotyłów/ Brodacki	1	4 600,00 zł	u
Fryzjer damsko - męski, Biała Podl./ DORKAR	1	5 500,00 zł	u
Pomoc cukiernika, Międzyrzec/ Cukiernia UZ	0,5	2 121,00 zł	u
Przedstawiciel handlowy, Międzyrzec/ Cukiernia UZ	0,5	2 121,00 zł	u
Nauczyciel szkoły specjalnej kl. I – III, Wisznice/ Szpilewicz	0,75	6 500,00 zł	u
Pracownik budowlany, Żabce	1	4 242,00 zł	u

u – umowa o pracę
z – umowa zlecenie

BIA

Saperzy znaleźli blisko sześć ton niewybuchów

Biała Podlaska: Saperzy usunęli 22 bomby lotnicze z II wojny światowej z placu budowy przy ul. Sidorskiej w Białej Podlaskiej.

8 maja konieczna była ewakuacja w odległości 500 metrów od miejsca znaleziska.

- Ewakuowanych zostało ponad 500 osób - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej. - Podczas akcji saperzy wydobyli łącznie 22 niewybuchy bomb lotniczych z okresu II wojny światowej, z czego cztery o tonażu 500 kg oraz 18 niewybuchów o wadze 100 kg każdy. Wszystkie posiadające zapalniki zostały podjęte przez saperów.

W piątek, 10 maja przeprowadzono kolejne działania. Wówczas zabrana została reszta niewybuchów.

Joanna Niećko

Fot.KMP Biała Podlaska

Saperzy wydobyli łącznie 22 niewybuchy bomb lotniczych z okresu II wojny światowej, z czego cztery o tonażu 500 kg

eprasa.pl 2b6e0798c4

Śmiertelny wypadek w Wólce Zastawskiej. 35-latka zginęła na miejscu

Łuków: Nie udało się uratować życia 35-letniej kobiety, która w piątek (10 maja) ucierpiała w wypadku w Wólce Zastawskiej.

Fot.KPP Łuków

Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że do wypadku doszło w trakcie wyprzedzania innego uczestnika ruchu drogowego przez kierującą 39-latkę

- Przed godziną 8 na drodze krajowej nr 76 kierująca samochodem marki Toyota 39-latka z gminy Łuków zderzyła się ze skodą, którą kierowała 63-letnia łukowianka. Kierujące pojazdami doznały obrażeń ciała, z miejsca wypadku karetkami przewieziono jej do szpitala. Obrażeń ciała doznała również 35-letnia pasażerka skody. Niestety jej obrażenia były poważne, mimo reanimacji życia kobiety nie dało się uratować. Pokrzywdzona 35-latka zmarła na miejscu wypadku - asp. szt. Marcin Józwik z KPP w Łukowie.

Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że do wypadku doszło w trakcie wyprzedzania innego uczestnika ruchu drogowego przez kierującą 39-latkę.

Joanna Niećko

Wypił niemało, a potem pędził po Radzyńskiej

POWIAT ŁUKOWSKI: Mężczyzna, który kierując osobówką, przekroczył dozwoloną prędkość w obszarze zabudowanym, miał prawie 2,5 promila alkoholu w organizmie.

Policjanci z łukowskiej drogówki sprawdzali prędkość pojazdów poruszających się po ulicy Radzyńskiej.

Są zgłoszenia Na tym odcinku drogi, w obszarze zabudowanym, dopuszczalna prędkość to 50 km/h. Według zgłoszenia dokonanego na Krajowej Mapie Zagrożeń Bezpieczeństwa w tym miejscu ta prędkość jest przekraczana. Kolejny raz zgłoszenie dokonane w tej aplikacji potwierdziło się.

- W sobotę, 4 maja przed godz. 10 policjanci sprawdzili prędkość jadącego tą drogą opla vectry. Okazało się, że kierujący pojazdem 40-latek z Łukowa o 39 km/h przekroczył dozwoloną prędkość. Kontrolując kierowcę osobówki, policjanci poczuli od niego woń alkoholu. Okazało się, że miał prawie 2,5 promila alkoholu w organizmie - informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Pił wczoraj

Mężczyzna tłumaczył funkcjonariuszom, że alkohol spożywał poprzedniego dnia i nie sądził, że znajduje się jeszcze pod jego działaniem, a chciał podwieźć koleżankę.

- 40-latek już stracił prawo jazdy i usłyszał zarzuty. Grozi mu co najmniej trzyletni zakaz kierowania pojazdami, wysoka grzywna, a nawet do trzech lat pozbawienia wolności. Będzie jeszcze musiał zapłacić co najmniej po 5 tys. złotych świadczenia pieniężnego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej – dodaje Józwik.

mo

Dwa auta wylądowały w rowie w Świdrach

POWIAT ŁUKOWSKI: W Świdrach (wlot na Świdry od Świderek) zderzyły się dwa samochody, po czym wjechały do rowu.

W zderzeniu uczestniczyły: seat, którym kierował 24-latek z Łukowa i audi, którym kierował 38-latek z gminy Adamów. Obaj kierowcy byli trzeźwi, nikt nie doznał obrażeń.

Sprawca kolizji został ukarany mandatem, a jego konto zasiliły punkty karne. Zdjęcia: zespół prasowy KP PSP w Łukowie

- Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że przyczyną zdarzenia było nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu przez kierującego seatem 24-latka. Sprawca kolizji został ukarany mandatem, a jego konto zasiliły punkty karne - informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Na miejscu zdarzenia w poniedziałek, 6 maja interweniowały trzy pojazdy z KP PSP w Łukowie, zespół ratownictwa medycznego oraz policja.

Zdjęcia: zespół prasowy KP PSP w Łukowie

mo

Oszuści grasują: 18-latek miał dostawać prowizję z rezerwacji hotelowych, a stracił oszczędności

POWIAT ŁUKOWSKI: Skuszony wizją szybkiego zarobku 18-latek przekazał oszczędności oszustom. Zyski miały pochodzić z prowizji związanych z rezerwacjami hotelowymi. Niestety nie dość, że nie zarobił, to jeszcze stracił swoje pieniądze.

- Łukowscy policjanci prowadzą postępowanie w sprawie oszustwa, którego ofiarą padł 18-latek. Z jego relacji wynikało, że za pomocą komunikatora skontaktował się z nim nieznany mu mężczyzna i zaoferował możliwość zarobku. Planowany zysk miałby pochodzić z prowizji związanych z rezerwacjami hotelowymi. Skuszony wizją „szybkich pieniędzy" nastolatek wpłacił na wskazane konto równowartość 10 euro. Wkrótce na „swoim" wirtualnym koncie 18-latek zauważył ponad 100 euro zysku. Nieświadomy podstępu młodzieniec zaczął wpłacać kolejne pieniądze, które bardzo szybko „pomnożyły się" – relacjonuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Policji w Łukowie.

Niestety ogromny zysk widniał tylko w wirtualnym koncie. Gdy 18-latek „zainwestował" już 15 tys. zł, to chciał wypłacić zgromadzone środki. Jak nietrudno się domyślić nie dość, że nie dostał żadnej prowizji, to nie odzyskał już pieniędzy, które wpłacił. Dopiero wtedy zaczął szukać „w sieci" informacji na temat firmy, gdzie zainwestował swoje oszczędności. Nie znalazł tam żadnych danych, które miałyby ją uwiarygodnić. Wtedy dotarło do niego, że padł ofiarą oszusta i zgłosił ten fakt policjantom.

- Kolejny raz apelujemy o szczególną ostrożność w kontaktach z osobami proponującymi świadczenie usług finansowych. Bezwzględnie należy zweryfikować wiarygodność reprezentowanych przez nie firm, jak też tożsamość dzwoniącej osoby – przypomina Józwik.

mo

BIA

NEKROLOGI

BIAŁA PODLASKA

Janusz Makarewicz 84 lata
zm. 23 kwietnia, Biała Podlaska

Dariusz Maksymiuk 59 lat
zm. 24 kwietnia, Kłoda Duża

Feliks Zydlewski 95 lat
zm. 25 kwietnia, Łomazy

Zdzisław Zakrzewski 83 lata
zm. 26 kwietnia, Biała Podlaska

Urszula Malicka 73 lata
zm. 26 kwietnia, Biała Podlaska

Krystyna Truba 71 lat
zm. 27 kwietnia, Biała Podlaska

Waldemar Kaliszuk 67 lat
zm. 1 maja, Biała Podlaska

Dariusz Mazur 60 lat
zm. 3 maja, Biała Podlaska

Krzysztof Wierzejski 58 lat
zm. 4 maja, Łuniew

Ewa Nowak 64 lata
zm. 4 maja, Biała Podlaska

Halina Kapszukiewicz 85 lat
zm. 6 maja, Grabanów

Ryszard Andrysiuk 76 lat
zm. 7 maja, Biała Podlaska

Elżbieta Kieruczenko 63 lata
zm. 8 maja, Międzyrzec

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Łuków

Adam Warowny 53 lata
zm. 22 kwietnia, Łuków

Danuta Świerczewska 74 lata
zm. 25 kwietnia, Łuków

Józef Grzywacz 83 lata
zm. 26 kwietnia, Łuków

Elżbieta Turuk 75 lat
zm. 27 kwietnia, Łuków

Helena Stolarczyk 78 lat
zm. 30 kwietnia, Tuchowicz

Zofia Gomoła 88 lat
zm. 1 maja, Łuków

Zbigniew Mąka 73 lata
zm. 6 maja, Łuków

Wojciech Walczak 63 lata
zm. 6 maja, Łuków

Sławomir Witkowski 68 lat
zm. 8 maja, Grężówka

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

PARCZEW

Władysław Suszek 63 lata
zm. 26 kwietnia, Kolano

Kazimierz Ochnio 62 lata
zm. 3 maja, Parczew

Roman Baranowski 65 lat
zm. 3 maja, Parczew

Marianna Bojko 93 lata
zm. 4 maja, Gęś

Kazimierz Kopiński 74 lata
zm. 4 maja, Parczew

Stefam Manowiec 83 lata
zm. 6 maja, Komarówka Podl.

Marianna Adamowicz 83 lata
zm. 7 maja, Parczew

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Radzyń Podlaski

Dorota Szostakiewicz 58 lat
zm. 26 kwietnia, Radzyń

Grzegorz Wysokiński 60 lat
zm. 30 kwietnia, Olszewnica

Marian Grzywacz 87 lat
zm. 1 maja, Sobole

Jadwiga Targońska 98 lat
zm. 4 maja, Biała

Piotr Syczewski 44 lata
zm. 4 maja, Jezioro

Zdzisław Jędruszczak 79 lat
zm. 4 maja, Radzyń

Marianna Jabłońska 78 lat
zm. 5 maja, Zabiele

Zbigniew Pająk 76 lat
zm. 6 maja, Żabików

Henryka Smogorzewska 92 lata
zm. 6 maja, Krasew

Dariusz Hunik 62 lata
zm. 7 maja, Radzyń

Marianna Grochowska 78 lat
zm. 7 maja, Ustrzesz

Janina Kalicka 82 lata
zm. 8 maja, Borki

Anastazja Stolarczyk 91 lat
zm. 8 maja, Radzyń

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

eprasa.pl 2b6e0798c4

Jerzy Wawer zaginął przed blisko rokiem. Poszukiwania super pojazdem

Jerzy Wawer, 68-letni mieszkaniec miejscowości Darowne w gminie Opole Lubelskie, wyszedł z domu 17 sierpnia ubiegłego roku i do dziś nie wrócił ani nie skontaktował się z najbliższymi.

Fot. KPP Opole Lubelskie

W dniu zaginięcia Jerzy Wawer miał na sobie ciemne materiałowe spodnie, ciemną (możliwe, że czarną) koszulkę z krótkim rękawem i czarne klapki

Do poszukiwań za zaginionym został wykorzystany specjalistyczny pojazd o nazwie SHERP z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Chełmie przeznaczony do przemieszczania się po trudnych terenach, takich jak bagniste, podmokłe tereny

RYSOPIS ZAGINIONEGO:

170 cm wzrostu

budowa ciała: krępy, otyły

siwe włosy po bokach

W dniu zaginięcia Jerzy Wawer miał na sobie ciemne materiałowe spodnie, ciemną (możliwe, że czarną) koszulkę z krótkim rękawem i czarne klapki.

Dotychczasowe działania poszukiwawcze okazały się bezskuteczne. Organizowali je policjanci z Opola Lubelskie wspierani przez inne służby. Pomagało w nich wiele osób, m.in. rodzina, mieszkańcy i służby mundurowe. Brali w nich udział również przewodnicy z psami tropiącymi, funkcjonariusze z dronami i na quadach, a także załoga śmigłowca, strażacy z PSP i OSP. Poszukiwania prowadzili oni z powietrza, przeczesywali lasy, zbiorniki wodne i tereny bagniste.

Poszukiwania prowadzono w ub. tygodniu.

- Do poszukiwań za zaginionym został wykorzystany specjalistyczny pojazd o nazwie SHERP z Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Chełmie przeznaczony do przemieszczania się po trudnych terenach, takich jak bagniste, podmokłe tereny - mówi aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Policjanci planują już następne działania.

- Osoby posiadające jakiekolwiek informacje mogące przyczynić się do ustalenia miejsca pobytu zaginionego proszone są o kontakt z Komendą Powiatową w Opolu Lubelskim przy ul. Morwowej 4 osobiście albo dzwoniąc pod numery telefonów 47 812 22 10 lub 112 - informuje opolska policja.

Agnieszka Gołębiowska

Nie ustąpiła pierwszeństwa, doprowadzając do zderzenia

We wtorek (7 maja) po godzinie 13 siedząca za kierownicą dostawczego mercedesa 54-letnia mieszkanka powiatu kraśnickiego nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu na skrzyżowaniu w Kluczkowicach jadącej audi 30-latce z powiatu opolskiego.

- W wyniku zdarzenia do szpitala trafiło dwoje dzieci, pasażerów audi, na szczęście ich zdrowiu i życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Kierująca mercedesem, jak również kierująca audi, były trzeźwe - informuje aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

Fot. KPP Opole Lubelskie

Zdarzenie wyglądało groźnie. W jego wyniku do szpitala przewieziono dwójkę dzieci

Straciła grubą kasę na sprzedaży mebli

POWIAT OPOLSKI:
Prawie o 10 tys.zł uszczupliło się konto 50-latki. Chciała sprzedać meble, ale trafiła na oszusta.

Potencjalny kupujący napisał do niej na jednym z komunikatorów, prosząc o przekazanie danych osobowych oraz kontaktowych, m.in. adresu e-mail. Jak tłumaczył, potrzebne było mu to do dokonania transakcji.

Kobieta przekazała te informacje, po czym na swojego mejla dostała do wypełniania formularz przypominający te, jakie wypełniamy na stronach firm wysyłkowych. Tam także podała swoje dane, w tym numer telefonu i została przekierowana na stronę łudząco przypominającą stronę jej banku. Miała również połączenie od rzekomej pracownicy firmy kurierskiej, która przekazała jej wiadomość, że nastąpił problem z opłaceniem przesyłki. Oszustka poprosiła o wygenerowanie kodów BLIK. 50-letnia mieszkanka powiatu opolskiego wykonała ten proces aż cztery razy, wszystkie autoryzując. Po tym fałszywa konsultantka zakończyła połączenie.

Po ponownym zalogowaniu się na stronie swojego banku 50-latka zauważyła, że po przeprowadzonych transakcjach z jej konta zniknęły pieniądze. Zostały one wypłacone w Poznaniu. Łącznie było to prawie 10 tys.zł. Wtedy kobieta zgłosiła sprawę na policję.

Agnieszka Gołębiowska

Poszukiwana listami gończymi sama zadzwoniła na policję

POWIAT OPOLSKI:
Poszukiwana dwoma listami gończymi 41-latka sama zadzwoniła na policję. Powodem był alarm, który miał włączyć się w mieszkaniu...

Jedna z mieszkanek gminy Poniatowa zadzwoniła pod numer alarmowy 112, prosząc o szybki przyjazd patrolu, bo w jej mieszkaniu włączył się alarm.

- Policjanci nie potwierdzili zgłoszenia. Policyjni patrolowcy wysłani pod wskazany adres zastali na miejscu zgłaszającą 41-latkę. Kobieta znajdowała się pod wyraźnym wpływem alkoholu, nie chciała podać funkcjonariuszom swoich danych personalnych lub podawała takie, które były nieprawdziwe - mówi aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim.

Okazało się, że nie chciała podać swoich danych, bo... była poszukiwana aż dwoma listami gończymi do odbycia kary za znęcanie się nad rodziną. Musiała więc udać się w drogę z funkcjonariuszami, trafiła do więzienia, w którym odbędzie karę.

Agnieszka Gołębiowska

Po pijaku pędził motorowerem i wylądował w rowie

POWIAT OPOLSKI:
Tak zakończyła się przejażdżka jednego z mieszkańców powiatu kraśnickiego. Wpadł w kłopoty.

W poniedziałek, 6 maja około godziny 19 mężczyzna na motorowerze wpadł do rowu. Całe zdarzenie zauważył przypadkowy świadek i to właśnie on powiadomił o nim policję.

- Jak się okazało, 48-letni mieszkaniec powiatu kraśnickiego nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na pobocze, po czym wjechał w rowu - informuje Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim. - Na szczęście kierujący motorowerem nie odniósł obrażeń zagrażających jego życiu - dodaje.

Okazało się, że kierowca prowadził, mając w organizmie blisko dwa promile alkoholu. Podróżował sam.

Teraz 48-latek przed sądem będzie tłumaczył się z kierowania pojazdem pod wpływem alkoholu.

Agnieszka Gołębiowska

Chciał zawrócić, ale wjechał do rowu. Po pijaku

W środę po godz. 18 w Rogowie (gmina Wilków) lexus wylądował w rowie, kierowca był pijany. Policjantów o wszystkim powiadomił świadek zdarzenia, pracownik firmy, która w pobliżu zajmowała się pracami drogowymi.

- Jak się okazało, 68-letni mieszkaniec gminy Wilków, kierujący lexusem, został zawrócony przez świadka z drogi, gdzie świeżo został położony asfalt - informuje aspirant Katarzyna Bigos, rzeczni prasowy KPP w Opolu Lubelskim. - Kierowca lexusa w trakcie wykonywania manewru zawracania zjechał z drogi, a następnie wjechał do rowu - dodaje.

Świadek zdarzenia po tym, jak wyczuł od kierowcy mocną woń alkoholu, zdecydował się zadzwonić pod numer 112. Od razu też uniemożliwił kierowcy dalszą podróż, zabierając mu kluczyki od auta.

Teraz 68-latek czeka na zarzuty, a za swoje zachowanie będzie się tłumaczył przed sądem. Za jazdę na podwójnym gazie grozi do trzech lat pozbawienia wolności, a dodatkowo spora grzywna i sądowy zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych.

- Na pochwałę zasługuje postawa świadka, który zareagował i powiadomił policję. Nawet anonimowa informacja przekazana policjantom przyczynia się do wyeliminowania z dróg pijanych kierowców - mówi aspirant Katarzyna Bigos.

Agnieszka Gołębiowska

REG

eprasa.pl 2b6e0798c4

Duże zmiany w międzyrzeckiej Radzie Miasta. Ewa Kieruczenko przewodniczącą

Pierwsza sesja Rady Miasta odbyła się w sali widowiskowo-kinowej

Przewodniczącą Rady Miasta została Ewa Kieruczenko

Burmistrz Paweł Łysańczuk i nowi radni Międzyrzeca Podlaskiego 6 maja odebrali zaświadczenia o wyborze oraz złożyli ślubowanie. Wybrano także przewodniczącego i wiceprzewodniczących Rady Miasta.

Wiceprzewodniczący Rady Miasta - Mirosław Jung i Marek Chomiuk

Ewa Kieruczenko,
przewodnicząca Rady Miasta

Paweł Łysańczuk,
burmistrz Międzyrzeca

Zbigniew Kot,
były burmistrz Międzyrzeca

Uroczysta, pierwsza sesja nowej kadencji w Międzyrzecu Podlaskim odbyła się w sali widowiskowo-kinowej. Wszystkich zebranych gości powitał ustępujący burmistrz Zbigniew Kot, który przekazał prowadzenie premierowej sesji najstarszemu wybranemu radnemu - Zbigniewowi Bernatowi. Następnie przewodnicząca Miejskiej Komisji Wyborczej - Adrianna Grochowska wręczyła radnym zaświadczenia o wyborze.

Burmistrz liczy na dialog

Kolejną częścią wydarzenia było ślubowanie nowych radnych oraz samego burmistrza. Paweł Łysańczuk w swojej przemowie zwrócił się do nowo wybranych radnych w kilku zdaniach.

Paweł Łysańczuk,
burmistrz:
Bardzo bym nie chciał współpracować z radą miasta, która będzie na polityczny telefon.

- Bardzo bym nie chciał współpracować z Radą Miasta, która będzie na polityczny telefon. Nie chciałbym Rady Miasta, która w imię jakichś dziwnych wartości będzie torpedowała niektóre pomysły. Nie chciałbym Rady Miasta, która będzie mówiła „nie, bo nie". Zawsze jestem człowiekiem otwartym na dialog i zawsze będę tego dialogu oczekiwał - powiedział.

Burmistrz Paweł Łysańczuk nie zapomniał także o podziękowaniach, w których zwrócił się przede wszystkim do swoich rodziców, ale również do dwóch wcześniejszych przełożonych - burmistrza Zbigniewa Kota oraz burmistrza Artura Grzyba. Podziękował również swojej drużynie kandydatów na radnych, która towarzyszyła mu podczas kampanii wyborczej. Siedmiu z nich dostało się do Rady Miasta. Nikt z pozostałej ósemki wybranych radnych nie wyraził chęci dołączenia do radnych startujących z KWW Pawła Łysańczuka. Więcej o sprawie piszemy na stronie 16.

Na barkach całe miasto

Zaraz po wystąpieniu nowego burmistrza głos zabrał także Zbigniew Kot. Poza podziękowaniami ustępujący włodarz Międzyrzeca Podlaskiego również zwrócił się do nowej Rady Miasta.

Jak głosowali radni na przewodniczącego?

- Ewa Kieruczenko:
8 głosów za, 5 przeciw, 2 wstrzymujące się
- Zbigniew Bernat:
7 głosów za, 7 przeciw, 1 wstrzymujący się.

Wyniki głosowania na wiceprzewodniczących:

- Mirosław Jung:
15 głosów za
- Marek Chomiuk:
8 głosów za, 6 przeciw, 1 wstrzymujący się
- Zdzisław Frydrychowski:
7 głosów za, 7 przeciw, 1 wstrzymujący się.

Praca samorządowa marzeniem i ambicją

- Jest to dla mnie ogromny zaszczyt i bardzo mi miło, że uzyskałam tak zaszczytne stanowisko. Moi koledzy i koleżanki radni okazali mi ogromne zaufanie. Żywię głęboką nadzieję, że współpraca z panem burmistrzem będzie owocna dla naszego miasta, bo nam wszystkim - całej Radzie, jak i panu burmistrzowi, zależy przede wszystkim na dobru i rozwoju naszego pięknego Międzyrzeca Podlaskiego i na dobru jego mieszkańców. W młodości byłam członkinią Młodzieżowej Rady Miasta Terespol, bo z tamtych stron pochodzę. Praca samorządowa zawsze była moim marzeniem, moją ambicją, więc jestem niezwykle szczęśliwa, że dostąpiłam tego zaszczytu, że wyborcy okazali mi zaufanie.

Myślmy do przodu

- W kampanii wyborczej towarzyszyły mi, miałem je gdzieś z tyłu głowy, trzy słowa, które przewijają się w naszej wierze, czyli „wiara, nadzieja, miłość". Wiara, bo od pierwszego dnia, gdy zostałem zastępcą burmistrza, a także później w trakcie kampanii, wierzyłem w to miasto, wierzyłem w jego mieszkańców i ich odpowiedzialne wybory. Nadzieja, bo przyświeca nam ona na przyszłość. Nie myślmy przeszłością, waśniami, ale myślmy do przodu. A miłość, to jest to, co podkreślałem w kampanii niemal każdego dnia. Ja po prostu kocham to miasto. Lubię tu być, lubię tu mieszkać i tak naprawdę przez ostatnie 10 lat nie było ani jednego dnia, kiedy o tym mieście nie myślałem.

To stanowisko to ogromne wyzwanie

- Przychodzi taki moment, kiedy trzeba pomyśleć o przekazaniu władzy w inne ręce, z nadzieją, że młodość poradzi sobie z wyzwaniami, jakie czekają nie tylko Międzyrzec, ale cały nasz kraj. Ogromnie się cieszę Pawle, że zdobyłeś zaufanie aż tak wielu mieszkańców. Wiesz dobrze, że to również odpowiedzialność za całą resztę. To stanowisko to ogromne wyzwanie. To niepokój, bo każda decyzja niesie ryzyko. Tę odpowiedzialność będziesz miał na swoich barkach. Miałem okazję przez dłuższy czas obserwować twoją karierę samorządową i wierzę, że poradzisz sobie z tym wyzwaniem.

Zbigniew Kot:
Zachęcam, abyście pytali, dyskutowali i rozwiązywali problemy tego miasta. Na waszych barkach jest całe miasto, nie tylko wasz okręg

- To wielki zaszczyt pozyskać zaufanie mieszkańców. To oczywiście również ogromne wyzwanie, zobowiązanie. Przekonacie się już wkrótce, że częściej będziecie musieli podejmować decyzje o tym, co się dzieje w mieście, niekoniecznie w swoim okręgu. A musicie podjąć je wspólnie. Jeżeli się podzielicie, w wielu wypadkach nie znajdziecie kompromisu. Musicie się tego kompromisu nauczyć. Zachęcam, abyście pytali, dyskutowali i rozwiązywali problemy tego miasta. Na waszych barkach jest całe miasto, nie tylko wasz okręg - przestrzegał.

Mirosław Jung z jednogłośnym poparciem

Porządek obrad w dalszej kolejności przewidywał wybór przewodniczącego Rady Miasta oraz dwóch jego zastępców. Do pierwszego głosowania zgłoszono troje kandydatów, jednak zgody nie wyraził jeden z nich - Roman Golec. W grze pozostała za to Ewa Kieruczenko i Zbigniew Bernat. Ostatecznie to radna z KWW „Razem zmieniamy Międzyrzec na lepsze" będzie przewodzić Radzie Miasta przez najbliższą kadencję.

Do wyborów na dwa stanowiska wiceprzewodniczących Rady zgłoszono cztery kandydatury. Paulina Szczęśniak z KWW „Niezależni Mieszkańcy" nie zgodziła się na kandydowanie, więc radni wybierali z trójki: Zdzisław Frydrychowski, Mirosław Jung i Marek Chomiuk. W tajnym głosowaniu zwyciężyli dwaj ostatni. Mirosław Jung otrzymał stuprocentowe poparcie głosujących radnych.

rg

BIA

eprasa.pl 2b6e0798c4

Nowe władze w puławskich Azotach

Od 8 maja Hubert Kamola nie jest już pełniącym obowiązki, a prezesem Grupy Azoty Zakłady Azotowe „Puławy". Na wiceprezesa zarządu spółki powołano Wojciecha Szmyłę.

Powyborcza miotła zmieniła władzę także w Grupie Azoty oraz wchodzących w jej skład spółkach. Kadrowe roszady dosięgły również „Puławy". Jeszcze w lutym z funkcji prezesa puławskich Azotów zrezygnował związany z PiS Marcin Kowalczyk. Wtedy pełniącym obowiązki prezesa mianowano dotychczasową wiceprezes Justynę Majsnerowicz. W kwietniu straciła stanowisko, a razem z nią zostali odwołani dwaj wiceprezesi - Paweł Bryda i Jacek Janiszek.

Także w lutym do składu Rady Nadzorczej Grupy Azoty dołączył związany niegdyś z „Puławami" Hubert Kamola,

Od 8 maja Hubert Kamola objął stanowisko prezesa zarządu Grupy Azoty Puławy. Funkcję będzie sprawował przez trzy lata

który po odwołaniu Majsnerowicz został pełniącym obowiązki prezesa zarządu. Funkcję miał sprawować do momentu wyłonienia prezesa spółki. Jak się okazuje, wcale nie będzie musiał żegnać się ze stanowiskiem, bo 7 maja Rada Nadzorcza powołała go oficjalnie na prezesa Grupy Azoty Zakłady Azotowe „Puławy" S.A. Stanowisko będzie piastował przez trzy lata. Jednocześnie złożył on rezygnację z funkcji członka RN GA, pozostając na stanowisku wiceprezesa zarządu Grupy Azoty.

- Hubert Kamola złożył oświadczenie, z którego wynika, że działalność przez niego wykonywana poza Grupą Azoty Puławy, nie jest konkurencyjna w stosunku do działalności Spółki, nie uczestniczy w spółkach konkurencyjnych jako wspólnik spółki cywilnej, spółki osobowej, spółki kapitałowej, a także nie uczestniczy w innych konkurencyjnych osobach prawnych jako członek ich organów - czytamy w komunikacie wydanym przez spółkę.

Wcześniej w puławskich zakładach Kamola odpowiadał za handel nawozami, był również członkiem rady nadzorczej spółek-córek ZAP - Remzapu i Elzapu. Pełnił także funkcję dyrektora Działu Nawozów PUH Chemirol.

Dzień później zapadła kolejna decyzja dotycząca „Puław". Na stanowisko wiceprezesa na trzyletnią kadencję powołano Wojciecha Szmyłę. Funkcję obejmie 26 maja.

- Wojciech Szmyła ma ponad 30 lat doświadczenia w pracy zawodowej, w tym 20 lat w przemyśle chemicznym i nawozowym. Posiada wykształcenie ekonomiczne – jest absolwentem Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, ukończył również MBA na Politechnice Lubelskiej i University of Illinois. Sprawował m.in. funkcje prezesa zarządu spółek kapitałowych (w tym w szczególności w Azotach Chorzów S.A.), Dyrektora Finansowego oraz Szefa Biura Kontrolingu, Planowania i Strategii w Zakładach Azotowych „Puławy" S.A. (obecnie Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy" S.A.) - informuje Monika Darnobyt, rzecznik prasowy Grupy Azoty.

Marta Pietroń

5 tysięcy mandatu i koniec jazdy

Tak wysoki mandat, 15 punktów karnych i zatrzymane prawo jazdy - to konsekwencje, jakie poniesie kierowca forda za zbyt szybką jazdę w terenie zabudowanym.

Mężczyzna wpadł podczas majowego weekendu w Celejowie. Na drodze wojewódzkiej z Kazimierza do Lublina mknął z prędkością 125 km/h w terenie zabudowanym.

- Okazało się, że kierowca kolejny raz przekroczył prędkość dlatego mandat otrzymał w recydywie - dodaje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroń

Miała dostać pracę, straciła 56 tysięcy

Mieszkanka Puław miała reklamować usługi hotelowe w internecie, ale gdy chciała wypłacić swoją prowizję za pracę, okazało się, że straciła aż 56 tys. zł, bo za namową „pracodawcy" zaciągnęła kredyt.

Kobieta za pośrednictwem komunikatora „Telegram" nawiązała kontakt z osobą podającą się za przedstawiciela sieci hoteli. Jej rolą miała być promocja hoteli w wyszukiwarkach internetowych i rezerwacyjnych. Wszystko po to, by przyciągnąć klientów. Za pracę miała otrzymywać wynagrodzenie w postaci prowizji. - W tym celu założyła konto na stronie internetowej wskazanej przez zleceniodawczynię oraz otrzymała wirtualny portfel, gdzie miała wpływać jej prowizja. Dodatkowo dostała polecenie założenia konta w banku internetowym znanym z tego rodzaju inwestycji, co też uczyniła. Kolejnym krokiem było polecenie zaciągnięcia pożyczki. Zawiadamiająca zaciągnęła kilka pożyczek na łączną kwotę 56 tysięcy złotych, które to pieniądze przelała na numery kont wskazane przez zleceniodawczynię - opowiada kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. Prowizja teoretycznie wpływała na konto puławianki, ale gdy chciała ją wypłacić, okazało się, że by odblokować środki, musi wpłacić 6 tys. Euro. To wydało się kobiecie podejrzane. Wkrótce kontakt z przedstawicielką sieci hoteli się urwał. Puławianka została z 56 tysiącami kredytu do spłacenia, a sprawę zgłosiła do puławskiej komendy policji.

Marta Pietroń

Motocyklista wpadł na audi na zakręcie

Do wypadku doszło w minioną środę (8 maja) na ul. Pałuby w Nałęczowie. Jak wynika ze wstępnych ustaleń policji, motocyklista na łuku drogi stracił panowanie nad maszyną, przewrócił się na jezdnię i wsunął pod nadjeżdżające z naprzeciwka osobowe audi. Motocykliście po długiej reanimacji udało się przywrócić czynności życiowe. Został przetransportowany do szpitala w Lublinie.

Kierowca audi, 70-letni mieszkaniec gminy Nałęczów, był trzeźwy.

Marta Pietroń

Fot.OSP w Nałęczowie

Udawali potrąconych, myśleli, że patrol weźmie ich do domu. Pomysłowi mieszkańcy gminy Niedźwiada

POWIAT LUBARTOWSKI:

Dwaj mieszkańcy gminy Niedźwiada po biesiadzie nie mieli siły, żeby dojść do domu. Postanowili udawać potrąconych, bo myśleli, że dzięki patrolowi policji załatwią sobie transport do domu.

Fot.KPP Lubartów

Nie starczyło im sił, żeby dojść do domu. Udawali ofiary wypadku, żeby odwiozła ich policja

W środę około godz.18 dyżurny KPP w Lubartowie odebrał zgłoszenie, że dwaj mężczyźni zostali potrąceni przez samochód osobowy, który oddalił się z miejsca zdarzenia. Patrol policyjny dotarł na miejsce zdarzenia, gdzie na jezdni leżało dwóch mężczyzn. Był też zespół pogotowia ratunkowego. Okazało się, że dwóch leżących na jezdni mężczyzn nic nie potrąciło, byli za to pod znacznym działaniem alkoholu.

- Zgłaszający interwencję 42-latek przyznał, że nie było żadnego wypadku, a wezwał służby, po to, by odwiozły go do domu. W czasie interwencji obaj mężczyźni zakłócali spokój i porządek publiczny. Leżeli na jezdni, co mogło grozić niebezpieczeństwem - relacjonuje sierż. szt. Jagoda Stanicka.

Obaj mężczyźni, 54-letni i 42-letni, zostali oddani rodzinom.

Pomysł nie opłacił się jednak. Obydwaj odpowiedzą przed sądem.

- Odpowiedzą za zakłócenie porządku publicznego, a 42-latek za wywołanie fałszywego alarmu, za co grozi kara aresztu, ograniczenia wolności albo grzywna do 1500 złotych - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka.

Marcin Kusyk

REG

eprasa.pl 2b6e0798c4

Zdrada w PiS. Koalicja KO - Trzecia Droga przejmuje władzę w powiecie puławskim

POWIAT PUŁAWSKI: Mimo większości w Radzie Powiatu Puławskiego, kandydatom PiS nie udało się obsadzić żadnej funkcji. Klub musiał w dodatku zmierzyć się z wyłamem w swoich szeregach, dzięki czemu startujący z listy PiS Bogdan Krześniak dostał stanowisko w zarządzie powiatu.

Fot. Powiat

Nowa Rada Powiatu Puławskiego. W tej kadencji kolalicja KO - Trzecia Droga dzierży władzę w powiecie

Niby wygrana, ale...

Choć wydawało się, że zostanie po staremu, to kwietniowe wybory samorządowe jednak zmieniły układ sił w puławskich samorządach. A takiej sytuacji rządząca dotąd ekipa z pewnością się nie spodziewała. W Radzie Powiatu Puławskiego najwięcej, bo aż 12 mandatów zdobyli kandydaci Prawa i Sprawiedliwości, 5 mandatów Koalicji Obywatelskiej, 6 obsadziła Trzecia Droga PSL - PL 2050 Szymona Hołowni.

Ale ta przewaga nie wystarczyła PiS-owi na utrzymanie władzy, a pierwsza sesja rady nowej kadencji i pierwsze głosowania pokazały, kto teraz rozdaje karty.

We wtorek 7 maja, punktualnie o godz. 12.00 obrady otworzył najstarszy radny - Wojciech Kuba (KO). Aby formalnościom stało się zadość, nowo wybrani radni najpierw odebrali zaświadczenia o wyborze i złożyli ślubowanie. Wtedy można było przejść do najważniejszego punktu spotkania - wyboru prezydium rady, starosty i jego zastępcy.

PiS idzie w odstawkę

W poprzedniej kadencji to radni PiS obsadzili swoimi przedstawicielami wszystkie ważniejsze funkcje - przewodniczącego i jego zastępców oraz członków zarządu powiatu, do którego na dwa miesiące przed wyborami dodano piątego nieetatowego członka. To wtedy mocno rozsierdziło opozycję, która mimo głośnego sprzeciwu, została przegłosowana.

Już od początku wtorkowych obrad nic nie szło po myśli radnych Prawa i Sprawiedliwości. Najpierw wybierano przewodniczącego. PiS zgłosił na to stanowisko kandydaturę byłego posła Krzysztofa Szulowskiego. Jako kontrkandydata Koalicja Obywatelska zaproponowała byłego wicestarostę puławskiego w l. 2010 - 2014, Pawła Nakoniecznego. Pierwsze głosowanie pokazało, że w klubie PiS nie ma jedności - Nakonieczny zdobył 12 głosów, Szulowski - 11.

Po raz drugi w historii na czele Powiatu Puławskiego stanęła kobieta. Starostą na lata 2024 - 2029 została Teresa Gutowska z Koalicji Obywatelskiej

Porażką dla ekipy dotychczas rządzącej powiatem zakończyło się także głosowanie nad wiceprzewodniczącymi rady. Funkcję objęli Marcin Pisula z KO (13 głosów za) i Jacek Wilk z Trzeciej Drogi PSL - PL 2050. Kandydaci PiS - Małgorzata Górska - Lenartowicz i Marek Woch zdobyli po 10 głosów.

Przypieczętowaniem porażki były wybory starosty. Tomasz Szymajda w imieniu Klubu PiS zgłosił kandydaturę Danuty Smagi, a opozycja zarekomendowała Teresę Gutowską (KO), zawodowo związaną z Grupą Azoty Zakłady Azotowe „Puławy", gdzie pełni funkcję specjalisty ds. kontaktów z inwestorami. Starostą została Gutowska z poparciem 12 rajców. Za Smagą zagłosowało 7 radnych. Cztery głosy były nieważne.

- To dla mnie ogromny zaszczyt, wyróżnienie i zobowiązanie. Zarząd najbliższej kadencji będzie pracował pod znakiem otwartości ze wszystkimi grupami społecznymi. Szczególnym obszarem, na których się skupimy będzie edukacja czy funkcjonowanie szkół w obliczu niżu demograficznego. Priorytetem jest również sytuacja finansowa SP ZOZ. Liczę na dobrą i skuteczną współpracę ze wszystkimi radnymi - mówiła nowa starosta, chwilę po objęciu funkcji.

Z sejmiku do starostwa

Zastępcą nowej starosty będzie znany w powiecie przedsiębiorca. Piotr Rzetelski miał już do czynienia z samorządem, bo podobnie jak Gutowska zasiadał w Sejmiku Województwa Lubelskiego. W ostatnich wyborach również ubiegał się o mandat, bezskutecznie. Zdobył 5 763 głosy, ale to nie wystarczyło, by ponownie zasiąść w tym gremium.

Poza nim do zarządu powiatu weszli Andrzej Mitruczuk (Trzecia Droga PSL - PL 2050 Szymona Hołowni) i Bogdan Krześniak, który do rady powiatu kandydował z listy PiS.

Nowa rada wybrana również nieetatowego członka zarządu - Mariusza Wicika zastąpi w tej roli Łukasz Skowyra (Trzecia Droga PSL - PL 2050 Szymona Hołowni).

Kto zdradził?

Na to pytanie odpowiedź nasuwa się sama, wystarczy spojrzeć na skład zarządu powiatu. Bogdan Krześniak, który choć startował z listy PiS, wszedł do nowego zarządu powiatu, do tej pory w radzie nie sprawował żadnej ważniejszej funkcji. Do wyborów wystartował jako „dwójka" w okręgu nr 2, z którego startowała także była już starosta Danuta Smaga. Jego kandydaturę poparło 626 wyborców.

Fot. Dominik Kęsik

Krzysztof Szulowski,
szef powiatowych struktur PiS

To było dla nas zaskoczenie. Pan Krześniak wystartował z listy PiS, z wysokiej, tzw. „biorącej" pozycji, zresztą kolejny już raz. Zagłosowali na niego wyborcy PiS. Z żadnej innej listy nie miałby szans na mandat radnego. A mimo to nas zdradził, sprzedał się za garść srebrników, czyli stanowisko w zarządzie powiatu. Nisko oceniam takich ludzi. Zastanawiam się, czy sam może spojrzeć na siebie w lustrze. Oceniam to krytycznie, tym bardziej, że zrobił to z całkowitego zaskoczenia. Kilka dni wcześniej podpisał się własnoręcznie pod propozycją ustaleń dokonanych przez radnych PiS, więc tyle znaczy jego słowo i podpis.

Jednak, jak się okazało, po wyborach było mu bliżej do opozycji, jego decyzja zszokowała kolegów z PiS, czego upust dali we wpisach w mediach społecznościowych.

- Zdobył Pan 626 głosów z listy PiS i otrzymał Pan z tej listy mandat. Po wyborach przychodził Pan na nasze spotkania, podpisał Pan dokument, że będzie głosował na radnych z PiS. Czy Pan normalnie może popatrzeć teraz w lustro? To pewnie pytanie retoryczne, na które obecnie ciężko będzie uzyskać odpowiedź. Dla mnie po ludzku Pan Nas Oszukał - napisał Grzegorz Kuna.

- Bogdan Krześniak zdradził wyborców Prawa i Sprawiedliwości! Sprzedał się za stanowisko członka zarządu i poparł Platformę Obywatelską i Trzecią Drogę - stwierdził wprost Marek Woch, również we wpisie w mediach społecznościowych.

A ile jest warte stanowisko członka zarządu? Jak wynika z oświadczeń majątkowych za 2022 r. Bogdan Krześniak jako monter zarobił 44,2 tys. zł plus 33,6 tys. zł z tytułu pełnienia mandatu radnego. Dla przykładu byli wicestarości Jan Ziomka i Ireneusz Rzepkowski w oświadczeniu za 2022 r. wykazali zarobki rzędu 183 tys. zł.

W miniony czwartek, dwa dni po sesji skontaktowaliśmy się telefonicznie z wicestarostą Krześniakiem. Zapytaliśmy go o to, co wpłynęło na jego decyzję o tym, żeby poprzeć koalicję KO - Trzecia Droga? Byliśmy również ciekawi tego, jak odniesie się do stwierdzeń radnych PiS o zdradzie z jego strony, że sprzedał się za stanowisko? Nowy wicestarosta nie chciał od razu odpowiadać na nasze pytania i poprosił o wysłanie ich mailem. Dostał je kilka minut później. W niedzielę wieczorem otrzymaliśmy odpowiedź, której treść publikujemy powyżej w całości.

Marta Pietroń

Bogdan Krześniak

Jestem radnym Rady Powiatu Puławskiego już trzecią kadencję. Startując w wyborach, zawsze moim głównym celem było działanie na rzecz lokalnej społeczności. Ostatnimi czasy nie zgadzałem się z wieloma działaniami podejmowanymi zarówno przez lokalnych działaczy, jak i polityków PiS na szczeblu centralnym. O swoich wątpliwościach kilkukrotnie informowałem kolegów z powiatowego klubu radnych. Lojalnie poinformowałem również, że zaproponowano mi start w wyborach do rady powiatu z pierwszego miejsca listy Trzeciej Drogi. Mimo wszystko zapewniłem, że w wyborach wystartuję z listy PiS lub też w ogóle nie wezmę w nich udziału. Odniosłem wrażenie, że spotkałem się ze zrozumieniem. Zadeklarowałem moje poparcie dla kandydatury Danuty Smagi na stanowisko Starosty Powiatu Puławskiego.

W trakcie kampanii wyborczej często rozmawiałem z wyborcami o ich problemach oraz oczekiwaniach na następną kadencję. Zapewniłem, że po uzyskaniu mandatu radnego zajmę się głównie poprawą stanu dróg i infrastruktury technicznej (np. chodniki, przystanki i perony przystankowe) na terenie gmin Puławy i Janowiec, a także sprawami szpitala powiatowego i opieki zdrowotnej w naszym powiecie. Poparcie jakie uzyskałem w wyborach utwierdziło mnie w przekonaniu, że są to kwestie istotne dla społeczeństwa i stało się dla mnie jasne czym powinienem zająć się po uzyskaniu mandatu radnego. Ogromnym zdziwieniem były dla mnie sytuacje, które miały miejsce na spotkaniach przyszłego klubu radnych Prawa i Sprawiedliwości. Część radnych mówiła głównie o podziale stanowisk w prezydium rady powiatu i zarządzie powiatu puławskiego. Najważniejsze dla nich okazało się: kogo zwolnić, kogo zatrudnić i jakie stanowiska utworzyć dla „swoich ludzi", oczywiście według klucza partyjnego (nasiliło się to bardzo mocno po rozstrzygnięciu wyborów na prezydenta Puław, kiedy to okazało się, że kandydatka którą popieram - Danuta Smaga nie jest już kandydatką całego środowiska PiS na starostę powiatu puławskiego). Wiedza merytoryczna, wykształcenie i doświadczenie w pracy nie miały już żadnego znaczenia - NIE MA MOJEJ ZGODY NA TAKIE DZIAŁANIA.

W zaistniałej sytuacji musiałem odpowiedzieć sobie na pytanie: Jak bardzo cenię wartości, którymi kierowałem się dotychczas? Mogłem być lojalny wobec struktur partyjnych (dodam, że nigdy nie byłem członkiem PiS) i zszargać swoje wartości, zapomnieć o oczekiwaniach wyborców i udawać, że wszystko jest w jak najlepszym porządku. Drugim argumentem rozważanym w mojej decyzji było niedopuszczenie do potraktowania mienia powiatu jak prywatnego folwarku. Oczywiście od początku miałem świadomość, że zostanę okrzyknięty zdrajcą, zwłaszcza przez tych, którzy w wyniku mojej decyzji stracą obiecane im stanowiska. To głównie te osoby (nie zawsze pod swoim nazwiskiem) oczerniają mnie w mediach społecznościowych, wyładowując w ten sposób swoją wściekłość i frustrację.

Dużym wsparciem dla mnie okazali się sami pracownicy Starostwa Powiatowego, którzy wręcz dziękują mi osobiście za odwagę w przerwaniu tego zwariowanego pędu do władzy niektórych działaczy. To, co mnie spotkało utwierdziło mnie w przekonaniu, że moja decyzja była słuszna. Wiem, że to jeszcze nie koniec szykan, wyzwisk i pomówień pod moim adresem. Wiem też, że muszę dotrzymać słowa danego wyborcom przy urnie i wiem też, że danego słowa dotrzymam.

Jeszcze raz dziękuję za wyrazy wsparcia, dają mi one siłę do dalszej pracy na rzecz rozwoju Powiatu Puławskiego. Przepraszam tych wyborców, którzy głosowali na mnie tylko dlatego, że startowałem z listy PiS. Zamierzam być radnym niezależnym.

REG

eprasa.pl 2b6e0798c4

Nieziemski piknik w Emilcinie: wysłali wiadomość kosmitom

Minęło już 46 lat od momentu, kiedy 10 maja Jan Wolski spotkał w Emilcinie „zielone potworaki". Była to świetna okazja do reaktywacji Pikniku ufologicznego. Kosmiczne wydarzenie trwało dwa dni.

Krąg medytacji.
- Medytację prowadziła Marta. Mieliśmy sobie wyobrazić snop światła wyrzucanego w kosmos i wysłać kosmitom wiadomość. Ja nie byłam niestety na ostatniej części medytacji, musiałam wrócić do domu, a jakieś 30 minut potem Marta powiedziała zgromadzonym, że teraz można spróbować robić zdjęcia, bo powinno już się coś pojawić. Osiągnęliśmy dokładnie to, co było zamierzone - mówi Anna Olejnicka.

Akcja reaktywacja. Całkiem spontaniczna

Piknik w Emilcinie zniknął z kalendarza wydarzeń w powiecie opolskim aż na cztery lata. Ku uciesze miłośników nieziemskich zjawisk - teraz powrócił. Troje nieznajomych połączyło siły w Emilcinie. I wyszło z tego naprawdę nieziemskie wydarzenie.

W dniach 10-11 maja w Emilcinie (powiat opolski) odbył się Piknik ufologiczny Extra Terrestra. Po czteroletniej przerwie zmieniła się ekipa organizatorów wydarzenia, bo do towarzystwa Extra Terrestra dołączyło także Opolskie Centrum Kultury w Opolu Lubelskim.

- W piątek zorganizowaliśmy szereg wydarzeń rodzinnych przy pomocy Opolskiego Centrum Kultury i lokalnej szkoły, była debata i panel dyskusyjny w sali kinowej OCK w Opolu Lubelskim, wieczorem ognisko i medytacja grupowa prowadzona przez współorganizatorkę festiwalu Martę Małochę - wylicza Anna Olejnicka, jedna z organizatorek wydarzenia. - W sobotę z atrakcjami włączyła się fundacja Nautilus z Robertem Bernatowiczem, a wieczorem był koncert - dodaje.

Zjechali się miłośnicy dziwnych zjawisk i nie tylko

Planowanie całego wydarzenia rozpoczęło się na około dwa miesiące przed jego zaplanowaną datą, ale wszystko się udało. Organizatorzy wprawdzie liczyli na większe zainteresowanie, ale dzięki nim do Emilcina przybyli miłośnicy niewyjaśnionych zjawisk z różnych zakątków Polski.

- Dotarli ludzie z daleka, widziałam rejestracje samochodów z Poznania, Szczecina, Łodzi, Wrocławia, Warszawy... - wymienia pani Ania. - Dla mnie najważniejsze jest to, że poznałam interesujących ludzi, co było głównym pragnieniem, kiedy podjęłam się spontanicznie organizacji tego eventu. Zawsze robię rzeczy spontanicznie, choć w sposób przemyślany. Nie mieliśmy tak dużo czasu na pieczołowite planowanie, ponieważ jesteśmy wszyscy bardzo zajęci innymi sprawami - dodaje ze śmiechem.

W organizację wydarzenia zaangażowała się również Małgorzata Borowiak, dyrektor OCK w Opolu Lubelskim. Dzięki jej pomocy udało się zorganizować wiele atrakcji dla dzieci. OCK użyczyło także sceny, nagłośnienia.

- Właśnie ta instytucja umożliwiła powstanie imprezy w tak krótkim czasie i praktycznie bez funduszy z naszej strony, choć sami z własnej kieszeni opłaciliśmy DJ-a, toalety, gadżety na sprzedaż, ochronę i kosmiczne warsztaty plastyczne - mówią organizatorzy.

Był spacer po Emilcinie i historia Jana Wolskiego

- Zainteresowanie zjawiskami mniej lub bardziej niewyjaśnionymi przekroczyło niewidzialną granicę obciachu i wkroczyło do mainstreamu - mówi Marta Małocha, jedna z organizatorek nieziemskiego pikniku.

To właśnie ona była przewodnikiem podczas spaceru po Emilcinie. Zainteresowanie tą atrakcją było spore. Liczna grupa przeszła spod pomnika w Emilcinie na leśną polanę, dokładnie w miejsce, w którym 46 lat temu Jan Wolski spotkał „potworaki". Jak mówi pani Marta, ostatnio była w tym miejscu w 2006 r. - wtedy była to polana w środku lasu, a teraz porastają ją młode drzewa.

- Z każdym rokiem coraz trudniej jest znaleźć to miejsce. Tutaj bardzo ważny jest teren, który ma 17 metrów na 14 (jedna z teorii mówi, że na Ziemi rozpościera się tajemnicza sieć, ma ona siedmiokrotne oczko, a jej obecność została potwierdzona na polanie w Emilcinie; składają się na nią tysiące i dziesiątki tysięcy poziomych i pionowych żył-kanałów informacyjnych i „penetrujących", przenikających się nawzajem, to tzw. „Sieć Wilka" - dop. red.) - mówi Marta Małocha. - Dokładnie 46 lat temu, możemy się przenieść teraz w czasie, zresztą to przenoszenie się w czasie właśnie tu, na tej łące, jest możliwe, Jan Wolski około godz. 8 wracał do domu... - rozpoczęła przewodniczka.

Spacer z przewodnikiem po Emilcinie

I chociaż historia z Emilcina przytaczana jest często, uczestnicy spaceru chcieli usłyszeć ją jeszcze raz.

Jan Wolski wyjechał skoro świt ze swoją kobyłką do ogiera, mógł wracać ulicą, ale wybrał drogę przez las. W okolicach polany na jego wóz weszły dwie istoty. Dla mężczyzny nie było to nic nadzwyczajnego, bo takie sytuacje, że idący pieszo dosiadali się do jadących wozem, niejednokrotnie się zdarzały.

- Co jest ciekawe - ten wóz od razu zrobił się jakiś taki ciężki. Jan Wolski poczuł, że wóz osiadł, chociaż siedzące na nim istoty były niewielkie - dodaje pani Marta.

Gdy mieszkaniec Emilcina dojechał do niewielkich brzózek, zauważył dziwny pojazd unoszący się pięć metrów nad ziemią oraz inne chodzące po polanie istoty. Porozumiewając się z nimi telepatycznie i na migi zrozumiał, że zapraszają go do swojego pojazdu. W środku został przebadany czymś, co określał jako talerzyki. Jego uwagę przykuły znajdujące się na pokładzie ptaki, które nazwał gawronami. Były one w stanie letargu - żywe, ale jednak na wpół uśpione... Nieznani przybysze częstowali też Jana Wolskiego swoim jedzeniem, które mężczyzna opisał jako „sople". Jednak nie dał się namówić, grzecznie podziękował, po czym wrócił do domu i całą historię opowiedział najbliższym.

Orby to kule świetliste, które oceniamy jako UFO. Ciekawe, że one nie są widoczne gołym okiem, tylko przez szkło jakiejś matrycy - kamera lub aparat fotograficzny. Ja osiągnęłam swój cel - zobaczyłam na własne oczy coś spoza naszego wymiaru lub spoza naszej planety wczoraj podczas koncertu - opowiada Anna Olejnicka.

Piknik wróci za rok!

- Frekwencja w piątek - aż do medytacji - była słaba, więc to dla nas nauczka. Nie wszyscy są takimi zapaleńcami, jak ja, ponieważ wzięłam urlop w pracy i zwolniłam córkę z lekcji, pomimo testu trzecioklasisty... Więc za rok zrobimy sobota i niedziela, tradycyjnie. W piątek na medytacji było 58 osób i fajna energia. W sobotę ponad sto osób. Liczyłam na dwieście, zatem trochę poniżej oczekiwań, ale cieszę się, że był ktokolwiek na imprezie organizowanej przez trzy prywatne osoby dwa miesiące przed datą wydarzenia - podsumowuje Anna Olejnicka.

Będzie film o Emilcinie

Jeden z organizatorów nagrał wiele godzin materiału i ma zrobić film dokumentalny o Emilcinie. Zamierza „przekopać" całe archiwum TVP, a w dalszych planach ma wyjazdy ze swoją produkcją na różnego rodzaju festiwale filmowe w Polsce i za granicą.

- Film ukaże się na około rok, bo młodzi artyści muszą mieć wenę i działają wedle swoich własnych harmonogramów - wyjaśnia pani Ania.

Agnieszka Gołębiowska

REG

Marta Małocha
z Lublina, organizatorka wydarzenia

Odkąd pamiętam, interesuję się niewyjaśnionymi zjawiskami. A od 13 roku życia prenumerowałam pierwsze w Polsce czasopismo o zjawiskach niewyjaśnionych pt. „Nie z tej ziemi" i kwartalnik „UFO". Oczekiwania, jakie mieliśmy jako organizatorzy Pikniku Ufologicznego, zostały spełnione, była bardzo ciepła atmosfera. Pojawiło się dużo młodych ludzi o dużej wiedzy, zadawali mądre pytania. Wszyscy podkreślali, że są tu, ponieważ pan Wolski był prostolinijny, grzeczny i niezwykle wiarygodny.

Anna Olejnicka,
organizatorka wydarzenia

Mamy taką właśnie śmieszną ekipę z różnych miast Extra Terrestra - szamanka-ufoložka, reżyser z wizją, który zawsze ma czas zrobić jutro to, co można zrobić dziś i ja, która zawsze wszystkich popędza. Troje nieznajomych tak połączyło siły w Emilcinie.

eprasa.pl 2b6e0798c4

Niewykonalne zadanie zakończone sukcesem. Dzięki porywowi serc udało się zebrać ponad 15 milionów złotych!

Wiktor leci do USA na ratującą życie operację

Dwa lata walki o szansę na życie zakończyły się zwycięstwem. Udało się zebrać niebotyczą kwotę wystarczającą na leczenie trzylatka z Brzozowicy. Badania potwierdziły, że chłopak może bezpiecznie przelecieć do Stanford, gdzie tamtejsi kardiochirurdzy przeprowadzą operację metodą Fontana. Nadwyżki z zakończonej sukcesem zbiórki wspomogą terapię 18-letniej Marysi z Łukowa.

Karolina Zawadzka, mama Wiktora:
jestem Wam niesamowicie wdzięczna za każdą pomoc, wpłaty, udostępnienie zbiórki, słowa wsparcia. Wiem, że bez Was to wszystko byłoby niemożliwe! Ramię w ramię zebraliśmy ogromną sumę

Kalendarz wojownika: 15 maja - wylot. 20 maja - badanie EKG w Stanford. 21 maja - cewnikownie. 30 maja - operacja

Na czym polega operacja, której poddany zostanie Wiktor?

Jej celem jest skierowanie krwi żylnej z dolnej części ciała bezpośrednio do płuc, a tym samym całkowite oddzielenie krążenia płucnego od systemowego i wykorzystanie jedynej komory jako komory pompującej krew do krążenia dużego (systemowego)

Kwestę na portalu siepomaga.pl wsparło ponad 140 tysięcy osób i organizacji

W numerze 17 z tego roku opowiadaliśmy historię Wiktorka Zawadzkiego, trzyletniego chłopca z Brzozowicy Dużej (gmina Kąkolewnica, powiat radzyński), który urodził się z poważną wadą serca. To, co lekarze określają jako HLHS (hipoplastic left heart syndrome) oznacza, że chłopak żyje z połową serca. Pierwszy rok życia spędził na dziecięcej kardiologii, dźwiękiem, który słyszał najczęściej, było pikanie ratujących życie urządzeń.

Tylko Amerykanie odważyli się operować

Rokowania w tej chorobie nie są dobre. Około 95 procent nieleczonych dzieci umiera w pierwszym miesiącu życia. Przed erą leczenia chirurgicznego HLHS prowadził do 25-30 proc. zgonów u dzieci w pierwszym tygodniu życia z przyczyn związanych z układem krążenia i nadal jest najczęstszą przyczyną zgonów noworodków z wadami serca (za stroną https://www.sercedziecka.org.pl).

Jedyną szansą jest więc zabieg. W wypadku Wiktora jego przeprowadzenia podjął się tylko jeden szpital: amerykański Lucile Packard Children`s Hospital Stanford. Barierą była cena: dwie operacje (bo najpierw trzeba było zrekonstruować aortę, żeby malec mógł w ogóle dożyć do głównego zabiegu), łącznie z kosztami przelotów specjalnym medycznym samolotem, badań i pobytu wyceniono na równowartość ponad 16 milionów złotych.

Kwota przerażająco wielka, w zasadzie zaporowa, dla przeciętnie prosperującej rodziny ze wsi między Radzyniem a Międzyrzecem wręcz niewyobrażalna. Z powodów zapisanych w różnych aktach prawnych i kolumnach budżetowych - a niemożliwych do pojęcia ani rozumem, ani sercem - okazało się, że nie można liczyć na sfinansowanie operacji z pieniędzy publicznych.

Ta liczba brzmiała jak wyrok śmierci.

Najbliżsi podjęli jednak heroiczną walkę.

Jedynym ratunkiem okazała się zbiórka wśród ludzi dobrej woli.

Acz i ta metoda nie rokowała szczególnie dobrze. Nie można było liczyć na wsparcie ogólnopolskich mediów. Na świecie jest tyle nieszczęścia i potrzebujących wsparcia dzieci i osób dorosłych które, nie mogąc liczyć na własne siły i opiekę państwa, muszą odwołać się do ludzkiego miłosierdzia i hojności. Przebicie się akurat z historią Wiktorka było liczeniem na cud. Na całą serię cudów.

I one zaczęły się wydarzać.

Legion ludzi dobrej woli

Nie sposób wyliczyć wszystkich osób, ich pomysłów, działań i akcji, które były podejmowane, żeby zebrać niewyobrażalną kwotę. Poruszenie serc było przeogromne: rodzina, przyjaciele, znajomi, stowarzyszenia, kluby, OSP, Koła Gospodyń Wiejskich, szkoły, sołectwa, grupy nieformalne, kiermasze ciast, pierogów, koncerty, turnieje sportowe, aukcje - nie wymieniam tu imion, nazwisk i nazw, bo lista byłaby dłuższa niż książka telefoniczna. Wiele wydarzeń opisywaliśmy we „Wspólnocie".

A i tak kwota rosła przerażająco wolno.

Nadia, pierwsza operacja, tykający zegar...

Kluczowych momentów było kilka. Potężna kwota zasiliła konto zbiórki po śmierci śp. Nadii, dziewczynki, która nie doczekała swojej operacji, a jej wspaniali rodzice zadecydowali o przekazaniu zebranej dotychczas kwoty właśnie na operację Wiktorka.

Był pierwszy zabieg (24 października), który zakończył się pełnym sukcesem. A mimo to, kiedy pisaliśmy o tym trzy tygodnie temu, sytuacja była skrajnie trudna: pozostał miesiąc do wylotu, brakowało półtora miliona złotych i dodatkowo chłopak jeszcze kilka razy się pochorował - a żeby w ogóle spróbować, musiał być w świetnej formie.

Aż tu nagle dopiero cud że hej! Złotówka okazała się silniejsza niż dolar!

Pomógł kurs dolara!

I kiedy wszyscy drżeli o końcowy rezultat, dotarła niespodziewana, fantastyczna wiadomość. Na facebooku przeczytaliśmy informację od Mamy: *...Otrzymaliśmy informację z kliniki w Stanford, że z poprzedniej operacji, która odbyła się w październiku zostały pieniążki. Wpłyną one na poczet obecnej majowej operacji. Brakującą kwotę na operacje Fundacja Siepomaga wpłaci jak najszybciej!*

Po ponownym przeliczeniu dolarów na złotówki (a cała sprawa rozliczana była oczywiście w walucie amerykańskiej!) okazało się, że w międzyczasie „zielone" staniały, złotówki poszły w górę i po zobaczeniu faktur, okazało się, że nie trzeba już 16 milionów z hakiem tylko mniej-więcej o milion mniej.

Leć Wiktor, leć!!!

W Brzozowicy zaczęli pakować walizki. Ostatnie badania w Centrum Zdrowia Dziecka potwierdziły, że Wiktor może lecieć. Oczywiście potrzebne są leki na nadciśnienie płucne i asysta medyczna, ale 15 maja mały wojownik razem z Mamą wejdą na pokład samolotu lecącego w kierunku Stanford. Tam przejdzie kolejne badania, przygotowania do operacji 30 maja przyjdzie decydujący moment.

Teraz Marysia... Dobro pączkuje

Teraz wszystko w rękach Pana Boga i amerykańskich chirurgów. Ale dobro już się rozsiało. W momencie, kiedy zakończyła się zbiórka dla Wiktora, dalej napływały wpłaty. Wiele akcji było jeszcze „na biegu". Profil, na którym prowadzono „wiktorkowe" aukcje niemal natychmiast zmienił nazwę na „Wiktorek pomaga dzieciakom". Ciocie i Wujkowie mają teraz nową podopieczną: Marysię z guzem mózgu. Wszelkie nadwyżki wesprą jej terapię.

Zbigniew Smółko

Witamy na świecie!

Igor Hołownia,
Biała Podlaska,
ur. 8 maja, g. 12:01, 3,5 kg
Rodzice: Natalia i Stanisław
Brat: Oskar (2 lata)

Klara Oleksińska,
Wygnanów, pow. radzyński,
ur. 7 maja, g. 11:45, 3460 g, 54 cm
Rodzice: Anna i Paweł
Rodzeństwo: Nikodem, Zuzanna i Maria

Klara Sznura,
Czemierniki, pow. radzyński
ur. 8 maja, g. 23:45,
2560 g, 51 cm
Rodzice: Zuzanna i Dawid

Ignacy Zdzienicki,
Wohyń, powiat radzyński
ur. 8 maja, g. 18:08, 3650 g, 56 cm
Rodzice: Gabriela i Mateusz
Siostra: Maja (8 lat)

Życzenia imieninowe

Stanisława z Łęcznej
Dzień radosny,
dzień jedyny,
dziś są twoje imieniny,
zdrowia szczęścia i radości,
a najwięcej miłości.
Jeden Bóg tylko wie,
jak ja bardzo kocham cię,
moje serce mocno bije,
kocham cię od pięt po szyję,
kocham twe imię,
ślad twoich stóp,
nie chce mieć innej,
ciebie dał mi Bóg.
życzy Wielbiciel i koleżanki

REG

eprasa.pl 2b6e0798c4

Potomkowie protoplasty fabryki „Gerlach" żyli w Sobolach (cz. I)

Od fabryki widelców w Warszawie do majątku w Sobolach

Mimo że Sylwin Gerlach był lekarzem i synem zamożnego przemysłowca, rodzina żony związek uważała za mezalians

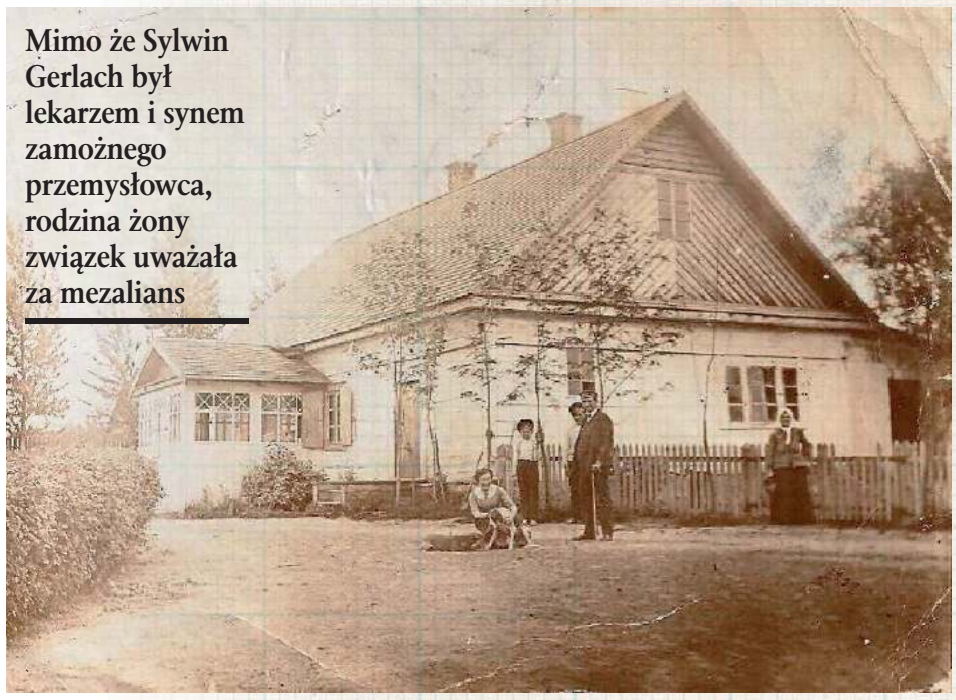

Dwór w Sobolach, który spłonął podpalony przez wycofujących się Moskali w sierpniu 1915 r. Stał według informacji wnuka Michała Gerlacha tam, gdzie obecnie „Murowaniec", czyli we wschodniej części parku, frontem na zachód. Nowy dworek zbudowany w 1918 r. stanął około 80 metrów na zachód od spalonego, frontem na południe

Kazimierz Żywicki z dziećmi żony, od lewej: Andrzej, Maria Sabina i Tomasz Gerlachowie. W tle dwór majątku Sobole. Około 1930 roku

Prawie każdy ma w szufladzie sztućce albo inne metalowe narzędzia z charakterystyczną koroną i liczbą 1760 oznaczającą rok powstania firmy. Doktor Sylwin Gerlach, mieszkaniec dworu w Sobolach (gmina Ulan-Majorat), był synem Samuela Gerlacha, założyciela najsłynniejszej polskiej fabryki „Instrumentów Chirurgicznych i Innych Narzędzi Ostrych".

Marka „Gerlach" swoimi korzeniami sięga 1824 r., kiedy to Samuel Gerlach, rzemieślnik pochodzenia niemieckiego, rozpoczął w Warszawie na większą skalę w budynku dawnego klasztoru benonitów produkcję noży i narzędzi chirurgicznych. Jego syn Sylwin (1836-1902), spędził rok w Paryżu, gdzie kształcił się w kierunku medycznym pod okiem znamienitych lekarzy. Z zagranicy powrócił w 1861 r. i jako młody doktor rozpoczął swą praktykę w Ostrołęce, w szpitalu w Przasnyszu, a niedługo później trafił do Radzynia Podlaskiego, gdzie objął funkcję lekarza powiatowego. Jego medyczna posługa i popularność spowodowała, iż zapoznał się z Marią Przyłęcką (1843-1915), córką dzierżawcy majątku Ulan, Mariana Przyłęckiego.

Sobole i panna

Była to panienka pochodzenia szlacheckiego, związana z majątkiem Sobole poprzez stryja jej matki, Józefa Drozdowskiego. Marysię dość szybko opuszcza matka. Marianna z Drozdowskich Przyłęcka zmarła, gdy córeczka miała pięć lat. Wspomniany Drozdowski w testamencie zapisał znaczną sumę Marysi Przyłęckiej, zaś majątek Sobole swemu bratankowi, Alojzemu. Miało to miejsce w 1857 r. Pomimo pustki po matce była światłą i zdolną dziewczyną, która w swoim sobolskim pokoju nauczała czytania i pisania wiejską młodzież (nawet pod przymusem), bowiem istniał zakaz organizowania polskich szkół.

Młodzi mieli się ku sobie, lecz początkowo na ich drodze stanął tata Marii. Legenda Soból głosi, iż niezadowolony ojciec wraz z wiernym sługą schował na terenie dworskim rodzinne kosztowności. W związku tym dostrzegał mezalians, a przede wszystkim brak własności ziemskiej wybranka jego córki. Ostatecznie Maria i Sylwin stanęli na ślubnym kobiercu kościoła parafialnego w Ulanie w 1867 r.

Niby dworek, ale niebogato...

Młoda rodzina Gerlachów odkupiła majątek Sobole od Alojzego Drozdowskiego w 1872 r. i związała się z nim na 74 lata. Prawdopodobnie zamieszkali w dworku zbudowanym przez Alojzego przed 10 laty. Od samego początku zakupione dobra obciążone były kredytami byłego właściciela, a ziemie uszczuplono w 1864 r. na rzecz uwłaszczenia chłopów. Sylwin znany był z hodowli owiec, przede wszystkim pozyskując z nich wełnę, którą sprzedawał w dużych ilościach. Nie przerwał także indywidualnej praktyki lekarskiej. Od 1877 r. przyjmował pacjentów również w Warszawie.

Końcowe dekady XIX stulecia były ciężkie dla majątku Sobole. Gerlachowie rozpoczęli parcelację pól i lasów, łatając w ten sposób dziury budżetowe. Znany jest współcześnie wydzielony dział „Sylwinin" (obecnie pod nazwą Selwinów), natomiast całkowicie zapomniano o nazwie innego działu, czyli „Maryninie". Jak łatwo się domyślić, obie nazwy pochodzą od imion właścicieli: Sylwina i Marii.

Nie nadawał się do roboty to został ginekologiem

Małżonkowie mieli sześcioro dzieci, trzy córki: Annę (1872-1957), Marię (1875-1955) i Teklę (1877-1921) oraz trzech synów: Józefa (1868-1949), Antoniego (1879-1944) i Michała (1881-1925). Już we wczesnej młodości Józef Gerlach usiłował prowadzić gospodarstwo, lecz wykazał kompletny antytalent do prosperowania majątkiem rolnym. Rodzina pozbawiła go praw do gospodarki i zdesperowany Józef poszedł na medycynę, zostając lekarzem w specjalności ginekologicznej. Przez pewien czas praktykował w sobolskim dworku. Kupił majątek Żabiniec (gm. Klukowo, pow. wysokomazowiecki), którym też zarządzał fatalnie i nieudolnie. Anna wyszła za mąż za Aleksandra Popiela; początkowo zamieszkali w Sobolach, następnie osiedli w majątku Ozorów (gm. Skórzec, pow. siedlecki). Maria poślubiła warszawskiego właściciela apteki, Henryka Huberta.

Odziedziczył najmłodszy

Wiadomym było, iż dziedzicem Soból zostanie najmłodszy syn, Michał Gerlach, urodzony w 1881 r. w Warszawie w dniu święta swego patrona. Do roli tej zapewne był przygotowany od najmłodszych lat. Rodzice zadbali o odpowiednie wykształcenie przyszłego posesora. Studiował na Uniwersytecie Warszawskim, Wydziale Fizyczno-Matematycznym, w sekcji nauk przyrodniczych. Niespodziewany cios w postaci nagłej śmierci Sylwina Gerlacha spadł na rodzinę w 1902 r. „Kurier Warszawski" wspomniał, iż przyszedłszy do swej córki na ul. Miodową 1, nagle zakończył swój żywot. Nestora rodu pochowano w grobowcu rodzinnym na cmentarzu powązkowskim w Warszawie. Decydujący głos w sprawach dóbr Sobole miała Maria Gerlachowa, jednakże można przypuszczać, że znacznym stopniu wspomagał ją Michał. Kontynuował studia, a o jego zdolnościach może świadczyć uzyskanie stypendium uniwersyteckiego; w 1903 r. otrzymał sumę 60 rubli. Wspomnianą uczelnię ukończył w 1904 r.

Aktywny obywatel Ziemi Łukowskiej

Pozycja społeczna przyszłego dziedzica Soból systematycznie rosła. W latach 1902-1906 był współtwórcą pierwszego Kółka Rolniczego w Łukowie; w 1913 r. stanął na czele Rady Powierniczej Kasy Stefczyka w Ulanie; został członkiem łukowskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego „Ogniwo" i Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego; aktywnie działał w Związku Ziemian. Znacząco udzielał się politycznie: był sędzią pokoju; w 1915 r. wybrano go na przewodniczącego Rady Gminy Ulan. W tym samym roku został również funkcjonariuszem milicji gminnej; w 1917 r. został radnym gminy Ulan oraz członkiem zarządu Łukowskiej Rady Powiatowej.

Tragedia sierpnia 1915

Śmierć Marii z Przyłęckich Gerlachowej w lutym 1915 r. utwierdziła rodzinę, jak bardzo wśród chłopów była ceniona Pani Dziedziczka. Ludność podczas przemarszu korowodu rzucała pod karawan żywe kwiaty. Spoczęła niedaleko kaplicy Św. Michała na cmentarzu parafialnym w Ulanie. Śmierć rodziców spowodowała, iż Michał wysunął się na głównego spadkobiercę Soból. Wiódł samotne życie, ponadto 11 sierpnia 1915 r. dotknęła go kolejna tragedia. Kozacy z Armii Carskiej, wycofując się z linii frontu, doszczętnie spalili dwór, folwark i wieś Sobole. Przetrwała jedynie murowana stajnia i dwa zabudowania wiejskie. Pożoga majątku oraz wsi spowodowała, iż został on inicjatorem założenia Ochotniczej Straży Ogniowej w 1918 r. Gerlach szybko podniósł się z klęski, projektując folwark według nowoczesnych na tamte czasy standardów. W części parkowej w 1918 r. wzniesiono dwór z drzewa modrzewiowego, spichlerz, oranżerię i lodownię. W części inwentarskiej zbudowano obory, piwnice oraz dwa czworaki, zaś w części magazynowej stodołę i maneż (kierat).

cdn.

Hubert Grzywocz

REG

Jeden z synów Sylwina Gerlacha, Antoni, w młodości przepadł bez wieści na pewien czas, bowiem w latach 20. ubiegłego stulecia rodzina poszukiwała go poprzez komunikaty w gazetach, chcąc uregulować sprawy spadkowe. Ukończył dwa fakultety i podobno był asystentem samego Dymitra Mendelejewa.

Hubert Grzywacz, absolwent, a obecnie asystent Wydziału Mechatroniki Politechniki Warszawskiej. Z zamiłowania regionalista i pasjonat historii Ziemi Łukowskiej, a w szczególności wioski Sobole, z której pochodzi. Prowadzi stronę internetową na platformie Facebook „Sobole w dawnym obiektywie", na której umieszcza fotografie z życia mieszkańców Soból i okolicy

eprasa.pl 2b6e0798c4

Znaki graniczne, stópki Matki Boskiej i zagadkowe kamienie (cz. VI) - diabelskie sztuczki

Kto i po co kuł stopy, podkowy i krzyże na wiejskich kamieniach?

Czy kamień koło Suchowoli odgraniczał Litwę od Korony? Czy kamień w Turowie mógł służyć do odmieniania pogody? Czy w Emilcinie koło głazu lądowali kosmici? Kto i po co zabrał głaz z krzaków w Jabłonnie? Kto i po co postawił głaz „babę" w Neplach? Jaką rolę pełnił kamień z uroczyska Mucharyniec pod Sławatyczami? Czy tajemnicze dźwięki nocami na lubelskiej Starówce to rzeczywiście diabły toczące kamień spod Wieży Trynitarskiej?

Często tajemnicze kamienie znajdywane w wielu miejscach Lubelszczyzny kojarzone są objawieniami Matki Boskiej, Pana Jezusa bądź - rzadziej - świętych, którzy mieli albo objawić się w pobliżu głazu, albo na chwilę na nim przycupnąć - stąd „stópki" (takie jak w Licheniu albo ukraińskim Poczajowie) i np. ślady po rzekomym uderzeniu laską. Tradycje takie nie bywały przeważnie sankcjonowane przez kościół: wyjątkiem jest podlubelska Wąwolnica. Czasami wchodziły w orbitę oficjalnego kultu, kiedy były przenoszone pod kościół (przypadek Krzywowólki koło Sławatycz) albo pod kapliczkę (np. kamień z Żakowoli przewieziony do groty „loretanki"). Przeważnie jednak tradycja taka musiała być słaba bądź ograniczona do wąskiego kręgu, bo mimo tego, że jest poświadczona, to jednak ostatecznie wygrywała doraźna potrzeba i włościańska przemyślność, więc kamień kończył rozbity na budowę drogi albo jako część podmurówki (cała seria głazów z okolic Suchowoli i Radzynia).

Niektóre jednak cieszyły się zupełnie famą i kojarzone były nie z objawieniami Maryi, ale jako związane z manifestacjami diabelskimi. Najwięcej takich legend spotykamy na Podkarpaciu, ale i na Lubelszczyźnie kilka się znajdzie.

Fot.wiki

Kamień spod Wieży Trynitarskiej w Lublinie. Niezależnie, gdzie w swojej historii miał być przewożony, przyciągał za sobą nieszczęścia

Diabli przynieśli katowski głaz

Najbardziej znanym tego typu obiektem jest „głaz nieszczęścia" znajdujący się na Starym Mieście w Lublinie w przejściu z ulicy Jezuickiej do bramy Trynitarskiej, przy ścianie jednej z kamienic. Ma on kształt zbliżony do okrągłego i dość płaską, acz z ubytkami powierzchnię. Wiążą się z nim dwie dość powiązane ze sobą tradycje. Pierwsza mówi, że wszystko, co złe związane z owym głazem, wynika z faktu, że to diabeł przywlókł go na plac Bernardyński, niegdyś będący miejscem wykonywania kary śmierci. Służył jako podstawka pod katowski pieniek. Miało się kiedyś zdarzyć, że przy ścinaniu niewinnego człowieka ostrze przeszło przez drewno i nawet zostawiło ślad na kamieniu. Od tej pory zaczęto więc go uważać za przynoszący pecha i przenosić z miejsca na miejsce, chcąc odwrócić złą aurę.

Każde nieszczęście przy kamieniu

Oto, co powiada nam najbieglejszy w lubelskich legendach portal www.teatrnn.pl:

„...Później kamień ten znalazł się na dzisiejszej ul. Rybnej. Pewnego dnia szła tamtędy kobieta niosąca obiad dla męża. Potknęła się o kamień, rozbiła naczynia. Zapach rozlanej zupy zwabił okoliczne psy, które skrupulatnie wylizały kamień, po czym zdechły. Widok martwych zwierząt wywołał duże poruszenie, a miejsce otrzymało nazwę Psiej Górki.

Z czasem ludzie przekonali się, że dotknięcie głazu ręką czy też bosą stopą, sprowadza nieszczęście. Inaczej myślał pewien piekarz, dlatego użył kamienia do budowy pieca w swojej piekarni. Nie docenił mocy kamienia. Niedowiarek został zamknięty w nowym piecu przez własną żonę i jej kochanka. Nieszczęśnik nie przeżył tej przygody. Kamień powrócił na Psią Górkę, na której oo. trynitarze zaczęli wznosić swój kościół. Ktoś wpadł na pomysł, by złowróżbny kamień wykorzystać przy budowie świątyni i w ten sposób zneutralizować jego moc. Klątwa jednak okazała się zbyt silna i kościoła nigdy nie ukończono. Wzniesione mury kupił Pawęczkowski, usunął kamień i przerobił gmach na pałac, który stoi do dziś. Z Psiej Górki kamień przeniesiono na plac Litewski. Powstała tam prawosławna cerkiew. Pech chciał, że niedługo po tym z przycerkiewnej dzwonnicy spadł żołnierz carski. Niefortunnie upadł na ów głaz i stracił życie. Aby zapobiec dalszym wypadkom, kamień wywieziono za miasto, gdzie został użyty do budowy prochowni, która... wyleciała w powietrze w 1919 r. Potem głaz trafił w okolice Wieży Trynitarskiej. W czasie bombardowania Lublina w 1939 r. właśnie te okolice zostały najbardziej zniszczone".

Pozwolimy sobie jednak w tym miejscu wyrazić opinię, że historia o przewożeniu głazu z kąta w kąt miasta Lublina wydaje się miało prawdopodobna, być może tradycja zebrała w jednym miejscu kilka różnych historii.

Kamień w Radoryżu Smolanym

W Radoryżu Smolanym w gminie Krzywda w powiecie łukowskim znajduje się, dzisiaj niemal wyschnięty, zbiornik wodny znany jako Diabelski (słyszeliśmy też „Czarci") Staw. Przy jego brzegu, wśród trzcin, znajduje się, rozmiarów ok. jeden na dwa metry głaz. Miejscowa tradycja mówi, że upuścił go diabeł, który planował zrzucić go na budowany kościół w Radoryżu Kościelnym. Nie jest jasne, przy której okazji miało się to wydarzyć, bo od połowy XVI wieku wznoszono tam świątynie kilka razy, ale najpewniej musiało to być dawno. Nie znamy żadnych opowieści dotyczących nadzwyczajnych zdarzeń związanych z jego oddziaływaniem.

Wrota piekła pod Biłgorajem

W miejscowości Józefów funkcjonuje opowieść, że wielkich rozmiarów kamień leżący na wzgórzu zwanym Kamień albo Piekiełko miał zostać upuszczony przez diabła, który z chłopem założył się o jego duszę, że zbuduje w jedną noc piekło. Podobno pianie koguta nie pozwoliło mu tego uczynić, kiedy robota zmierzała już do końca. Głaz ma przykrywać wejście do czeluści.

Wydaje się przy tym, że legenda może być wtórna. Mianem „Piekiełka" w wielu miejscach kraju, nie tylko na Lubelszczyźnie, nazywano wszelkie kamieniołomy. Ten pod Józefowem przestał działać na większą skalę - wedle przekazanych nam wiadomości - niedługo po II wojnie światowej.

Zbigniew Smółko

Diabelska rola w sprawie lubelskiego kamienia nie ograniczyła się być może do dostarczenia go do miasta. Józef Czechowicz podaje, że ...Pod Bramą Trynitarską, wznoszącą swą pseudogotycką wieżycę obok katedry, leży olbrzymi głaz. Legenda zwie go kamieniem nieszczęścia. Na nim miecz katowski wykonywał ongiś egzekucje. Od miecza pono widnieje na nim szczerba. Każdej nocy kamień toczą po mieście czarci. Tak mówi legenda...

Czy dotykać diabelskiego kamienia w Lublinie? Ze strony teatru NN:

...Lepiej nie, bo jak mówił „Wędrowny dziad" chodzący do niedawna po lubelskich podziemiach, nie wiadomo, czy stracił on swą nieszczęsną moc, a po drugie nie jest to zbyt higieniczne, bowiem wszystkie okoliczne psy na nim teren znaczą...

Najpełniejszy katalog cudownych i diabelskich kamieni znajdą Państwo w książce pana Łukasza Miechowicza „Święte i przeklęte kamienie w religijności ludowej" (Warszawa 2023) oraz na prowadzonej przez tegoż autora stronie bożestopki.edu.pl

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Chciał tu mieszkać Paderewski

Zdjęcie zbudowanego przez Popławskich w połowie XIX wieku dworu na Podzamczu w Łęcznej. Kolejnym jego właścicielem był multimilioner Jan Gottlien Bloch. Gościem w domostwie jego syna Henryka bywał Jan Ignacy Paderewski, wielki pianista i polityk. Zamierzał nawet kupić posiadłość, ale uprzedził go w tym Józef Bogusławski. Zdjęcie znalezione na profilu FB Powiat łęczyński uratuj od zapomnienia, pochodzi z książki p. Ewy Leśniewskiej na temat właścicieli dóbr Łęczna

REG

eprasa.pl 2b6e0798c4

Arkadiusz Myszka zastępcą burmistrza w Międzyrzecu Podlaskim

Wiemy już oficjalnie, kto zostanie zastępcą nowego burmistrza Międzyrzeca Podlaskiego - Pawła Łysańczuka. Na specjalnie zwołanej konferencji burmistrz ogłosił, że zostanie nim dotychczasowy dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Międzyrzecu - Arkadiusz Myszka.

O swojej decyzji burmistrz Międzyrzeca Podlaskiego poinformował na konferencji prasowej, która odbyła się zaraz po pierwszej sesji nowej Rady Miasta w Międzyrzecu Podlaskim. Po słowach wstępu burmistrz uargumentował swój wybór w kilku zdaniach.

- Przez całą swoją karierę samorządową mówiłem, że samorząd to nie miejsce na politykę, a na ludzi dobrych, sprawdzonych, skutecznych i którym można zaufać. Chciałbym przekazać, że moim zastępcą już mniej więcej od połowy maja będzie pan Arkadiusz Myszka - człowiek, który pracował w samorządzie, w urzędzie. Teraz pracuje jako dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji - przedstawił swojego zastępcę nowy burmistrz miasta.

- To mężczyzna, na którym nigdy się nie zawiodłem. To człowiek, do którego dzwoniłem tylko raz i nie musiałem dzwonić ponownie, żeby upewnić się, czy dany temat jest załatwiony. To człowiek z wykształcenia po ochronie środowiska, ale także po rachunkowości i finansach. Myślę, że jego wiedza i kompetencje, ale także doświadczenie samorządowe, będą pozwalały spełniać swoją rolę najlepiej. Od jutra zakasujemy rękawy i do roboty. Być może trzeba będzie przemyśleć pewne decyzje inwestycyjne, które podjęliśmy jeszcze w poprzedniej kadencji. Być może niektóre są bardziej potrzebne, niż inne, ale to już kwestia moich decyzji i mojego zastępcy. Myślę, że niektóre mogą trochę dłużej poczekać, a niektóre musimy zrealizować szybciej - powiedział burmistrz Paweł Łysańczuk.

Paweł Łysańczuk,
burmistrz Międzyrzeca

Nigdy się nie zawiodłem

- Przez całą swoją karierę samorządową mówiłem, że samorząd to nie miejsce na politykę, a na ludzi dobrych, sprawdzonych, skutecznych i którym można zaufać. Chciałbym przekazać, że moim zastępcą już mniej więcej od połowy maja będzie Pan Arkadiusz Myszka - człowiek, który pracował w samorządzie, w urzędzie. Teraz pracuje jako dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. To mężczyzna, na którym nigdy się nie zawiodłem. To człowiek, do którego dzwoniłem tylko raz i nie musiałem dzwonić ponownie, żeby upewnić się, czy dany temat jest załatwiony.

Arkadiusz Myszka,
zastępca burmistrza Międzyrzeca Podlaskiego

Wielka nobilitacja i zaszczyt

- Pracę w Urzędzie Miasta rozpocząłem w 2003 roku w wydziale ochrony środowiska. Mam tutaj wspaniałą żonę Agnieszkę i dwie córki. Funkcję zastępcy burmistrza obejmę 15 maja, dlatego, że nie możemy z dnia na dzień zostawić Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Jest tam sporo tematów, które muszą być kontynuowane. Są to przygotowania do różnych imprez, kąpieliska latem itd. Nie możemy tego całkowicie zostawić na barkach nowej osoby. Paweł Łysańczuk jest już trzecim burmistrzem, który powierza mi funkcję kierowniczą w samorządzie, więc jeśli do tej pory mogły być komentarze, że to przypadek czy pomyłka, to może trzy osoby już się nie myliły. Jest to dla mnie wielka nobilitacja i zaszczyt pracować na rzecz naszego miasta, co od wielu lat też robię. Często jest to ciężka praca, ale bardzo satysfakcjonująca.

W urzędzie od 2003 roku

Zaraz po wystąpieniu włodarza Międzyrzeca Podlaskiego głos zabrał nowy zastępca burmistrza - Arkadiusz Myszka.

- Zacznę od gratulacji dla państwa radnych, pana burmistrza, dla wszystkich, którzy złożyli ślubowanie. Przed państwem bardzo intensywny czas. Jako samorządowiec z 21-letnim doświadczeniem wiem, co mówię. To naprawdę nie jest łatwa sprawa, ale jest to też przyjemna praca. Panu burmistrzowi, a właściwie Pawłowi, bardzo dziękuję, bo nie ma co ukrywać, że znamy się od wielu lat, jeszcze z czasów, gdy byliśmy szeregowymi pracownikami Urzędu Miasta - rozpoczął zastępca burmistrza. Następnie nieco bliżej przedstawił swoją osobę.

- Pracę w Urzędzie Miasta rozpocząłem w 2003 roku w wydziale ochrony środowiska. Nie było to od razu po studiach, bo pracowałem przez chwilę w Lublinie, gdzie kończyłem studia na Politechnice Lubelskiej, a także na Uniwersytecie Chrystiana Albrechta w Kilonii. Później miałem jeszcze kilka epizodów podyplomowych m.in. na KUL-u, UMCS-ie, Akademii Podlaskiej. Posiadam certyfikat księgowy. Mieszkam w Międzyrzecu od urodzenia, z krótką przerwą na studia i pracą zaraz po studiach. Mam tutaj wspaniałą żonę Agnieszkę i dwie córki - dodał.

Zastępca od 15 maja

Arkadiusz Myszka dyrektorem MOSiR-u był od 2013 r., kiedy na to stanowisko mianował go ówczesny burmistrz - Artur Grzyb. Myszka zastąpił wtedy Mariusza Leszczyńskiego.

Dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji to bardzo ważna funkcja w naszym mieście. Mamy dużo obiektów, będą powstawały kolejne. Musimy znaleźć na to stanowisko sprawnego zarządcę

- Funkcję zastępcy burmistrza obejmę 15 maja, dlatego, że nie możemy z dnia na dzień zostawić Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Jest tam sporo tematów, które muszą być kontynuowane. Są to przygotowania do różnych imprez, kąpieliska latem itd. Nie możemy tego całkowicie zostawić na barkach nowej osoby. Oczywiście ta osoba nie zostanie bez naszej pomocy. Zmiana dyrektora odbędzie się inaczej, niż było to w momencie, kiedy to ja przychodziłem, ponieważ zostałem rzucony na głęboką wodę i musiałem sobie sam poradzić z wieloma problemami. Myślę, że się udało. Paweł Łysańczuk jest już trzecim burmistrzem, który powierza mi funkcję kierowniczą w samorządzie, więc jeśli do tej pory mogły być komentarze, że to przypadek czy pomyłka, to może trzy osoby już się nie myliły. Jest to dla mnie wielka nobilitacja i zaszczyt pracować na rzecz naszego miasta, co od wielu lat też robię. Często jest to ciężka praca, ale bardzo satysfakcjonująca - zakończył Arkadiusz Myszka.

Kto dyrektorem MOSiR-u?

Następnym punktem konferencji były pytania zadawane przez dziennikarzy. Jednym z nich była oczywista kwestia następcy Arkadiusza Myszki w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Międzyrzecu. W tym momencie zarówno burmistrz miasta, jak i jego zastępca nie zdradzają nazwiska nowego dyrektora.

- Trzeba pamiętać o tym, że dyrektor Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji to bardzo ważna funkcja w naszym mieście. Mamy dużo obiektów, będą powstawały kolejne. Musimy znaleźć na to stanowisko sprawnego zarządcę, który sobie z tym zadaniem poradzi, a co nagle, to po diable - powiedział burmistrz Paweł Łysańczuk.

rg

Burmistrz Paweł Łysańczuk dosadnie na konferencji prasowej

„Nie chciałbym mieć Rady Miasta na telefon swoich zwierzchników politycznych"

Przedstawienie nowego zastępcy to tylko jedno z zagadnień zwołanej przez Pawła Łysańczuka konferencji. Burmistrz odniósł się także do najbliższych planów czy pierwszych decyzji podjętych przez Radę Miasta.

Nowy burmistrz Międzyrzeca Podlaskiego nie krył niezadowolenia związanego z faktem, iż w Radzie dziewiątej kadencji większość uzyskał klub opozycyjny.

Otwarci na współpracę

- W czasie sesji mówiłem, że nie chciałbym mieć Rady Miasta na telefon swoich zwierzchników politycznych. Nie chciałbym mieć Rady, w której większość będą miały osoby, które będą siały zamęt. Co najmniej dwie ostatnie kadencje pokazywały, że można bez względu na barwy polityczne współdziałać i robić dobre rzeczy dla naszego miasta. Niestety, jest jak jest - mówił.

Burmistrz Paweł Łysańczuk zwołał konferencję, podczas której przedstawił nowego zastępcę oraz odniósł się do przebiegu pierwszej sesji Rady Miasta

Włodarz Międzyrzeca Podlaskiego zaznaczył, że zarówno on, jak i radni wprowadzeni z jego komitetu, są otwarci na współpracę.

- Żeby współpraca była możliwa, muszą jej chcieć dwie strony. Wychodziliśmy do kolegów, których tutaj nie ma z nami, z ręką na sercu, jednak nasze propozycje nie zostały przez nich uwzględnione. Być może to trochę dla nich za szybko, być może przyjdzie jeszcze czas na jakieś otrzeźwienie i podjęcie tej rękawicy do współpracy. Mam nadzieję, że w tym całym zamieszaniu nie chodzi tylko o odbieranie telefonów od swoich politycznych pryncypałów i nie chodzi tak naprawkę tylko o stołki - dodał.

O planach na najbliższą kadencję

Zaraz po zaprezentowaniu nowego zastępcy, burmistrz odpowiedział na pytania dziennikarzy. Jedno z nich dotyczyło planów na najbliższą kadencję.

- Pracowaliśmy nad nimi dosyć długo. Przed nami duże wyzwania, już w połowie maja otwieramy przetarg na budowę żłobka i przedszkola. Przed nami też inne zamierzenia, ale będę o nich informował już na spokojnie, bo dzisiaj będzie być może zbyt wiele emocji. Wszystkiego będą dowiadywać się państwo w swoim czasie - zakończył burmistrz Międzyrzeca Podlaskiego, Paweł Łysańczuk.

rg

BIA

eprasa.pl 2b6e0798c4

W Lublinie padł jeden z najpiękniejszych goli sezonu

Piłkarze lubelskiego Motoru zremisowali piąte z rzędu spotkanie na własnym stadionie. W 32. kolejce trwającego sezonu podopieczni trenera Mateusza Stolarskiego podzielili się punktami ze Zniczem Pruszków. Rywalizacja przyniosła aż sześć bramek i mnóstwo emocji.

Fot.Motor Lublin

Z lewej w żółtej koszulce Mathieu Scalet

Potyczka od początku była pełna walki i ofensywnej gry. Już w 12. minucie przyjezdni objęli prowadzenie. Wszystko za sprawą „centrostrzału" Radosława Majewskiego, który trafił „za kołnierz" stojącego między słupkami Kacpra Rosy.

Zaskoczenie kibiców na Arenie było jeszcze większe, gdy w 25. minucie ekipa z Pruszkowa podwyższyła na 2:0. Tym razem Majewski zaliczył asystę, a do siatki trafił Krystian Tabara. Napastnik Znicza w dogodnej sytuacji posłał futbolówkę między nogami bramkarza Motoru.

Przed przerwą lublinianie zdołali odrobić część strat. W 45. minucie arbiter podyktował rzut karny za zagranie ręką jednego z zawodników przyjezdnych. Z „wapna" nie pomylił się Piotr Ceglarz. Kapitan żółto-biało-niebieskich strzelił dwunastego gola w sezonie, w tym siódmego z jedenastu metrów.

Niedługo po zmianie stron sędzia Kornel Paszkiewicz podyktował rzut karny dla gości. Miejscowi fani wstrzymali oddech, gdy „jedenastkę" wykonywał Majewski, ale chwilę później eksplodowali radością po tym, jak Rosa zatrzymał uderzenie pomocnika rywali.

Obroniony karny dał miejscowym kolejny impuls do tego, by jeszcze śmielej zaatakować pruszkowian. Efekt? Gol wyrównujący Mathieu Scaleta po wrzutce w pole karne Bartosza Wolskiego.

Motor był na fali, ale po raz kolejny prowadzenie objął Znicz. Tym razem po bardzo dobrym podaniu od Shumy Nagamatsu do siatki trafił wprowadzony z ławki rezerwowych Daniel Stanclik.

Następny stracony gol nie podłamał jednak ambitnie grających lublinian. W 80. minucie kapitalnego gola strzelił inny z rezerwowych, Mbaye Jacques Ndiaye. Wracający po kontuzji Senegalczyk, który pojawił się na boisku po raz pierwszy od 9 marca, posłał niesamowite uderzenie z połowy boiska i zaskoczył stojącego daleko od bramki Misztala. Dla sprowadzonego zimą skrzydłowego było to pierwsze trafienie w barwach Motoru.

Do ostatnich sekund żółto-biało-niebiescy walczyli o zwycięstwo, lecz finalnie więcej goli w tym spotkaniu nie padło i musieli zadowolić się remisem. Poprzednią wygraną na Arenie „Motorowcy" odnieśli 24 lutego. Punkt zdobyty ze Zniczem nie pozwolił podopiecznym trenera Stolarskiego powrócić do strefy barażowej Fortuna I ligi. Do końca zasadniczej części sezonu pozostały dwie kolejki. W następnej serii gier Motor zagra na wyjeździe z Resovią. Do konfrontacji w stolicy Podkarpacia dojdzie w piątek, 17 maja.

Motor Lublin - Znicz Pruszków

3:3 (1:2)

Bramki: Ceglarz 45 (z rzutu karnego), Scalet 60, Ndiaye 80 - Majewski 12, Tabara 25, Stanclik 74

Lublin: Rosa - Stolarski (24 Wójcik), Rudol, Kruk, Palacz (46 Luberecki), Scalet (77 Gąsior), Wojtkowski (46 R. Król), Wolski, M. Król (77 Ndiaye), Ceglarz, Mraz

Karol Kurzępa

Najbardziej znana piłkarka z regionu powiedziała „stop"

Katarzyna Kiedrzynek, wychowanka Motoru Lublin i była zawodniczka Górnika Łęczna, poinformowała o zakończeniu kariery w reprezentacji Polski. 33-latka to prawdziwa legenda żeńskiego futbolu nad Wisłą i właściwie pierwsza piłkarka z naszego kraju, która rozwinęła karierę w wielkich klubach zagranicznych.

Kiedrzynek urodziła się w Lublinie i pierwsze kroki w piłce nożnej stawiała w zespołach Motoru. W latach 2007-2013 reprezentowała natomiast barwy łęczyńskiego Górnika, a następnie wypłynęła na szerokie wody światowego futbolu.

Konkretnie do Paris Saint-Germain, w którym grała przez siedem lat do 2020 roku. We francuskim klubie stała się absolutną legendą, a w jej pożegnaniu uczestniczyły tysiące paryskich ultrasów. Później lublinianka trafiła do VfL Wolfsburg, a w 2023 roku znów wróciła do PSG, w którym gra do dziś. W międzyczasie występowała również w reprezentacji Polski, w której pełniła funkcję kapitanki i łącznie w biało-czerwonych barwach zagrała 64 razy i zachowała 24 czyste konta. Teraz poinformowała, że więcej z orzełkiem na piersi jej nie zobaczymy.

- Nic nie może przecież wiecznie trwać- napisała Kiedrzynek w mediach społecznościowych. - Po 18 latach reprezentowania biało-czerwonych barw z największą dumą i honorem, nadszedł ten nieuchronny czas, by zakończyć przygodę z drużyną narodową. Przeżyłam wiele wspaniałych chwil, też wiele trudnych, które wykuwały mój charakter. Miałam przyjemność grać u boku wspaniałych piłkarek i poznałam mnóstwo przyjaciół. Nie zapomnę tych lat nigdy. Dziękuję rodzinie i przyjaciołom za nieustanne wsparcie i wytrwałość, ale przede wszystkim dziękuję kibicom, których wsparcie zawsze czułam. Wierzę, że będzie Was coraz więcej, bo Polska jest gotowa na piłkę kobiecą, a dziewczyny Was potrzebują. Nic nie daje takiej motywacji jak wsparcie z trybun. Od dziś też do Was dołączam i z dumą ogłaszam, że teraz będę kibicem reprezentacji nr 1 - dodała 33-latka.

Odejście bramkarki z reprezentacji Polski nie oznacza jednak, że całkowicie kończy karierę. Jej obecna umowa z PSG ma obowiązywać jeszcze do czerwca 2025 roku. Być może w tym czasie lubliniance uda się zdobyć najważniejsze trofeum w klubowej piłce. Chodzi oczywiście o Ligę Mistrzyń, w której finale Kiedrzynek grała już trzykrotnie (dwa razy w PSG i raz w Wolfsburgu), ale nigdy nie wygrywała. W trakcie kariery klubowej trzy razy była najlepszą bramkarką ligi francuskiej, a dwukrotnie trafiła do drużyny sezonu Champions League.

Karol Kurzępa

Wrócili z tarczą z Pomorza

Rugbiści Edach Budowlanych Lublin wygrali pierwszy mecz od 23 marca. W 17. kolejce sezonu niebiesko-biało-czerwoni pokonali na wyjeździe Drew Pal 2 RC Lechię Gdańsk.

Fot.Edach Budowlani Lublin

W lubelskim zespole dopisywały nastroje

Do przerwy lublinianie prowadzili 24:10, choć spotkanie rozpoczęło się zdecydowanie lepiej dla gospodarzy. Po 17 minutach zmagań Lechia miała 10 punktów przewagi przy zerowej zdobyczy Edach Budowlanych.

Nieudany początek nie podciął skrzydeł niebiesko-biało-czerwonych, którzy odrobili straty z nawiązką. Dwa przyłożenia zanotował Oleksii Novikov, a w polu punktowym z piłką zameldowali się także Panashe Dube oraz Robizon Kelberashvili. Ponadto dwukrotnie celnym kopnięciem podwyższał Ian Trollip.

Po zmianie stron miejscowi zbliżyli się do Edach Budowlanych na dystans siedmiu oczek. Jednak ostatecznie zwycięstwo za pięć punktów pojechało do Lublina, w wynik rywalizacji ustalił w końcówce Michał Węzka.

W następnej kolejce wciąż marząca o brązowym medalu drużyna z Lublina zagra na własnym boisku z Juvenią Kraków w ostatnim domowym spotkaniu trwającego sezonu. Mecz odbędzie się 18 maja o godzinie 14:00 na boisku przy ulicy Magnoliowej. Imprezą towarzyszącą będzie piknik sportowo-rekreacyjny połączony ze zdrowotną akcją profilaktyczną.

Drew Pal 2 RC Lechia Gdańsk – Edach Budowlani Lublin

17:29 (10:24)

Punkty: Beukes 5, Cole 5, Krużycki 5, Boczulak 2 - Novikov 10, Kelberashvili 5, Węzka 5, Dube 5, Ian Trollip 4

Lublin: Kelberashvili (74 Mazur), Skałecki, Novikov (56 Rudziński), Król (41. S Próchniak), Jasiński (3 Psuj), Musur, Pasieczny (79 Bosha), Wiśniewski, Kazembe, Trollip, M. Próchniak, Węzka, Szczepański, Dube, Grabowski (71 Bobruk)

Karol Kurzępa

Doświadczony atakujący przedłużył umowę

Nowy, roczny kontrakt z Bogdanką LUK podpisał Mateusz Malinowski. Siatkarza pochodzącego z Piły czeka trzeci sezon występów w żółto-czarnych barwach.

Fot.Bogdanka LUK Lublin

Na zdjęciu Mateusz Malinowski

Popularny „Malina" trafił do lubelskiego klubu przed kampanią 2022/23. W pierwszych rozgrywkach w Bogdance LUK wziął udział w 19 meczach, w których zdobył łącznie 120 punktów w 62 rozegranych setach. W zakończonym sezonie jego statystyki wyglądały znacznie okazalej, bowiem zanotował 278 oczek w 123 partiach. 32-latek zaliczył więc nie tylko progres indywidualny, ale też przyczynił się do postępu całego zespołu. Żółto-czarni poprawili się o pięć pozycji w tabeli PlusLigi, wywalczyli awans do europejskich pucharów i znaleźli się w final four Pucharu Polski.

– Każdy siatkarz, który tak skutecznie odkrywa w sobie gen naszego klubu, umacnia naszą tożsamość i potwierdza jakość starań o uczynienie klubu przestrzenią do wydobywania i odkrywania potencjału. Między innymi za to jesteśmy wdzięczni Mateuszowi. Cieszymy się, że na jego niezawodnych umiejętnościach możemy rozwijać klub. Mateusz to siatkarz, który wyjątkowo szczodrze dzieli się radością po nawet pozornie najmniejszych sukcesach i inspiruje tym, jak potknięcia zamienia w doświadczenia, które czynią go lepszym. Niewymownie cieszymy się na jego kolejny sezon u nas – powiedział wiceprezes Maciej Krzaczek, cytowany przez klubowe media.

Przypomnijmy, że przed ogłoszeniem nowego kontraktu z „Maliną" lubelski klub do tej pory pochwalił się przedłużeniem umów z Marcinem Komendą, Thalesem Hossem oraz Janem Nowakowskim i Jakubem Wachnikiem, a także trenerem Massimo Bottim. Kolejne ruchy kadrowe poznamy wkrótce.

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 2b6e0798c4

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Czarni Połaniec 0:3 (0:2). Piąta porażka z rzędu

Pożegnanie z trzecią ligą. Czas, żeby pomyśleć, co dalej

Przegrywając z Czarnymi, Orlęta w zasadzie przypieczętowały swój spadek z ligi. Matematyczne szanse teoretycznie są, ale mierzone w ułamkach procenta. Co najgorsze, powodów do optymizmu nie daje też gra zespołu. Przed władzami klubu strategiczne decyzje.

Trener Tomasz Złomańczuk już do końca rundy nie skorzysta z Tomasza Mamisa i Jakuba Szuty, w sobotę nie mógł zagrać też Junior Radziński. Swoją szansę występu od pierwszej minuty dostał wobec tego Piotr Kuźma.

Żeby wygrać, trzeba coś strzelić

Pierwsza połowa meczu była dość wyrównana, ale goście byli nieporównanie bardziej konkretni. Orlęta, im bliżej bramki przeciwnika, tym podejmowały gorsze decyzje. Kilka razy gospodarzom zabrakło dobrego ostatniego podania, aby znaleźć się w dogodnej sytuacji. Czarni zaś potrafili wyprowadzić precyzyjne ciosy. W 40. minucie zupełnie pogubiła się obrona gospodarzy i piłkę do bramki wpakował Krystian Kardyś. Chwilę potem najpierw gospodarze stracili piłkę w strefie środkowej, a potem dali się dość prosto wymanewrować i w sytuacji sam na sam precyzyjny strzał mógł oddać Michał Banik. Po kolejnych kilkudziesięciu sekundach była szansa na gola kontaktowego, ale w pojedynku z Jakubem Szczypkiem górą były bramkarz gości.

W drugiej połowie Orlęta ruszyły do szturmu. Gra toczyła się w pobliżu bramki Czarnych, jednak brakowało kogoś, kto umiałby wepchnąć piłkę do bramki. Strzał Cassio głową trafił w słupek, groźnie strzelał Piotr Zmorzyński, kilka razy piłka latała bez niczyjej kontroli po przedpolu bramki Marcina Wieczerzaka. W końcówce meczu skoncentrowanych na ofensywie gospodarzy skarcił Tomasz Palonek, strzałem z bliska mieszcząc piłkę pod poprzeczką.

Piłkarzom Orląt w sobotę nie można odmówić było ambicji, ale nie wszystko dało się nią nadrobić. Biało-zielonym dość wyraźnie - zwłaszcza z przodu - zabrakło jakości, a skoro nie potrafi się jej pokazać w meczu z dość przeciętną drużyną z Połańca - po prostu nie ma czego szukać w trzeciej lidze.

Mecz w środę, mecz w sobotę

Sytuacja w tabeli przeszła z kategorii „trudne" do „beznadziejne". Można wprawdzie liczyć, że do rozegrania jest pięć kolejek, do zdobycia 15 punktów a strata do Podhala (pierwsze „bezpieczne" 14 miejsce) wynosi 8 punktów (ale to jak 9, bo gorszy bilans bezpośredni), do dogonienia jest też Wiązownica. Prawda jest taka, że przy obecnej dyspozycji nie ma mowy o punktowaniu: od Wielkanocy Orlęta zdobyły tylko dwa gole. Kolejny rywal też życia nie ułatwi. Star Starachowice jest wprawdzie beniaminkiem, ale posiada organizacyjny i sportowy potencjał pozwalający myśleć o powalczeniu w kolejnym sezonie nawet o awans. Mecz w środę o godz. 17 w Starachowicach. W sobotę o godz. 17 powinno być już nieco łatwiej, przyjedzie bowiem ostatni zespół w tabeli, czyli Karpaty Krosno. Przekonamy się, czy Orlęta będą do końca walczyć o ligowe punkty, czy kibice będą obserwować proces budowy drużyny, która będzie miała w następnym sezonie walczyć w czwartej lidze o ponowny awans.

Co dalej z Orlętami

Przed władzami klubu poważne decyzje strategiczne. Z powodu spadku nie ma powodu rwać włosów z głowy (choć dla kibica to zawsze strasznie przykra sprawa...), bo na ten moment biało-zieloni ani sportowo, ani - zwłaszcza - finansowo do III ligi po prostu nie pasują. Być może sezon w IV-ligowym czyśćcu będzie szansą na przemodelowanie koncepcji, która się wyraźnie wyczerpała. Nie mając potężnego sponsora ani - być może ulegnie to jakiejś zmianie - wsparcia lokalnych władz, nie są w stanie rywalizować z zamożniejszymi rywalami.

Zbigniew Smółko

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Czarni Połaniec 0:3 (0:2)

Bramki: Kardyś (40), Banik (42), Palonek (84).
Orlęta: Bartnik – Chyła, Duchnowski, Kot, Szymala, Majbański (71 Grochowski), Cassio (58 Obroślak), Szczypek, Zmorzyński, Rycaj, Kuźma (46 Koszel).
Czarni: Wieczerzak – Bakowski, Chmielowiec, Banik, Kałaska (85 Łebek), Gębalski (74 Palonek), Bawor, Smoleń, Maj (85 Kierys), Wójcik, Kardyś (74 Guca)
żółte kartki: Duchnowski - Maj, Kałaska
sędziował: Skrzypko
widzów 200

Star rozjechał Podlasie. Podstolak: Mamy swoje problemy

Kibice, którzy wybrali się na mecz na obiekt przy ul. Piłsudskiego, liczyli na przełamanie graczy Podlasia. Nic z tego. Podopieczni Artura Renkowskiego doznali kolejnej porażki. Biało-zieloni przegrali 0:3 ze Starem Starachowice.

Dla biało-zielonych była to czwarta przegrana z rzędu i siódmy mecz bez zwycięstwa. W tym tygodniu naszych czekają dwa mecze. Wyjazdowe starcie z ostatnimi w tabeli Karpatami Krosno oraz domowy bój z Wiślanami Jaśkowice.

Pierwszą dobrą okazję do strzelenia gola mieli gospodarze. Po rzucie rożnym, bitym przez Mateusza Wyjadłowskiego, głową strzelał Szymon Kamiński, ale jego intencje wyczuł Oskar Natorski. W odpowiedzi goście cieszyli się z bramki. Mateusz Kawecki zagrał do Piotra Stefańskiego, a ten dorzucił z lewej strony do Jakuba Głaza, który przeskoczył wszystkich i trafił do siatki.

Nasi nie dość, że przegrywali, to jeszcze stracili zawodnika. Sebastian Krawczyk, chcąc wybić piłkę ze środka boiska, kopnął Kaweckiego.

Mateusz Podstolak, czyli sobotni solenizant nie tak wyobrażał sobie ostatnie tygodnie w wykonaniu Podlasia (fot. Gerard Maksymiuk)

Efekt? Czerwona kartka i rozcięta warga rywala. Start mógł podwyższyć, lecz strzał Głaza obronił Rostysław Dehtiar, a dobitka została zablokowana przez jednego z obrońców. Największe zagrożenie ze strony miejscowych było po akcjach Dmytro Avdieiva. To on lobował bramkarza, ale piłka spadła na siatkę. Uderzył z wolnego obok słupka, a później w mur. Próbował w krótki róg, ale górą był golkiper. Podlasie mogło pokusić się o wyrównanie, ale na drodze stawał Natorski, broniąc końcami palców strzał z 20 metrów Ezany Kahsaya, a następnie główkę Damiana Lepiarza.

Druga połowa zaczęła się jak pierwsza. Głaz dośrodkował, a Patryk Kapuściński, chcąc przerwać akcję, trafił do swojej bramki. Defensor bialczan chciał się zrehabilitować. Zagrał wyżej i dwukrotnie próbował zaskoczyć golkipera. Maciej Orzechowski trafił głową, ale tylko w boczną siatkę. Jeszcze raz swoje umiejętności zaprezentował Dehtiar, bronią strzał rodaka Ołeksija Majdanewycza. Po jego próbie futbolówka zmierzała w okienko.

Ostatecznie spotkanie zamknął Przemysław Śliwiński, który uderzył płasko z 16 metrów i zdobył swojego ósmego gola. Mecz zakończył strzał Macieja Kurowskiego w poprzeczkę.

Podlasie Biała Podlaska – Star Starachowice 0:3 (0:1)

Bramka: Głaz 9`, Kapuściński 51` (s), Śliwiński 83`.
Podlasie: Dethiar - Krawczyk, Pigiel (79` Lesiuk), Orzechowski, Wyjadłowski (79` Kurowski), Kahsay (60` Kosieradzki), Pacek (79` Salak), Kamiński (25` Kapuściński), Avdieiev, Podstolak, Lepiarz.
Star: Natorski - Maidanevych, Kośmider, Stefański, Kawecki (70` Ambroziak), Bracik, Jagiełło, Duda, Głaz (65` Styczyński), Szynka (78` Handzlik), Stanisławski (78` Śliwiński).
Żółte kartki: Kapuściński - Jagiełło
Czerwona kartka: Krawczyk 15`, za faul.
Widzów: 800.

Debiut 15-latka

Pierwsze minuty w III lidze zaliczył Bartosz Lesiuk.

Wychowanek Dwójki Międzyrzec Podlaski występował w TOP-ie 54 Biała Podlaska, drużynach młodzieżowych Podlasia oraz Legii Warszawa. Ostatnio grał w ekipie juniorów starszych pod wodzą Miłosza Storto.

Kapitan liczył na prezent

Dzień po meczu ze Starem swoje 33. urodziny obchodził Mateusz Podstolak. Z pewnością liczył na punkty w ramach prezentu. Nie udało się.

- Na pewno nie ułatwiliśmy sobie zadania, dostając na początku spotkania czerwoną kartkę. Wtedy zawsze trzeba zacząć podejmować większe ryzyko w budowaniu akcji, a jakościowy zespół, jakim jest Star, bezlitośnie to wykorzystał - mówi kapitan zespołu.

Jak przyznaje, zespół ma swoje problemy. - Gramy mniej skutecznie jako drużyna z tyłu i przede wszystkim jesteśmy dużo mniej skuteczni z przodu, co się przekłada na ostatnie wyniki. Postaramy się to jak najszybciej zmienić - dodaje.

mp

III LIGA

WYNIKI 29. KOLEJKI

Podlasie - Star 0:3
Bramki: Głaz 9`, Kapuściński 51` (s), Śliwiński 83`.

Orlęta - Czarni 0:3
Bramki: Kardyś 40`, Banik 42`, Palonek 84`.

KS Wiązownica - Karpaty 2:1
Bramki: Tabor 41, Michalik 51` - Stasz 58`.

Wieczysta - Sokół 8:0
Bramki: Danielak 12`, Jankowski 14`, 35`, Łysiak 30`, 44`, Fidziukiewicz 59`, Moulin 84`, Trąbka 90`.

Wisłoka - Podhale 2:0
Bramki: Zawiślak 6`, Bała 64`.

Unia - Świdnicz. 1:1
Bramki: Piotowski 56` - Szymala 89`.

KSZO - Siarka 1:2
Bramki: Mazurek I 77` (k) - Szymocha 53`, Iwao 87`.

Avia - Wiślanie 2:1
Bramki: Białek 7`, Zagórski 14` - Kołodziej 87`.

Chełmianka - Garbarnia 0:1
Bramka: Kutrzeba 11`.

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wieczysta Kraków	29	72	92:25
2.	Siarka Tarnobrzeg	29	62	58:24
3.	Star Starachowice	29	54	45:22
4.	Avia Świdnik	29	53	53:33
5.	Chełmianka Chełm	29	44	52:47
6.	Podlasie Biała Podlaska	29	42	40:32
7.	KSZO Ostrowiec Św.	29	42	43:37
8.	Garbarnia Kraków	29	41	44:47
9.	Czarni Połaniec	29	39	49:47
10.	Wiślanie Jaśkowice	29	39	46:38
11.	Świdniczanka Świdnik	29	39	36:41
12.	Unia Tarnów	29	36	45:50
13.	Wisłoka Dębica	29	33	35:50
14.	Podhale Nowy Targ	29	31	32:38
15.	KS Wiązownica	29	31	39:65
16.	Orlęta Radzyń Podlaski	29	23	27:52
17.	Sokół Sieniawa	29	23	32:79
18.	Karpaty Krosno	29	19	20:61

NASTĘPNE KOLEJKI
(15.05., godz. 17:00): Karpaty - Podlasie, Star - Orlęta, Sokół - Chełmianka, Garbarnia - Avia, Wiślanie - KS Wiązownica, Czarni - KSZO, Siarka - Unia, Świdniczanka - Wisłoka, Podhale - Wieczysta.
(18/19.05): Orlęta - Karpaty (sob., godz. 17:00), Podlasie - Wiślanie (niedz., godz. 13:00), Podhale - Sokół, Wieczysta - Świdniczanka, Wisłoka - Siarka, Unia - Czarni, KSZO - Star, KS Wiązownica - Garbarnia, Avia - Chełmianka.

mp

BIA

eprasa.pl 2b6e0798c4

KLASA A - gr. I

WYNIKI 17. KOLEJKI

Dąb - Twierdza 2:2
Red Sielczyk - Dobryń 3:0
Olimpia - Granica 1:1
Krzna - Orzeł II 12:0
Niwa - GLKS Rokitno 7:3
Agrosport - Huragan II 1:0

TABELA KL. A - gr. I

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Granica Terespol	17	43	53:15
2	Red Sielczyk	17	39	53:20
3	Niwa Łomazy	17	36	64:26
4	Olimpia Jabłoń	17	34	48:29
5	Krzna Rzeczyca	17	26	51:21
6	Twierdza Kobylany	17	26	34:25
7	Huragan II Międzyrzec Podl.	17	19	30:42
8	LZS Dobryń	17	19	22:39
9	GLKS Rokitno	16	17	26:44
10	Dąb Dębowa Kłoda	17	15	31:47
11	Agrosport Leśna Podl.	17	11	25:60
12	Orzeł II Czemierniki	16	2	10:79

NASTĘPNA KOLEJKA (19.05., godz. 13:00): GLKS Rokitno - Krzna, Orzeł II - Olimpia (19.05., godz. 16:00): Twierdza - Agrosport, Huragan II - Niwa, LZS Dobryń - Dąb, (19.05., godz. 17:00): Red Sielczyk - Granica.

KLASA A - gr. II

WYNIKI 17. KOLEJKI

Orlęta II - AR-TIG 4:4
Armaty - Bór 1:0
Dwernicki - Orlęta 4:3
Bizon - Start 1:0
Orkan - Absolwent 0:3 (wo)
Polesie - Olimpia - przeł. ze względu na wypadek dwóch zawodników gospodarzy

TABELA KL. A - gr. II

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Absolwent Domaszewnica	17	44	50:17
2	Olimpia Okrzeja	16	36	48:24
3	Bizon Jeleniec	16	28	50:35
4	Bór Dąbie	16	28	38:27
5	Armaty Stoczek Łuk.	16	25	37:31
6	AR-TIG Huta Dąbrowa	17	25	41:42
7	Polesie Serokomla	16	25	52:24
8	Orlęta Gołaszyn	17	22	37:55
9	Orlęta II Łuków	17	20	43:54
10	Dwernicki Stoczek Łuk.	16	18	41:45
11	Start Gózd	17	16	23:39
12	Orkan Wojcieszków	17	1	14:81

NASTĘPNA KOLEJKA (18.05., godz. 17:00): Absolwent - Bizon (19.05., godz. 13:00): Start - Dwernicki, Bór - Orlęta II (19.05., godz. 16:00): Orlęta - Polesie, Olimpia - Armaty, Orkan - AR-TIG 0:3 (wo).

KLASA B

WYNIKI 14. KOLEJKI

Wenus - KS Drelów 1:3
Tur - Lutnia II 4:1
Grężovia - Az-Bud II 10:2
Bystrzyca - Unia II 1:0
Wóldom - pauza

TABELA KL. B

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	KS Drelów	13	39	75:4
2	Grężovia Grężówka	13	33	75:20
3	Lutnia II Piszczac	13	22	41:50
4	Tur Turze Rogi	12	19	36:39
5	Wenus Oszczepalin	12	18	34:33
6	Unia II Żabików	12	13	18:49
7	Bystrzyca Borki	13	10	16:31
8	Az-Bud II Komarówka Podl.	12	9	18:43
9	Wóldom Wólka Domaszewska	12	1	12:56

NASTĘPNA KOLEJKA (19.05., godz. 11:00): Lutnia II - Wenus, (19.05., godz. 13:00): Az-Bud II - Tur, Unia II - Grężovia, (19.05., godz. 16:00): KS Drelów - Wóldom, Bystrzyca - pauza.

mp

Bartek pokarał kolegów

Gracze Orląt zanotowali dwudziestą wygraną w sezonie. Podopieczni Stanisława Chudzika triumfowali 1:0 po golu z rzutu karnego Bartosza Młynarczyka, który poprzednio występował w zespole z Łazów.

Autor bramki zachował spokój po pokonaniu Włodzimierza Lisiewicza. Nie okazywał radości. Młynarczyk trafił z 11 metrów po faulu Łukasza Eberta na Rafale Jaworskim. - To był niepotrzebny faul, gdyż „Jawor" wygonił się na prawą nogę. Oddał strzał, a mój gracz go sfaulował. Nie byłoby sytuacji, gdyby sędzia zauważył faul na środku boiska na Damianie Soćko. Sam mecz? Wiadomo, że Orlęta miały więcej atutów. Zasłużenie wygrali, ale gdyby skończyło się remisem, nikt nie miałby prawa być niezadowolonym - mówi Dariusz Solnica.

Opiekun gości w przeszłości grał i był trenerem lidera Klasy Okręgowej. Co więcej, niemal wszyscy, którzy wystąpili w barwach ŁKS-u, mają za sobą występy w Orlętach. Do tego kierownik drużyny Marcin Chwedoruk, który pełnił taką samą rolę w „Łazikach". Wyjątkami są bardzo młodzi gracze żółto-czarnych: Klębowski i Zborowski.

Orlęta Łuków - ŁKS Łazy
1:0 (0:0)

Bramka: Młynarczyk 51` (k).
Orlęta: Żmuda - Pracz, Rybka, Bas, Kozłowski, Jaworski, Sowisz, Kłoda (75` Wysokiński), Warowny (68` Siemieniuk), Chojniak, Młynarczyk.
ŁKS: Lisiewicz - Ostojski (85` J. Machniak), Domański, Ł. Ebert, Klębowski (70` Zborowski), Gałach, Rożen (80` Zdanikowski), Mac. Ebert, Janaszek, Smyk, Soćko.

mp

Agrotex lepszy od Victorii

Dziesiąta wygrana w sezonie milanowian, a jedenasta porażka parczewian.

Gospodarze triumfowali 3:0. Już po niespełna 180 sekundach prowadzenie dał Emil Mazurek, który sfinalizował zagranie z bocznej strefy Franciszka Kowalskiego. Asystent przy tym golu miał swoje chwile radości jeszcze przed przerwą, kiedy otrzymał piłkę od Karola Kamińskiego i głową przelobował Jakuba Krzewskiego. Kamiński też trafił. Zamknął wynik po sytuacyjnym strzale z pola karnego. Asystował Krystian Pawlina. Co ciekawe, dwóch strzelców goli dla Agrotexu to gracze, którzy mają po 17 lat.

- Victoria miała większe posiadanie piłki, ale my nastawiliśmy się na kontry. To dało efekt. Po przerwie było już dużo łatwiej. To był wyrównany mecz, fajne zawody, ale to my byliśmy skuteczniejsi - mówi Daniel Syta, opiekun milanowian.

- W składzie zabrakło trzech ważnych zawodników. Michała Tokarzewskiego zatrzymały studia, Łukasz Moczulski poleciał do Grecji, a Wojtek Lewczuk został zawieszony na pięć meczów. Brakowało nam jakości z przodu, a do tego popełniliśmy za dużo błędów. Co z tego, że mieliśmy piłkę przy nodze. Ładnie to ma grać zespół na weselu. W piłce liczą się gole - dodaje Artur Moczulski, trener Victorii.

Agrotex Milanów - Victoria Parczew
3:0 (2:0)

Bramki: Mazurek 3`, Kowalski 36`, Kamiński 68`.
Agrotex: Sidor - Gil, Kolęda, Pawlak, Reszka, Witkowski (79` Niewiadomski), Romaniuk, Kowalski, Pawlina (79` Podgajny), Mazurek, Kamiński (73` S. Magier).
Victoria: Krzewski - Skraburski (55` Kozłowski), Pietruszewski, Niziołek, Arendarchuk (75` Zacharczuk), Dębowczyk (60` Semeniuk), Osieleniec, Jemioł (73` Sapała), Gryczuk (70` Domański), Chomiuk, Waniowski.

mp

POZOSTAŁE SPOTKANIA

Orlęta II Radzyń Podlaski - Az-Bud Komarówka Podlaska
2:5 (0:2)

Bramki: Aleksandrowicz 63`, Mitura 84` - Paczuski 30`, 45`, Jakubiuk 66`, Korol 73`, K. Zieniuk 81`.
Orlęta II: Rutkowski (59` Węgrzyn) - Migal, Paszkowski, Ratajczyk, Kowalski, Sierpień, Wardziak (77` Sulej), Wrona (55` Magier), Buriaczok (65` Głowniak), Mitura, Aleksandrowicz.
Az-Bud: Bierdziński - Sokołowski, Praszczak-Tracz, Kania, Derlukiewicz (82` Oniszczuk), Korol, Barańczuk (79` M. Klimiuk), Lipiński, Bogucki (62` K. Zieniuk), Paczuski (58` Jakubiuk), Borkowski (71` Mróz).

Tytan Wisznice - Sokół Adamów
0:7 (0:2)

Bramki: J. Nowicki 15`, 80`, Piotrowski 30`, 65`, J. Bosek 54`, Kośmider 60`, P. Wrzosek 85`.
Tytan: Gębka - Żelazowski, Brodzki (66` Demidowicz), Wtykło, Indrzejewski, Kachavy, Deniusiuk (46` Kapczuk), Włostowski, Bartnik, Pajdosz, Kalinowski (46` Iwaniuk).
Sokół: M. Dzido - Miazek, P. Nowicki, Wierzbicki, J. Bosek, J. Nowicki, Miszta, Walo (70` A. Nowicki), Piotrowski (80` P. Wrzosek), Domański, K. Nowicki.

Unia Krzywda - Kujawiak Stanin
6:2 (3:1)

Bramki: Rosłoń 7`, 67`, Cieślak 19` (k), A. Białach 39`, 78`, Walo 47` - Osiak 11` (k), K. Osiński 60`.
Unia K.: Adamczyk - Łukasik, M. Piszcz (76` K. Białach), Filip, G. Piszcz, Sobczak (65` Komar), Szlaski (61` Chmiel), Cieślak, Walo (85` Szczęsny), Rosłoń (81` Hryciuk), A. Białach.
Kujawiak: Kęnder - Mi. Skwarek, Gajownik, Siwiec, Zabłocki, Szewczak, Adamiak (70` Stefaniak), K. Osiński, Abramek (46` S. Osiński), Bednarczyk, Osiak.
Czerwone kartki: Filip 64`, za dwie żółte kartki, Szlaski 66`, za dwie żółte kartki, druga na ławce rezerwowych.

Lutnia Piszczac - Orzeł Czemierniki
2:1 (1:0)

Bramki: Hołownia 17`, Ramotowski 85` - Fijałek 52`.
Lutnia: Kaczmarek - Felczak (75` Magier), Chalimoniuk, Kuczyński, Goździołko (84` Fronczek), Hawryluk, Szabat (90+4` B. Kacik), Hołownia, Wiraszka (66` Dobosz), Tuttas, Ramotowski
Orzeł: Nowacki - Mańko (88` Ko. Dobosz), Fijałek, Baryła, Sosnowski, K. Krzeczkowski (88` Bączek), G. Krzeczkowski (75` Kołtuniewicz), Orzechowski, Kula, Kaliński, Waniowski.
Czerwona kartka: Orzechowski 85`, za dwie żółte kartki.

Unia Żabików - Młodzieżówka Radzyń Podlaski
5:0 (1:0)

Bramki: Ptaszyński 42`, 47`, Koczkoda 55`, 70`, 86`.
Unia Ż.: Stężała - Pieńko, Antoniuk, Palica (66` D. Pliszka), Golec, Bednarczyk, Semeniuk (66` Drygiel), Koczkodaj, Pawelec (66` Wachnik), Ptaszyński, Prusak (66` Arent).
Młodzieżówka: Wysokiński - Burda, Sidor (70` Krośko), Kobojek, D. Sadowski, Mitura (65` Zieliński), P. Pliszka (70` Nowacki), B. Drygiel (75` Ślisarczyk), Wierzbicki (46` Łukaszuk), Grzywaczewski, Muszyński.

Podlasie II Biała Podlaska - Bad Boys Zastawie
3:0

Walkower. Goście nie stawili się na zawody.

mp

Huragan przegrywa z Kryształem

Huragan Międzyrzec Podlaski przegrał w wyjazdowym spotkaniu z Kryształem Werbkowice, choć to międzyrzeczanie dwukrotnie wychodzili na prowadzenie. Jedną z bramek zdobył Dionata Tonin, który po meczu został ukarany także czerwoną kartką. Dla krewkiego Brazylijczyka będzie to kolejne zawieszenie. Kilka tygodni temu musiał pauzować dwa mecze, również z powodu czerwonej kartki.

Kryształ Werbkowice - Huragan Międzyrzec Podlaski
3:2 (0:0)

Bramki: Rybka 64`, 84`, Michalak 90` – Tonin 58`, Matejek 79`
Huragan: Belka – Matejek, Koryciński, Konaszewski, Łukanowski, Cyrankiewicz (80` Czuba), Warda, Tonin, Storto, Panasiuk, Krzewski (85` Semeniuk).

rg

Grom z porażką

Po raz kolejny piłkarze z Kąkolewnicy musieli pogodzić się z przegraną. Tym razem na boisku Lublinianki Lublin.

Lublinianka Lublin - Grom Kąkolewnica
3:1 (1:0)

Bramki: Pacek 16`, Milcz 66`, Knapp 71` - Knapp 60` (s).
Grom: Nos - Chilimoniuk, Grochowski, Jakimiński, Tomasiak (69` Kocyła), D. Rycaj (83` Urbański), J. Rycaj (90` Szafrański), Dajos, Marczuk, Pryliński (78` Mielnik), Kanatek.
Żółta kartka: D. Rycaj.

mp

IV LIGA

WYNIKI 28. KOLEJKI

Górnik II - Stal K. 2:2
Tomas. - Lewart 1:2
Lublin. - Grom 3:1
Stal P. - Opolanin 0:1
Kryształ - Huragan 3:2
Cisowianka - Gryf 0:1
Start - Granit 1:0
Janowianka - Łada 3:0
Motor II - Ogniwo 0:1

TABELA IV LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Lewart Lubartów	28	67	58:20
2	Janowianka Janów Lub.	28	63	72:23
3	Stal Kraśnik	28	56	68:30
4	Start Krasnystaw	28	54	47:34
5	Łada Biłgoraj	28	54	48:32
6	Cisowianka Drzewce	28	48	64:41
7	Opolanin Opole Lubelskie	28	45	61:49
8	Tomasovia Tom. Lub.	28	42	47:31
9	Kryształ Werbkowice	28	38	45:53
10	Lublinianka Lublin	28	37	40:36
11	Gryf Gmina Zamość	28	36	37:41
12	Górnik II Łęczna	28	33	39:43
13	Huragan Międzyrzec Podl.	28	30	38:49
14	Motor II Lublin	28	30	39:55
15	Stal Poniatowa	28	28	32:53
16	Ogniwo Wierzbica	28	18	22:73
17	Granit Bychawa	28	17	22:64
18	Grom Kąkolewnica	28	15	24:76

NASTĘPNA KOLEJKA (18/19.05): Janowianka - Górnik II (sob., godz. 16:00), Grom - Start (sob., godz. 17:30), Granit - Stal P. (sob., godz. 13:00), Opolanin - Kryształ (sob., godz. 16:00), Huragan - Cisowianka (sob., godz. 15:00), Lewart - Stal K. (niedz., godz. 17:00), Łada - Lublinianka, Gryf - Ogniwo, Motor II - Tomasovia.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 24. KOLEJKI

Agrotex - Victoria 3:0
Tytan - Sokół 0:7
Orlęta II - Az-Bud 2:5
Orlęta - ŁKS Łazy 1:0
Podlasie II - Bad Boys 3:0 (wo)
Unia Ż. - Młodzieżówka 5;0
Unia K. - Kujawiak 6:2
Lutnia - Orzeł 2:1

TABELA KL. O

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Orlęta Łuków	24	61	97:29
2	Podlasie II Biała Podlaska	24	59	94:14
3	Lutnia Piszczac	24	57	72:28
4	Az-Bud Komarówka Podl.	24	48	57:32
5	Unia Żabików	24	48	68:35
6	Orlęta II Radzyń Podl.	24	40	83:35
7	Agrotex Milanów	24	33	45:47
8	Unia Krzywda	24	33	56:42
9	Młodzieżówka Radzyń Podl.,	24	30	47:67
10	Victoria Parczew	24	29	54:55
11	Orzeł Czemierniki	24	28	38:66
12	Kujawiak Stanin	24	25	37:72
13	ŁKS Łazy	24	24	41:65
14	Sokół Adamów	24	23	37:47
15	Bad Boys Zastawie	24	17	35:71
16	Tytan Wisznice	24	0	17:173

NASTĘPNA KOLEJKA (18.05., godz. 16:00): Bad Boys - Orlęta II, ŁKS Łazy - Tytan (18.05., godz. 17:00): Az-Bud - Orlęta (19.05., godz. 16:00): Lutnia - Agrotex, Orzeł - Unia K., Kujawiak - Unia Ż., Młodzieżówka - Podlasie II, Sokół - Victoria.

mp

BIA

eprasa.pl 2b6e0798c4

Piłkarki Miłosza Storto z mistrzostwem!

Wielki sukces reprezentacji ZSZ nr 1 w Białej Podlaskiej. Podopieczne Miłosza Storto zdobyły tytuł mistrzyń województwa w piłce nożnej.

Podczas zmagań w Chełmie bialczanki nie miały sobie równych. Oliwia Chilimoniuk i spółka w spotkaniach grupowych zremisowały 2:2 z RCEZ Lubartów oraz pokonały 6:0 gospodynie z ZSEiM. W finale pokonały 1:0 II LO Tomaszów Lubelski. Trzecie miejsce zajęła ekipa ALMS Lublin po triumfie 2:0 nad lubartowiankami.

Najlepsze trzy szkoły nagrodzono pucharami zawodniczki medalami. Pozostałe drużyny otrzymały dyplomy.

Zespół ZSZ nr 1 Biała Podlaska wystąpił w składzie: Oliwia Chalimoniuk, Paulina Cydejko, Zuzanna Goździołko, Sandra Juchimiuk, Karolina Kalinowska, Monika Kaliszuk, Maja Łupawka, Barbara Maksymiuk, Magda Mielnik, Izabela Romaniuk, Sandra Stefaniuk, Natalia Żydek. Opiekun: Miłosz Storto

mp

Ekipa Bushido z medalami

Reprezentacja SKS Bushido Międzyrzec Podlaski zaprezentowała się w Ogólnopolskim Turnieju o Puchar Wójta Gminy Łabunie i Mistrzostwach Województwa Lubelskiego Młodzików i Juniorów Młodszych w Karate Kyokushin.

Podopieczni Cezarego Koteckiego mają za sobą ostatni sprawdzian przed wylotem na mistrzostwa Europy, które odbędą się w Bułgarii. Ekipa spisała się na medal. - Cieszą wysokie miejsca, lokaty na podium oraz kolejne doświadczenia mojej ekipy - mówi Cezary Kotecki, szkoleniowiec SKS Bushido.

ZŁOTE MEDALE
Antoni Piotrowicz, Sandra Niemińska, Igor Makaruk

SREBRNE MEDALE
Maria Marciniuk, Natalia Domańska, Maria Dąbrowska, Martyna Sawczuk, Maksymilian Popławski

BRĄZOWE MEDALE
Zuzanna Andrzejczuk, Filip Wysokiński

mp

Kompletny centrumsas.pl

Kolejna seria gier w Socca Bialska Liga 6 za nami. Nie było niespodzianek w starciach najlepszych.

Centrumsas.pl ograł 10:5 Lexis Team, a połowę goli dla triumfatorów zdobył Łukasz Borysiuk. Mario Presto rozbiło Wolę Pasze, a aż osiem trafień zaliczył Filip Tarnogórski. Unidom pewnie ograł Czarnych. Niespodzianką była porażka Promila Łomazy z Ultimate Team.

WYNIKI 17. KOLEJKI

Kiełki - IP Detailers
12:10
Bramki: Mikhail Shybun x7, Bohdan Andrijowycz x2, Uladzislau Berazniuk, Andrei Burdak, Maksim Czysz - Dawid Mackiewicz x6, Jakub Kuczyński x2, Szczepan Felczak, Dawid Oszajca.

centrumsas.pl - Lexis Team
10:5
Bramki: Łukasz Borysiuk x5, Robert Praszczak-Tracz, Daniel Korol x2, Piotr Maksymiuk, Mateusz Bierdziński (s) - Jakub Pastuszewski x2, Tomasz Rosiński x2, Krzysztof Kaniewski.

Unidom - Czarni
17:8
Bramki: Adrian Bazylczuk x5, Kamil Starostka x4, Piotr Kowalczuk x3, Marcin Szpański x2, Michał Szpański x2, Mateusz Cydejko - Marcin Kuczaba x3, Krystian Małocha x2, Sebastian Martychowiec, Andrzej Haponiuk, Artur Wiśniewski.

Mario Presto - Wola Pasze
18:7
Bramki: Filip Tarnogórski x8, Michał Wojcieszuk x2, Krzysztof Stecz x2, Michał Rogoźnicki x2, Łukasz Kowalczyk, Marek Chalimoniuk, Daniel Rycerski, Paweł Oniszczuk (s) - Ignacy Sidorzak x4, Sebastian Kępka x2, Bartosz Koszołki.

Ultimate - Promil
8:7
Bramki: Konrad Chwedoruk x2, Mateusz Kacprzak x2, Michał Litwiniuk, Krzysztof Matyja, Daniel Fąfara, Albert Leśniewski - Mikołaj Lewkowicz x4, Kamil Łukaszuk x2, Edward Hordejuk.

TABELA ROZGRYWEK

centrumsas.pl	15	45	161:56
Mario Presto	15	42	160:59
Unidom	14	25	126:79
Promil Łomazy	16	22	116:92
Lexis Team	16	22	95:90
KS Kiełki Słodowe	15	21	107:140
Ognioodporni	15	19	92:106
Ultimate Team	15	18	82:118
IP Detailers	16	17	93:116
Czarni	16	12	82:138
Wola Pasze	15	6	61:181

NASTĘPNA KOLEJKA
(13/14.05): Ognioodporni - Lexis Team, centrumsas.pl - Promil, KS Kiełki - Wola Pasze, Mario Presto - Czarni, Ultimate Team - Unidom.

mp

AZS ma nowego prezesa

W miniony wtorek odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze w AZS-ie AWF Biała Podlaska.

Najważniejszym punktem spotkania oprócz podsumowania dwuletniej kadencji były wybory władz klubu. Nowym prezesem został dr hab. prof. AWF Tomasz Niźnikowski, który przejął pałeczkę po Adamie Wilczewskim. Ten z kolei znalazł się w gronie członków zarządu obok: Mariusza Lichoty oraz Weroniki Zielińskiej. Przedstawicielem władz uczelni został Marcin Starzak.

Komisję rewizyjną tworzą: Michał Biegajło oraz Jarosław Stankiewicz. Delegatem na 30 krajowy zjazd AZS, który 22 czerwca odbędzie się w Warszawie został nowy prezes klubu - Tomasz Niźnikowski.

Nowym prezesem AZS-u został dr hab. prof. AWF Tomasz Niźnikowski, który przejął pałeczkę po Adamie Wilczewskim

mp

Świetny początek. Tarkowski skakał najdalej!

Zawodnik AZS-u AWF Biała Podlaska wygrał podczas międzynarodowego mitingu lekkoatletycznego w Essen.

Piotr Tarkowski zaliczył trzy z sześciu prób. W najlepszym podejściu uzyskał 7,62 m. Drugi był zawodnik gospodarzy - Luka Herden, który zaliczył 7,58 m. Trzeci był Amin Alsalami Mohannad z Syrii - 7,39 m, zaś czwarty Norweg Mariusz Bull Hjeltnes - 7,32 m.

- Powiem szczerze, liczyłem a troszkę więcej. Dopiero wchodzimy z treningiem na długie rozbiegi. Popracowaliśmy nad techniką. Przed wyjazdem Piotrek skakał takie odległości z krótszego rozbiegu. Za dwa - trzy tygodniem będzie lepiej. Oby tylko zdrowie dopisało - mówi Tadeusz Makaruk, trener Tarkowskiego.

Piotr Tarkowski okazał się najlepszy podczas międzynarodowego mitingu lekkoatletycznego w Essen

mp

Najpierw Hurgada, a później SMS

Przedstawiciele AZS-u w barwach narodowych (od lewej): Mateusz Grzenkowicz, Marek Kubiszewski, Franciszek Wierzbicki, Marcin Stefaniec oraz Julian Reszczyński

Przed piłkarzami ręcznymi AZS-u AWF Biała Podlaska końcówka sezonu.

Biało-zieloni w najbliższą sobotę rozegrają ostatni mecz w bieżących rozgrywkach. Do grodu nad Krzną przyjadą nadzieje handballu w kraju, czyli uczniowie SMS-u z Kielc. Łukasz Kandora będą chcieli wziąć rewanż za styczniową porażkę, kiedy to przegrali 22:24 z zespołem prowadzonym przez byłych reprezentantów Polski: Radosława Wasiaka, Rafała Bernackiego oraz Piotra Grabarczyka.

A wcześniej trzech zawodników AZS-u AWF weźmie udział w turnieju w Egipcie. Mateusz Grzenkowicz, Julian Reszczyński oraz Franciszek Wierzbicki zostali powołani do młodzieżowej kadry narodowej Polski. Biało-czerwoni w Hurgadzie wezmą udział w turnieju międzypaństwowym. Polska zagra z gospodarzami, ekipą Czech oraz Arabii Saudyjskiej.

Trenerem asystentem Rafała Bernackiego jest Marcin Stefaniec, który odpowiada za wyniki AZS-u AWF Biała Podlaska, zaś szkoleniowcem współpracującym jest Marek Kubiszewski, który w bialskim klubie odpowiada za bramkarzy.

mp

LIGA CENTRALNA

PROGRAM 30. KOLEJKI (18.05., godz. 15:00)
AZS AWF - SMS ZPRP
Padwa - Stal G.
Zagłębie - Anilana
Pogoń - Stal M.
Śląsk - Nielba
Jurand - KPR Żukowo
Olimpia - MKS Wieluń
Miedź - pauza

MECZE ZALEGŁE
Miedź - Śląsk 26:29
Stal G. - Anilana 36:33
SMS ZPRP - Pogoń 25:33
Olimpia - Miedź 25:27

TABELA LIGI CENTRALNEJ

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Śląsk Wrocław	27	64	805:703
2.	Padwa Zamość	27	56	829:772
3.	Pogoń Szczecin	27	52	778:747
4.	KPR Autoinwest Żukowo	27	51	900:888
5.	AZS AWF Biała Podlaska	27	48	786:728
6.	Miedź Legnica	28	47	854:821
7.	SMS ZPRP Kielce	27	42	835:821
8.	Stal Gorzów	27	42	739:731
9.	Jurand Ciechanów	27	41	756:790
10.	Olimpia Piekary Śl.	27	38	760:758
11.	Stal Mielec	26	38	735:744
12.	Nielba Wągrowiec	27	32	754:776
13.	Anilana Łódź	27	28	765:803
14.	Zagłębie Sosnowiec	27	19	746:820
15.	MKS Wieluń	26	8	670:810

mp

BIA

eprasa.pl 2b6e0798c4

Jednomyślne decyzje w gminie Międzyrzec. Andrzej Pietruk wciąż przewodniczącym

W gminie Międzyrzec Podlaski bez większych zmian. Ślubowanie na urząd wójta 6 maja złożył Krzysztof Adamowicz oraz nowo wybrani radni. Przewodniczącym pozostał Andrzej Pietruk. Doszło natomiast do zmiany na stanowisku jego zastępcy.

Nowa Rada Gminy Międzyrzec Podlaski wraz z wójtem Krzysztofem Adamowiczem i zastępcą wójta - Michałem Teofilskim

Podczas tajnego głosowania, zarówno na przewodniczącego Rady Gminy, jak i dwóch jego zastępców, radni byli jednomyślni. Na czele Rady po raz kolejny stanął Andrzej Pietruk, który uzyskał 14 głosów za, przy zerowej liczbie głosów sprzeciwu czy wstrzymania. W identyczny sposób zakończyło się także głosowanie na dwóch wiceprzewodniczących. Ponownie na tym stanowisku zasiądzie Edward Kopron.

Drugim z zaproponowanych radnych był Zdzisław Krzymowski, który również z kompletem głosów poparcia zasiądzie w Radzie jako wiceprzewodniczący.

Gratulacje nowo wybranym radnym złożył wójt gminy Międzyrzec Podlaski, Krzysztof Adamowicz. Podziękował również mieszkańcom za oddane głosy i dokonane wybory - zarówno na wójta, jak i przedstawicieli okręgów na terenie gminy. Włodarz gminy Międzyrzec Podlaski liczy na spójną współpracę, tak jak miało to miejsce chociażby podczas ostatniej kadencji.

- Drodzy radni, za wami pierwsze głosowania. Mam nadzieję, że tak jak w poprzedniej kadencji, tak również w obecnej, będziemy razem snuli plany rozwojowe gminy, będziemy dyskutować i wypracowywać najlepsze stanowiska na komisjach Rady Gminy, a w głosowaniu będziemy wszyscy za - zaznaczył wójt Krzysztof Adamowicz.

rg

Rada Gminy w Międzyrzecu Podlaskim:

- Andrzej Pietruk - przewodniczący
- Zdzisław Krzymowski - wiceprzewodniczący
- Edward Kopron - wiceprzewodniczący

Pozostali radni: Marek Okliński, Jadwiga Ilczuk, Andrzej Sawczuk, Sławomir Zaniewicz, Adam Narojek, Robert Demczuk, Paweł Orłowski, Tadeusz Sawczuk, Andrzej Frąckiewicz, Mirosław Redosz, Jarosław Czapski, Iwona Jakoniuk

Krzysztof Adamowicz, wójt gminy Międzyrzec

Obiecuję nie zawieść

– W pierwszej kolejności chcę pogratulować wszystkim radnym zaufania społecznego. Ogromnym zaszczytem dla mnie jest, iż mogę w dalszym ciągu sprawować urząd wójta gminy i z troską pochylać się nad problemami naszej małej ojczyzny. Z tego miejsca bardzo dziękuję moim współpracownikom, wielkim zaszczytem dla mnie jest współpracować z państwem od dziesięciu lat. Z radością przyjmujemy wyzwanie dalszej pracy na rzecz gminy. Dziękuję sołtysom, którzy stanowią zawsze ważny element wsparcia każdego radnego, również wójta. Dziękuję mieszkańcom za głosy wsparcia i każdy oddany głos. To ważne, że ciągle darzycie zaufaniem swojego przedstawiciela, swojego wójta. To ważne, że razem możemy zmieniać tę gminę. To ważne, że razem możemy tworzyć nowy obraz gminy. Obiecuję, że tego zaufania nie zawiodę.

Ślubowali także w Drelowie. Nowa przewodnicząca Rady Gminy

Fot.Gmina Drelów

Rada Gminy Drelów zaraz po pierwszej sesji nowej kadencji

W przeciwieństwie do Rady Gminy Międzyrzec Podlaski, w gminie Drelów doszło do nieco większych zmian. Przewodniczącą została Ewa Tarasiuk. Jej zastępcami - Mirosław Magier i Ryszard Jaszczuk.

Zarówno przewodnicząca, jak i dwóch wiceprzewodniczących, zasiadało w Radzie Gminy już w poprzedniej kadencji. Żadne z nich nie pełniło jednak funkcji, na które zostali wybrani 6 maja przez pozostałych radnych.

Rada Gminy Drelów:

- Ewa Tarasiuk - przewodnicząca
- Mirosław Magier - wiceprzewodniczący
- Ryszard Jaszczuk - wiceprzewodniczący

Pozostali radni: Sławomir Bogucki, Marian Semeniuk, Damian Goś, Mirosław Daciuk, Elżbieta Woch, Jerzy Michaluk, Andrzej Martyniuk, Dorota Grzeszuk, Dariusz Grzeszuk, Andrzej Mikołajczuk, Bożena Jakubowicz, Tomasz Bieniek

Podczas swojego przemówienia, nowa przewodnicząca, poza podziękowaniami, zwracała się do pozostałych radnych, by podczas najbliższych pięciu lat wykazywali się aktywnością i wychodzili z nowymi inicjatywami oraz pomysłami.

Ślubowanie złożył również wójt Piotr Kazimierski, który na najwyższe stanowisko w gminie został wybrany już po raz szósty.

- Chcę złożyć podziękowanie wyborcom, jednocześnie złożyć zobowiązanie, że powierzony mi mandat i zaufanie będę sprawował tak, jak rota przysięgi twierdzi: „dla dobra mieszkańców naszej gminy", wykorzystując jej potencjał, umiejętności i szanse, które niosą nam obecne czasy - powiedział wójt gminy Drelów.

rg

Fot.Gmina Drelów

Ewa Tarasiuk, przewodnicząca rady gminy

Dziękuję za zaufanie

- Dziękuję za wybór mojej osoby na stanowisko przewodniczącego rady gminy Drelów. Dziękuję za zaufanie. Powierzone mi obowiązki będę wykonywała solidnie i w myśl roty, którą wszyscy ślubowaliśmy, że naszym obowiązkiem jest reprezentować gminę rzetelnie, uczciwie i godnie. Chciałabym też dodatkowo prosić was, koledzy i koleżanki, o aktywność w tej pięcioletniej kadencji poprzez animowanie różnych działań, ponieważ dobrze jest, żebyśmy jako rada występowali z pomysłami i inicjatywami. Mamy różne zdania, ale chciałabym, żebyśmy je sprowadzali do wspólnego mianownika. Powszechnie wiadomo, że zgoda buduje, więc myślę, że do tej zgody będziemy wszyscy dążyć, a ja będę o nią zabiegać.

Piotr Kazimierski, wójt gminy Drelów

Radni zaproszeni do współpracy

- Chcę złożyć podziękowanie wyborcom, jednocześnie złożyć zobowiązanie, że powierzony mi mandat i zaufanie będę sprawował tak, jak rota przysięgi twierdzi: „dla dobra mieszkańców naszej gminy", wykorzystując jej potencjał, umiejętności i szanse, które niosą nam obecne czasy. Chcę też zapewnić, że jestem gotowy na daleko idącą współpracę z państwem radnymi. Nasz samorząd przez ostatnie prawie 22 lata mojej pracy dopracował się odpowiednich standardów, wysokich standardów wewnętrznej współpracy, zgody i umiejętności godzenia najróżniejszych, czasami wydawać by się mogło – sprzecznych interesów, dla dobra naszej wspólnoty. Uczynię wszystko i do tego państwa namawiam, żeby te standardy zostały zachowane, albo nawet jeszcze podwyższone. Dziś wszystkich państwa zapraszam do współpracy i jednocześnie zobowiązuję się, że będę tak funkcjonował i tak z państwem współpracował, że to, skąd przychodzimy, jakie polityczne zapatrywania mamy, nie będzie miało najmniejszego znaczenia.

"Krew Motorem Życia" już w sobotę!

Po raz kolejny w parku Potockich odbędzie się wydarzenie organizowane przez Miasto Międzyrzec Podlaski, Miejski Ośrodek Kultury oraz Międzyrzeckie Stowarzyszenie Motocyklowe. "Krew Motorem Życia" startuje w sobotę (18 maja) o godz. 10.

Wśród zaproszonych gości pojawią się przedstawiciele Strongman Team Międzyrzec Podlaski czy Konrad Karwat, znany m.in. z kanału YouTube "Strong Ekipa". Przez całą imprezę nie zabraknie konkursów z nagrodami. O godz. 12 odbędzie się msza święta w kościele św. Piotra i Pawła. Zaraz po niej wystartuje parada motocyklowa, a na miejscu pojawią się także żołnierze, którzy zaprezentują sprzęt Wojska Polskiego. Zaplanowano również pokazy ratownictwa medycznego i poczęstunek dla każdego przybyłego gościa.

rg

Magda Steczkowska z recitalem w Międzyrzecu

W ramach obchodów Dnia Patrona Miasta - św. Jana Pawła II, parafia św. Mikołaja w Międzyrzecu Podlaskim oraz Miasto Międzyrzec Podlaski zapraszają na szczególne wydarzenie.

18 maja w Międzyrzecu odbędzie się recital Magdy Steczkowskiej pod nazwą "Moja podróż śladami JP II". Repertuar koncertu tworzą piosenki opowiadające o niezwykłych chwilach z życia papieża. Koncert odbędzie się 18 maja w kościele pw. św. Mikołaja po mszy wieczorowej ok. 19.

Od godz. 17.15 zaplanowano modlitwę pod pomnikiem Jana Pawła II. O godz. 18 odbędzie się uroczysta msza święta w kościele św. Mikołaja w Międzyrzecu Podlaskim.

rg

Kolejna Olimpiada przedszkolaka w Rogoźnicy

Gmina Międzyrzec Podlaski po raz kolejny organizuje Gminną Olimpiadę Przedszkolaka. Mile widziany jest każdy przedszkolak z terenu gminy. Wydarzenie ponownie odbędzie się w Rogoźnicy.

Jak zaznaczają organizatorzy, do udziału zaproszeni są nie tylko najmłodsi, ale również rodzice i dziadkowie. Początek wydarzenia zaplanowano 23 maja na godz. 9 w Publicznej Szkole Podstawowej w Rogoźnicy.

rg

BIA

eprasa.pl 2b6e0798c4

Jak działa biznes w Wolnej Strefie Ekonomicznej Brześć

Fot. Jacek Korwin

Stomil Sanok BR to producent uszczelek do okien i drzwi, a także wyrobów gumowych do sprzętu AGD i dla branży motoryzacyjnej

Mało kto wie, że Brześć, największe miasto Białorusi położone przy granicy z Polską, to nie tylko ciekawe miejsce turystyczne, ale także atrakcyjna lokalizacja dla prowadzenia biznesu – z racji istnienia tam Wolnej Strefy Ekonomicznej Brześć. Działa w niej kilkadziesiąt firm z 20 krajów, w tym kilkanaście polskich. Poniżej publikujemy rozmowę z prezesem przedsiębiorstwa Stomil Sanok BR Ignacym Szyszko.

W Wolnej Strefie Ekonomicznej w Brześciu funkcjonuje kilkanaście firm polskich, z różnych branż – transportowych, handlowych czy produkcyjnych – m.in. meblowa Black Red White, wnętrzarska VOX czy producent materaców Vegas

Jak już pisaliśmy, dziennikarze „Podlasianina" – wraz z koleżanką i kolegami m.in. z „Tygodnika Siedleckiego" i radio Eska2 – skorzystali z zaproszenia Brzeskiego Związku Dziennikarzy i na początku marca udali się za wschodnią granicę.

Na szczęście nie musieliśmy stać w minimum 10-godzinnej kolejce na przejściu granicznym, bowiem zapewniono nam transport w obie strony autem korpusu konsularnego (z literami CC na czerwonej tablicy), pozwalającym ominąć koszmarnie długą kolejkę do odprawy, głównie białoruskich samochodów osobowych.

Kierowcy towarzyszył doskonale nam znany i od wielu lat współpracujący z naszymi redakcjami Władimir Szparło, twórca założonego wkrótce po ogłoszeniu przez Białoruś niepodległości pisma „Wieczjernyj Briest" („Wieczorny Brześć").

Współczesny Brześć to duże przemysłowe i transportowe centrum, usytuowane na styku dwóch potężnych wspólnot gospodarczych – Euroazjatyckiej Unii Gospodarczej i Unii Europejskiej, w dużym stopniu przyczyniające się do rozwoju gospodarki regionu. Posiada szerokie stosunki zagraniczne i wysoką atrakcyjność inwestycyjną.

W powstałej tutaj w 1996 r. Wolnej Strefie Ekonomicznej Brześć zarejestrowanych jest dzisiaj około 80 przedsiębiorców-rezydentów z 20 krajów, którzy produkują ponad 2000 nazw produktów. Wśród nich funkcjonuje kilkanaście firm polskich, z różnych branż – transportowych, handlowych czy produkcyjnych – m.in. meblowa Black Red White, wnętrzarska VOX czy producent materaców Vegas.

Nam udało się odwiedzić firmę Stomil Sanok BR i porozmawiać z jej prezesem. Stomil Sanok BR to producent uszczelek do okien i drzwi, a także wyrobów gumowych do sprzętu AGD i dla branży motoryzacyjnej. Działa niemalże w centrum miasta (ulica Moskiewska 202, obiekty dawnego Briestskowo Elektromechanicznowo Zawoda), bowiem Wolna Strefa Ekonomiczna Brześć to nie jest jakiś wydzielony obszar, z czym kojarzy nam się w Polsce, ale raczej pojęcie. Rezydentami WSE mogą być przedsiębiorstwa mające siedzibę w różnych częściach miasta, jak i poza nim. Po prostu tam, gdzie firma kupi sobie siedzibę czy się zainstaluje, to na jej teren rozszerza się strefę ekonomiczną.

Jacek Korwin,

Podlasianin

Rozmowa z prezesem firmy Stomil Sanok BR Ignacym Szyszko

Ekonomika jest wszędzie taka sama

Proszę opowiedzieć nam coś więcej o przedsiębiorstwie Stomil Sanok BR.

– Stomil ma w Polsce prawie stuletnią tradycję. Są różne Stomile. Nasz jest z Sanoka, gdzie ma siedzibę nasza firma macierzysta. W sanockim koncernie produkowane są wyroby dla motoryzacji i dla medycyny, np. koreczki do buteleczek na lekarstwa, do strzykawek, pasy klinowe do motoryzacji, do kombajnów. I ten prywatny polski koncern 15 lat temu powołał do życia firmę Stomil Sanok BR z siedzibą w Brześciu. Te BR w nazwie to właśnie skrót od Brześcia. Celem tego przedsiębiorstwa była i jest współpraca z największym producentem pralek i lodówek na Białorusi, firmą Atlant Spółka Akcyjna z Mińska.

Jesteśmy jednym z głównych dostawców dla Atlanta wyrobów z gumy: rurek odpływowych i uszczelek do drzwiczek w pralkach automatycznych. Praktycznie wszystkie pralki, które schodzą z taśm Atlanta, zaopatrzone są w nasze uszczelki. Dodatkowo mamy produkcję uszczelek do okien z PCV i aluminium. Działamy głównie na rynku białoruskim, troszkę dostarczamy też do Polski, a w spokojniejszych czasach sprzedawaliśmy również na Ukrainę – teraz granica jest zamknięta, więc ten rynek nam odpadł.

Ile uszczelek produkujecie w ciągu roku?

– W dobrych czasach produkowało się kilkaset ton rocznie, teraz jest to trochę mniej, około 400-500 ton. Oczywiście w hali produkcyjnej mamy pełną automatyzację, bo uszczelek ręcznie nie da się zrobić. W zakładzie pracuje około 50 osób. Przy każdej wtryskarce musi być człowiek, który ją obsługuje: zdejmuje gotowy wyrób i odkłada do pudełka. Praca dla Atlanta jest zmianowa: trzy zmiany przez sześć dni w tygodniu, a niektóre wyroby nawet siedem dni w tygodniu. Atlant ma bardzo wysoką sprzedaż pralek, więc i duże jest zapotrzebowanie na części do nich.

Dlaczego firma powstała akurat w Brześciu?

– Trudno mi odpowiedzieć za poprzednie władze Stomilu, które zdecydowały o ulokowaniu firmy w Brześciu, bo ja tu jestem dyrektorem (po polsku prezesem) od dziewięciu lat, więc firma powstała sześć lat przede mną. Ale myślę, że wpływ na to miał przede wszystkim fakt, że głównym odbiorcą naszych produktów jest firma z Mińska.

Gdzie pan mieszka?

– W Brześciu mam mieszkanie służbowe, ale prawie co tydzień jeżdżę do Polski, do Warszawy, gdzie mam rodzinę. Niestety za każdym razem muszę odstać swoje w kolejce do odprawy granicznej.

Doświadczenie zawodowe zdobywał pan wcześniej w Polsce, w różnych firmach produkcyjnych. Czy firma na Białorusi stanowi większe wyzwanie niż taka sama w Polsce?

– Raczej nie. Ekonomika jest wszędzie taka sama, zarządzanie firmą jest uniwersalne, nie ma specjalnie różnic. Jedynie w przypadku firmy zagranicznej, takiej, jak nasza, może się to różnić tym od działalności w swoim kraju, że tutaj umiejętność szybkiego podejmowania decyzji nie jest zaletą, a wręcz wadą. Trzeba wszystko dokładnie przeanalizować, jak pracownicy przyjmą daną decyzję, czy na pewno tak samo, jak w Polsce. Dlatego nie należy się spieszyć z decyzjami, trzeba je bardziej przemyśleć, wziąć pod uwagę tutejszą mentalność, specyfikę danego kraju. Mam też na myśli kontakty z urzędami – są pewne niuanse, gdzie trzeba więcej czasu poświęcić na analizę, jak podejść do tej czy innej sprawy. Nie można zarządzać tak rutynowo, jak Polak w Polsce, Francuz we Francji czy Amerykanin w USA. Siłą rzeczy mam pewne naleciałości z Polski i muszę się zastanowić, czy to zda egzamin tutaj.

Jak by pan porównał pracowników polskich i białoruskich?

– Białorusini są spokojniejsi niż Polacy, rzadziej się wzburzają czy protestują. A jeśli chodzi o fachowość, są to bardzo dobrzy fachowcy, często znający język angielski. Ja mam w biurze pracowników, z których większość przychodziła tu do pracy już ze znajomością języka angielskiego. Jeśli chodzi o kadrę inżynierską, oceniam ją bardzo wysoko. Potrafią naprawić i utrzymać w pełnej sprawności, czyli w tzw. ciągu produkcyjnym, zachodnie maszyny, często nie mając do dyspozycji od ręki serwisu z Zachodu. A już w obecnej sytuacji politycznej – z wiadomych powodów – ten serwis nawet by do nas nie dojechał. Krótko mówiąc, pracuję z ludźmi utalentowanymi i dobrze wykształconymi.

Czy pralki z waszymi uszczelkami spotkać można tylko na Białorusi?

– Jeśli Atlant gdzieś wyeksportuje, to także tam. Z tego, co wiem, Atlant parę lat temu zakupił nowoczesne niemieckie linie produkcyjne i sporo ich pralek, tylko prawdopodobnie pod innym brandem (marką), było reeksportowanych do Unii Europejskiej – Niemiec, Czech. Wtedy podaje się jako producenta „made in Europe".

A surowce do produkcji uszczelek są tutejsze?

– Nie, pochodzą z naszego koncernu w Polsce. To są mieszanki gumowe wysokiej jakości, niewulkanizowane. My bazujemy tylko na własnym dostawcy, na naszym koncernie, bo wiemy, że jest to surowiec wysokiej jakości.

Co z waszej produkcji trafia do Polski?

– Na pewno uszczelki do okien. Jesteśmy w stanie produkować różne uszczelki. Czasem na przykład koncern powierza nam wykonanie uszczelek do różnych systemów okiennych. I gdy mamy takie zamówienia, gotowy wyrób wraca wtedy do Polski. Mamy możliwość dostosowania maszyn do potrzeb klienta. Możemy wykonać specjalne ustniki do produkcji różnego kształtu uszczelek – na dziś jest to ponad 50 różnych wzorów uszczelek do różnych systemów okiennych. W tej chwili z jednej naszej taśmy zjeżdżają różnego rodzaju uszczelni z gumy EPDM do okien z PCV i aluminium, a druga linia produktowa, gdzie pracują wtryskarki dla Atlanta, to komplet uszczelek do pralek automatycznych.

Na czym polegają ulgi wolnej strefy ekonomicznej?

– Dopóki nie wyjedzie od nas towar, nie musimy opłacać VAT-u. Oprócz tego były np. zwolnienia z podatku od nieruchomości przez pierwsze pięć lat oraz inne przywileje. Każdy inwestor indywidualnie negocjuje sobie z administracją strefy ekonomicznej warunki, na jakich zostanie rezydentem WSE Brześć.

Fot. Jacek Korwin

Prezes firmy Stomil Sanok BR Ignacy Szyszko

BIA

eprasa.pl 2b6e0798c4

Grecka przygoda bialskiej młodzieży

Fot. ZSZ2

Końcówkę kwietnia i początek maja uczniowie z Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w Białej Podlaskiej – kształcący się w zawodach technik pojazdów samochodowych oraz technik grafiki i poligrafii cyfrowej – spędzili na stażach zawodowych w Grecji, w słonecznej Riwierze Olimpijskiej

Fot. ZSZ2

Weekend był dla nas czasem wytchnienia od intensywnej pracy i nagrodą w postaci atrakcyjnych wycieczek krajoznawczych obfitujących w niezapomniane widoki, ciekawostki i doborowe towarzystwo

Fot. ZSZ2

Chwila wytchnienia za sterami szybkiej maszyny

Fot. ZSZ2

Nauka i praca w greckich warsztatach samochodowych pod okiem wykwalifikowanych pracowników autoryzowanych serwisów samochodowych oraz spotkanie z projektantem Aggelosem Avdanasem przybliżyły naszym uczniom realia pracy zawodowej w Grecji

Staże zawodowe to doskonały sposób na rozwijanie przedsiębiorczości, samodoskonalenia, pogłębiania umiejętności zawodowych i językowych. Końcówkę kwietnia i początek maja uczniowie z Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w Białej Podlaskiej – kształcący się w zawodach technik pojazdów samochodowych oraz technik grafiki i poligrafii cyfrowej – spędzają na stażach zawodowych w Grecji, w słonecznej Riwierze Olimpijskiej.

Fot. ZSZ2

Ciepłe morze oraz grecka gościnność dodawały uczestnikom motywacji, aby każdą chwilę pobytu wykorzystać maksymalnie

Wyjazd odbywa się w ramach europejskiego programu edukacyjnego Erasmus Plus. Zaplanowany został od 21 kwietnia do 4 maja br.

Pomimo trwającej ponad 30 godzin podróży nasi uczniowie pełni radości i uśmiechu opuszczali autokar, zachwycając się malowniczymi krajobrazami Riwiery Olimpijskiej. Po długiej trasie udaliśmy się wszyscy na odpoczynek w pokojach hotelu Olympion Melathron w miejscowości Platamonas. Przepiękne widoki na morze i góry, ciepły klimat i oraz grecka gościnność dodawały uczestnikom motywacji, aby każdą chwilę pobytu wykorzystać maksymalnie.

Po krótkim zaaklimatyzowaniu w nowym kraju spotkaliśmy się z lokalnymi rezydentami, którzy wprowadzili nas w tajniki codziennego życia Greków i ich obyczajów. Następnie nadszedł czas na główny cel tak dalekiej podróży, czyli staże zawodowe. Nauka i praca w greckich warsztatach samochodowych pod okiem wykwalifikowanych pracowników autoryzowanych serwisów samochodowych oraz spotkanie z projektantem Aggelosem Avdanasem przybliżyły naszym uczniom realia pracy zawodowej w Grecji.

Pomimo trwającej ponad 30 godzin podróży, nasi uczniowie pełni radości i uśmiechu opuszczali autokar, zachwycając się malowniczymi krajobrazami Riwiery Olimpijskiej

Diagnostyka komputerowa, naprawy, montaż i wymiany podzespołów czy wykonywanie logotypów to chleb powszedni naszej zdolnej młodzieży, która chętnie uczestniczyła w zajęciach praktycznych. Dodatkowym atutem była nieustanna możliwość szlifowania języka angielskiego, niezbędnego w komunikacji w międzynarodowym gronie.

Czas wieczorny wypełniony był spacerami nad brzegiem Morza Egejskiego, grami i zabawami oraz zwiedzaniem atrakcji w miejscowości naszego pobytu.

Weekend był dla nas czasem wytchnienia od intensywnej pracy i nagrodą w postaci atrakcyjnych wycieczek krajoznawczych, obfitujących w niezapomniane widoki, ciekawostki i doborowe towarzystwo. Nasi uczniowie mieli niesamowitą okazję do:

* zwiedzania ruin XIII-wiecznego Zamku Platamon z niesamowitym widokiem na linię brzegową,
* wędrówki po krajobrazowym parku narodowym nieopodal miejscowości Litohoro,
* zwiedzania manufaktury ikon,
* zobaczenia niesamowitych kompleksów skalno-sakralnych zwanych Meteorami,
* udziału w Międzyszkolnym Turnieju Piłki Plażowej i zawodach pływackich, zabawy w limbo oraz przeciąganiu liny,
* uczestniczenia w interesującym wykładzie dotyczącym historii Grecji w Muzeum Geologicznym w Leptokarii.

Przed nami jeszcze kolejne dni praktyk zawodowych i atrakcji, m.in. rejs statkiem wycieczkowym po Morzu Egejskim i zwiedzanie wyspy Skiathos, zwiedzanie malowniczej wioski Stary Panteleimon w wysokiej partii gór i obserwowanie pasterzy wypasających stada owiec i kóz na stokach Masywu Olimpu, a także wycieczka do Salonik, drugiego co do wielkości miasta w Grecji.

ZSZ nr 2

BIA

Podlasianin

eprasa.pl 2b6e0798c4

BIAŁA SIĘ DZIEJE

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota terespolska

Konkurs na stanowisko dyrektora szkoły w Neplach

Wójt Gminy Terespol ogłasza konkurs na stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej im. J. U. Niemcewicza w Neplach.

Szczegółowe informacje znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Terespol: https://ugterespol.bip.lubelskie.pl/index.php?id=162&action=details&document_id=2022259

w

Start terespolskiej rady z nową władzą

„Języczek u wagi" zadziałał

W Terespolu doszło do kompromisu w Radzie Miasta. Zapewnił to wybór na przewodniczącego Sławomira Leszka z niewielkiego, dwumandatowego ugrupowania Niezależni Terespol Wspólne Dobro. Niespodzianką był wybór Justyny Sowy na wiceprzewodniczącą rady.

Fot. UM Terespol

Nowa Rada Miasta Terespol w pełnym składzie

Już 23 kwietnia we „Wspólnocie" wskazaliśmy na możliwość wybrania na przewodniczącego rady Sławomira Leszka, który może pogodzić ostro walczące ze sobą w kampanii dwa największe komitety.

Utworzony przez przeciwników burmistrza Terespol Przyjazny Mieszkańcom uzyskał poparcie 46,99 proc. głosujących i wywalczył aż 7 mandatów, zaś kierowane przez burmistrza Porozumienie Samorządowe Terespola otrzymało 46,58 proc. głosów i zdobyło tylko 6 mandatów.

Najpierw padł pat

W poniedziałek przed tygodniem zaskakujące było już pierwsze głosowanie na nowego przewodniczącego terespolskiej rady.

Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami z komitetem burmistrza, 56-letni Witold Pytka z komitetu Niezależni Terespol zaproponował na to stanowisko swego kolegę klubowego 54-letniego Sławomira Leszka. 48-letni Robert Wieczorek z Terespol Przyjazny Mieszkańcom zgłosił kandydaturę swojej koleżanki klubowej 54-letniej Anny Sakowicz.

Wynik głosowania była remisowy: oboje otrzymali po 7 głosów, a jedna osoba się wstrzymała.

– Sytuacja jest niecodzienna, nietypowa, patowa. Głosowanie trzeba powtórzyć. Musimy podejść do problemu – ogłosił 63-letni Jarosław Tarasiuk, senior przewodniczący inauguracji nowej kadencji rady.

Półgodzinna przerwa na „zastanowienie się" rozpoczęła serię kolejnych przerw. Tym razem zamieszanie wywołała ponowna próba użycia tych samych kart z pierwszego głosowania. Ktoś nawet bez efektu wnioskował o ich ponumerowanie. Głosowania nie przeprowadzono za kotarą, przygotowano tylko stanowisko z niewielką przesłoną, ale nikt z niego nie korzystał. Terespolskim zwyczajem radni skreślali karty na stolikach, tuż obok siebie... Taka tajność.

Kolejne wstrzymania sesji spowodowała zgłoszona konieczność zniszczenia starych kart i wydrukowania nowych.

Nowe władze rady

W głosowaniu ponownym Sławomir Leszek uzyskał 9 głosów i został przewodniczącym, a Annę Sakowicz poparło 5. radnych, jedna osoba się wstrzymała. Nowy szef rady jest prezesem Spółdzielni Mieszkaniowej „Przyszłość", zarazem instruktorem klubu szachowego w Miejskim Centrum Kultury Sportu i Rekreacji w Terespolu. Podziękował on radnym za poparcie.

– Chcemy, abyśmy spojrzeli na dobro Terespola. Utożsamiam się z osobami, które są elokwentne i rzeczowe, które będą starały się coś wnieść i nie przeszkadzać w obradach. Życzę wszystkim dogadywania się – zadeklarował.

Kiedy przyszedł czas na wybór wiceprzewodniczącego, radna Anna Sakowicz wysunęła kandydaturę swojej koleżanki klubowej, 52-letniej Justyny Sowy. Chwaliła jej doświadczenie samorządowe, współpracę z samorządowcami w całej Polsce.

Jarosław Tarasiuk zaś zaproponował ze swego komitetu, czyli Porozumienia Samorządowego 61-letniego Krzysztofa Mirosława Wróbla. Podkreślił, że przez lata wykazał się potrzebną znajomością prawa i sprawnością merytoryczną.

Wiceprzewodniczącą została nauczycielka historii, wieloletnia radna Justyna Sowa, którą poparło 8 radnych. Jej kontrkandydat uzyskał 6 głosów, jedna osoba wstrzymała się od głosowania.

Ten wynik był dużym zaskoczeniem. Przez lata radna Justyna Sowa musiała tłumaczyć się z głosowań, w których nie poparła burmistrza lub złożyła interpelację niekorzystną dla władzy. Ostatnio jednak już nie było takiego konfliktu.

Deklaracje współpracy „bez wyjątku"

Radna Justyna Sowa podziękowała nie tylko tym, którzy ją poparli, ale także radnym, którzy byli przeciwni jej kandydaturze.

– Będę pracować jak najlepiej, wspólnie ze wszystkimi wypełniać swoje obowiązki – zadeklarowała.

Składający na tej sesji ślubowanie (podobnie jak radni) burmistrz Jacek Danieluk też dziękował wszystkim „bez wyjątku".

Bur
Deklaruję, że następna kadencja będzie wspólnie z państwem przepracowana wyłącznie dla dobra mieszkańców

– Deklaruję, że następna kadencja będzie wspólnie z państwem przepracowana wyłącznie dla dobra mieszkańców. Jest bardzo wiele inwestycji do sfinalizowania, wiele milionów złotych do przerobu. Myślę, że są to historyczne pieniądze z zewnątrz, dzięki czemu miasto się rozwija – mówił burmistrz.

Obiecał spokojny dialog i wspieranie samorządowców. Podkreślił, że wybrany przewodniczący daje nadzieję na spokój i sprzyjanie sytuacji bez waśni.

Marek Pietrzela

Mieszkańcy Mieszkańcom wygrywali głosowania

Opozycja za ciosem przejęła radę

Ostre starcie nastąpiło już przy wyborze przewodniczącego Rady Gminy Terespol. Zwycięzcy szybko rozdzielili funkcje samorządowe nawet w komisjach. Oburzeni przegrani demonstracyjnie wycofywali się nawet jako zwykli członkowie z tych komisji.

Fot. UG Terespol

Nowa Rada Gminy Terespol

Chociaż w wyborach na wójta zdecydowanie wygrał od kilkudziesięciu lat sprawujący tam władzę 65-letni Krzysztof Iwaniuk, to jednak jego komitet w wyborach do Rady Gminy poniósł porażkę, gdyż uzyskał tylko 6 mandatów.

Komitet kontrkandydata wójta, czyli 36-letniego radnego Łukasza Draguna - KWW Mieszkańcy Mieszkańcom, otrzymał aż 8 mandatów. Jeden mandat zdobyła ze swego niewielkiego komitetu KWW Aktywnych Obywateli 55-letnia Jolanta Gawryluk, która od dawna znacząco wspierała wójta i przewodniczyła komisji budżetowej.

Pretensje za kampanię wyborczą

Właśnie podczas zgłaszania kandydatów na przewodniczącego rady ta radna wystąpiła z atakiem na Łukasza Draguna zaproponowanego na tę funkcję przez 51-letniego Arkadiusza Kędzierzawskiego.

– Jest osobą niekulturalną, wielokrotnie mnie lekceważył, prowadził kampanię wyborczą w sposób, który nie powinien mieć miejsca. Nie posunęłabym się do takiego czynu – żaliła się radna. Prosiła o poparcie kandydata KWW Krzysztofa Iwaniuka, czyli 63-letniego Adama Moroza, którego zgłosił 51-letni Adam Sepczuk.

Proponujący tę kandydaturę chwalił Adama Moroza za odpowiednie doświadczenie zawodowe, wysoką kulturę osobistą, nienaganne maniery i uczciwość. Zapewniał, że taki przewodniczący zadba o konstruktywną współpracę z wójtem.

W obronie Łukasza Draguna przez atakującą radną wystąpił radny 40-letni Gabriel Gryciuk, który zarzucił radnej... złe traktowanie kontrkandydatki w wyborach.

– Jak pani śmie mówić na ten temat, skoro bezczelnie traktowała panią sołtys. Łukasz Dragun to doświadczony radny, jest osobą kulturalną, potrafi słuchać i wyciągać adekwatne wnioski. Jest kompetentny, poradzi sobie z prowadzeniem sesji, a jego relacje z wójtem będą jak najbardziej w porządku – Gabriel Gryciuk promował kolegę.

Łukasz Dragun przewodniczącym

W tajnym głosowaniu wygrał Łukasz Dragun uzyskując 8 głosów, a Adam Moroz otrzymał 7.

– Wierzę, że kluczem do sukcesu jest współpraca i dialog. Dlatego moim głównym celem będzie budowanie mostów między wszystkimi radymi oraz mieszkańcami gminy, niezależnie od ich przekonań politycznych czy osobistych – zapowiedział Dragun.

Następnie zgłosił swego kolegę klubowego Arkadiusza Kędzierzawskiego jako kandydata na wiceprzewodniczącego rady. Adam Sepczuk zaś zaproponował w imieniu komitetu wójta na to stanowisko Adama Moroza. Znów w głosowaniu 8 głosów otrzymał kandydat KW Mieszkańcy Mieszkańcom, a reprezentant komitetu wójta 7.

Radni z komitetu wójta oburzeni

Dobrze szło, zatem radny Gabriel Gryciuk wnioskował już na pierwszej sesji wybór członków i przewodniczących komisji. Dużo emocji wśród radnych z komitetu wójta budziły niekorzystne dla nich głosowania nad składami komisji rewizyjnej, budżetowo-finansowej i spraw społecznych oraz komisji skarg, wniosków i petycji.

Kiedy radni komitetu Mieszkańcy Mieszkańcom wygrali głosowania na przewodniczących tych komisji, kilku z komitetu wójta zrezygnowało z pracy w tych gremiach.

Gabriel Gryciuk wybrany na przewodniczącego komisji budżetowej wyjaśnił, że w samorządzie decyduje większość i zaprosił radnych do pracy we wszystkich komisjach.

Oczywiście dodatki funkcyjne trafią do radnych komitetu, który ma najwięcej mandatów.

Marek Pietrzela

BIA

eprasa.pl 2b6e0798c4